

Na budowie huty „Katowice”

Pierwszy spust za 132 dni

(Inf. wł.) Dobowy raport naczelnego dyspozytora: „Środa 23 czerwca 1976 r. Od dnia rozpoczęcia budowy upłynęło 1504 dni, do pierwszego spustu pozostały 132 dni. Wielkość produkcji: 7 tys. 13 m sześć. betonu”.

— Ale ten raport to już historia — mówi dyspozytor SYLWESTER SOWULA — Wczoraj padł następny rekord. 7 tys. 25 m sześć. betonu w dn. 24 czerwca. To jest o 800 m sześć. więcej niż choćby 6 dni temu...

Tu, na największym w kraju placu budowy trzeba betonu całe morze. 150 ludzi z Centralnej Wytwórni przyjmuje codziennie ok. 3 tys. ton cementu. Budowa huty „Katowice” wkroczyła w decydującą fazę. Nie przypadkiem w raporcie gł. dyspozytora wyliczono skrupulatnie, ile dni pozostało do momentu, gdy zostanie zapalony wielki piec nr 1. Dlatego rekordy mają tu krótką historię, ludzie mówią o nich skromnie. Ale z kronikarskiego obowiązku godzi się odnotować, że beton z rekordowej produkcji skierowano przede wszystkim w rejon I na tzw. nitkę rudy oraz na walcownię, gdzie z kolei krakowska „Chemobudowa” buduje piwnicę smarowniczą (el)



JUGOSŁAWIA. Jeden z najnowszych hoteli w położonej nad Jeziorem o tej samej nazwie, malowniczej miejscowości turystycznej Ohridzie (Ohrid). CAF

GDOWSKIE

Ongiś sięgała tu Puszcza Niepołomska. Na jej skraju — tam, kędy krzyżowały się nie opodal rzeki Raby, ważne dla handlu trakty — rozsiadli się, miejskimi prawami w minionych wiekach wyróżniony, Gdów.

Z czasem Gdów utracił splendor i prawa miejskie. I trzeba było wielu dziesiątków lat, nim w 1973 r. doczekał się nowej nobilitacji, stając się gminą stolicą dla 12 wsi okolicznych.

Władza Gdowa rozciąga się na wsie położone w dolinie środkowej Raby i okolicznym pogorzu, na terenie miłym dla oka i atrakcyjnym turystycznie. Nie więc dziwnego, że we wszystkich wsiach gminy — Biloczycach, Falkowicach, Huskisku, Kunicach, Liplasie, w Nizowie,

STEFAN MACIEJEWSKI

PRZYMARKI

Podolanach, Stryszowej, Zagórzach, Zalesianach, Życzycach i Winiarach — jeszcze w okresie międzywojennym wynajmowali tu mieszkanie letnicy z Krakowa. Od wieków po dziś dzień w Gdowie i okolicy trudniono się rolnictwem i nieco rzemiosłem związanym z uprawą roli i gospodarstwem. Ziemia tu dobra. Jej plody — zboża, owoce, warzywa — a także wyhodowanego zwierza, ludzie wyroby rzemieślnicze łatwo było zbyć w miastach: Krakowie, Bochni, Myślenicach, bądź na miejscu, w czasie słynnych jeszcze przed wojną jarmarków. Rozdrabniana coraz bardziej ziemia, nie mogła jednak wszystkim wyżyć. Trzeba było szukać pracy poza rodzimą wsią. Gmina, rzecz można, jest średnia, „normalna” jak ją określił jej naczelnik, mgr inż. Aleksander Gieziarek. Nie szczególnego nie wyróżniała jej do tej pory spośród wielu innych tego regionu. (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

magazyn M SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! GAZIETA Południowa DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z dalekopisu ZAKUP URZĄDZEŃ dla przemysłu drzewnego był tematem rozmów ministra leśnictwa i przem. drzewnego, T. Skwirzyńskiego, w Australii. FANI PERON, były prezydent Argentyny, została zesłana na wyspę Martín Garcia na rzece Rio Plata (70 km od Buenos Aires). Pani Peron grozi proces o defraudację funduszy państwowych. LABOURYZYści odzyskali większość absolutną w brytyjskiej Izbie Gmin w wyniku wyborów uzupełniających w mieście Rotherham. Posiadają obecnie oni 313 mandatów na 314 posłów opozycji. OBIĘCZKIJE rządu RFN wobec polityki apartheidu przekazał premierowi RPA Vorsterowi kanclerz Schmidt. DOŻYWOTNIM szefem państwa wyznaczyła obecna prezydentka Idi Amina sprawująca władzę w Ugandzie Rada Wojskowa. AGENCJA TASS poinformowała, że w dniach 1. VII — 10. VIII, w rejonie Morza Barentsa będą wyrzelandowane rakiety i w związku z tym rząd radziecki wrócił się do państw, których statki i samoloty korzystają ze szlaków w tym rejonie, o nakaz omlania go w godzinach od 4.00 do 24.00 czasu miejscowego. NAJPOPULARNIEJSZYMI aktorami roku 1975 w ogólnopolskim plebiscyście zostali uznani Jadwiga Barańska i Jerzy Bińczycki za rolę w filmie „Noce i dnie”.

H. Jabłoński przyjął A. Bakocevića WARSZAWA (PAP) 25 bm. przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Henryk Jabłoński przyjął członka Prezydium Krajowej Konferencji Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii, Aleksandra Bakocevića.

Zakończenie VI zjazdu pisarzy ZSRR W piątek na Kremlu zakończyły się obrady VI zjazdu pisarzy radzieckich. Pierwszym sekretarzem Zarządu Związku wybrano ponownie Georgija Markowa, a przewodniczącym Zarządu został nestor pisarzy radzieckich Konstantin Fiedin, który pełnił tę funkcję także w poprzedniej kadencji.

Fala upałów w Europie Od kilku dni w Europie północno-zachodniej utrzymuje się fala wyjątkowych upałów. Ciepłe masy powietrza z nad Atlantyku przyniosły upałą pogodę nie notowaną od lat w tym rejonie świata. W piątek w Londynie i Paryżu termometry wskazywały 32 stopnie Celsjusza. Susza i upały spowodowały dotkliwy brak wody. Władze brytyjskie nie wykluczają, że może nawet dojść do racjonowania wody. Podobnych temperatur nie notowano na Wyspach Brytyjskich od 1940 roku: 37 st. C wskazywał słupek rtęci termometrów w Wimbledonie, gdzie odbywają się słynne międzynarodowe zawody tenisowe. Kilkuśet kibicom trzeba było udzielić pomocy lekarskiej. Fala upałów zwiększa zagrożenie suszy w Anglii południowej i wschodniej. Zdaniem ekspertów, dla uratowania zbiorów potrzeba około 8 cm opadów w ciągu najbliższych czterech tygodni. Władze wezwały ludność do oszczędzania wody. Natomiast brytyjska służba pomocy drogowej zanotowała 1500 awarii samochodów wskutek przegrzania silników. Według meldunków policyjnych, na niektórych drogach wystąpiły trudności z przejazdem samochodów wskutek roztopienia się asfaltu. Londyńscy strażnicy w ciągu ostatnich 24 godzin musieli gasić 60 pożarów w parkach. Właściciele sklepików w słodczykami ponieśli duże straty, ponieważ zapasy czekolad i innych artykułów cukierniczych roztopiły się, zanim zdążyli je przewieźć do chłodniejszych miejsc.



30 lat Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Grotoska”

Ulubiony teatr dzieci a także dorosłych Odnaczenia dla zasłużonych Final festiwalu (Inf. wł.) 30-letnia już, ale zawsze młodzieńcza „Grotoska” zbierała wczoraj zasłużone honory i gratulacje. I mnóstwo życzeń, ciepłych, serdecznych — od widzów, od przyjaciół. „Ważny Teatr” — napisał w specjalnym liście wiceminister kultury i sztuki Aleksander Syzowski — kulturuje i tworzy nowe wartości kultury narodowej, mając zawsze na względzie najwyższe dobro wychowawcze i artystyczne dzieci i młodzieży”.

Oświadczenie prezesa Rady Ministrów

Wieczorem, w piątek 25 bm., prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz złożył przed mikrofonami radia i telewizji następujące oświadczenie: Obywatelu, Rodze! Wczoraj przedłożyłem Sejmowi i społeczeństwu rządowy projekt zmiany poziomu i struktury cen detalicznych niektórych artykułów rolno-spożywczych oraz zasad jej rekompensaty dla ludności miast i wsi.

Zmiana cen detalicznych podstawowych artykułów spożywczych jest, oczywiście, sprawą bardzo trudną, dotyczy bowiem każdej rodziny, każdego obywatela. Proponując — mimo to — tę zmianę, kierowaliśmy się nieodpartymi koniecznościami, a przede wszystkim niełatwą sytuacją, jaka istnieje od długiego czasu w dziedzinie zaopatrzenia w mięso i jego przetwory. Przedstawiając społeczeństwu rządowy projekt rozwiązań tych trudnych problemów liczyliśmy na zrozumienie konieczności, które je podyktowały. Zakładaliśmy to zrozumienie tym bardziej, że zaproponowaliśmy zmianę cen związaną z rzeczywistą rekompensatą dla wszystkich ludzi pracy i ich rodzin.

Opracowany przez rząd projekt rozwiązań przedstawiliśmy Sejmowi i całemu społeczeństwu, jako propozycję, a nie jako ostateczną decyzję. Decyzję uzależniliśmy od przebiegu i wyników dyskusji, od stanowiska, jakie wobec tych problemów i wobec tego projektu zajmą ludzie pracy. W ciągu dnia dzisiejszego w większości zakładów pracy w całym kraju odbywały się konsultacje w tej sprawie.

Wśród przejawiającej ochęć ich uczestniczenia

Uwarunkowania i konieczności

Opinie co do decyzji Rady Ministrów wstrzymującej wejście w życie projektu, które w czwartek weszły na forum Sejmu, mogą być i będą podzielone. Nikt bowiem, kto myśli, nie może zakwestionować oczywistej prawdy, iż nie sposób na długą metę kupować drożej i sprzedawać taniej. A taka jest sytuacja. Wprawdzie państwo socjalistyczne ze swej istoty kieruje się w polityce cen nie tylko kalkulacją zysku, ale nie może od niej abstrahować. Inaczej ktoś musi do tego dopieścić. Kto? My wszyscy!

Tak więc — należy zakładać — że co do samego sensu i celowości przeprowadzenia poważnych przesunięć w proporcjach cen artykułów żywnościowych i przemysłowych — tkwi tu w logice wszystkich wysoko uprzemysłowionych państw — zdecydowana, ogromna większość naszych obywateli jest zgodna. Problem zaczyna się w momencie, gdy pada pytanie: — jak to przeprowadzić? Zgodnie z zapowiedzią i decyzją Sejmu propozycje rządu zostały poddane pod ocenę opinii publicznej, a przede wszystkim opinii robotniczej. Jak stwierdził tow. Piotr Jaroszewicz w wyniku tych konsultacji społeczeństwo zgłosiło wiele uwag, propozycji zmian, nowych wniosków zasługujących na uwzględnienie i rozpatrzenie. Pierwsze wstępne analizy zgłoszonych przez obywateli propozycji zmian pozwalają stwierdzić, iż istota rzeczy sprowadza się do szukania różnych rozwiązań dla sprawiedliwego rozłożenia ciężaru — bo tak to trzeba nazwać — tej nieodwracalnej z punktu widzenia ekonomicznego operacji.

Wystąpienie min. S. Olszowskiego w Sejmie — str. 2. Na stronie 2 publikujemy informacje ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego na temat wizyty Edwarda Giercha w RFN wygłoszoną 24 bm. na forum sejmowym oraz referację z dyskusji poselskiej n/t informacji.



Opolskie śpiewanie

Opolskie śpiewanie 14 Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu przekroczył 25 bm. półmetek. W trzecim dniu odbył się w amfiteatrze koncert pt. „Premiery-Opole 76”, w którym co roku pojawiają się utwory, nie znikające szybko z codziennego repertuaru. W wykonaniu czołowych piosenkarzek i piosenkarzy zaprezentowano 26 utworów, specjalnie skomponowanych z myślą o tegorocznym festiwalu. Za wczesnie jeszcze wyrokować, które z nowych piosenek uznane zostaną za przeboje. Doświadczenie uczy bowiem, że niejedna piosenka ciepło przyjęta przez widownię, nie utrzymała się na estradzie i odwrotnie. Koncert prowadził Bogusław Sobczuk i Jerzy Stuh, reżyserowała zaś Olga Lipińska. W godzinach nocnych w amfiteatrze odbył się „Recital SBB”. W tym dniu wyłonieni zostali ostatni laureaci, którzy wystąpią na koncercie sobotnim. Podczas jednej z imprez opolskiego festiwalu gorąco oklaskiwano Ursulę Sipińską. CAF — telefeto

30 lat Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Grotoska” Wczoraj dobiegł końca uświetniający 30-lecie „Grotoski” — zorganizowany przy współpracy „Gazety Południowej” — 6-dniowy Przegląd Sztuk Nagrodzonych na Festiwalach Teatrów Lalkowych. W finale tej barwnej i obcy kontynuowanej w następnych latach imprezy — nie szczędzono braw artystom teatru jubilatów za udane inscenizacje „Karlsona z dachu” Astrid Lindgren oraz widowiska szopkowego „Przysłizmy tu po koleżeńsku” Zofii Mikulskiej. (jap)

Ostatnio w meczu aktorzy — dziennikarze zanotowaliśmy dwa zwycięstwa. Jeden sukces to był gol strzelony dziennikarzem, drugi to była bramka ubita aktorom. Obie bramki strzelił sam. Pierwszą w pierwszej minucie. Drugą w ostatniej. Zdawać by się mogło po tym wstępie, że z felietonem przeliczamy się na piśmie pamiętników. Jest w tym coś z prawdy, Cóż mi pozostało z życia. Wspomnienia. Im dalej to ponoc świat piękniejszą. Miał tydzień a prawda o meczu została zamiatwana do śmietnia. I kto zawinił? Prasa, rzecz jasna. O moich błędach nie napisał. A przecież to były fakty niezbitne. Czyżby już dziś nikt nie pamiętał jak po guziku siedzięcej przętej piłki i pięknym rajdem pognałem do przodu na swojego bramkarza. Strzeliłem nam, dziennikarzom gola. Fakt? Fakt? A kto o tym napisał? Widać był

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski Aktorzy — dziennikarze mecz sezonu Jeden małańki unikł red. R. Mainouskiego a już wszystkim się zgadza i pasuje. Jedno małe sprostowanie w relacji z meczu i już by trzeba ogłosić kłeskę reporterów Gąbby wiedzieli o tym do końca aktorzy na pewno nie strzelali by nam aż tak wiele bramek. Z Hłocińskich sprzedałby nam mecz i własną duszę. Niestety mają prawo nie napisać.

Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności 9 mld zł oszczędności 25 bm. w Warszawie podsumowano dorobek Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności za 1975 r. W ubiegłorocznym Turnieju uczestniczyła młodzież skupiona w ponad 5,7 tys. organizacji zakładowych i kół. Efektem ich ofiarności jest wygospodarowanie kwoty ponad 9 mld zł. Podczas spotkania 98 laureatów turnieju za 1975 r., wręczono nagrody, dyplomy, pamiątkowe proporzce i medale. Młodzież z wyróżniających się przedsiębiorstw, m. in. Zakładów Azotowych w Tarnowie uhonorowana została za osiągnięcia w usprawnianiu gospodarki materiałowej.

Informacja ministra Stefana Olszowskiego

w Sejmie w dniu 24 bm. (skrót)

Wizyta i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w RFN stała się doniosłym etapem w procesie normalizacji i stopniowego rozwoju stosunków między Polską a RFN. Jednocześnie, stanowiącym wyrazem i istotnym składnikiem wysiłków Polski Ludowej, konsekwentnie i od lat zmierzającej — w braterskim współdziałaniu z ZSRR i innymi naszymi sojusznikami — do pogłębienia odprężenia międzynarodowego, utrwalania bezpieczeństwa i pokoju, normalizacji stosunków między państwami o odmiennych ustrojach społecznych.

Polska zawsze doceniała znaczenie i potrzebę właściwego ułożenia stosunków z obydwojema państwami niemieckimi. Na podstawie zawartego w 1950 r. Układu Zgorzeleckiego z ZSRR — pierwszym socjalistycznym państwem niemieckim — dokonaliśmy zasadniczego przełomu w dziejach polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Ostatnie zwłaszcza lata przyniosły szczególnie dynamiczny rozwój tej współpracy we wszystkich dziedzinach życia. Jest to rezultat realizacji porozumień i ustaleń, przyjętych podczas przyjacielskich spotkań kierownictw Polski i NRD.

Natomiast uporczywa odmowa ze strony kolejnych rządów RFN uznania realiów będących rezultatem II wojny światowej i powojennego rozwoju, ponawiane nieustannie próby odwrócenia skutków klęski Rzeszy hitlerowskiej w oparciu o politykę rewizjonizmu i odwetu — wszystko to rzucało rozległy cień na sytuację europejską i światową.

Wszelkierony rozwój państw socjalistycznych, szybki wzrost ich potencjału gospodarczego i obronnego oraz ich aktywna, pokojowa polityka zagraniczna, doprowadziły do zasadniczej zmiany układu sił w Europie i na świecie, stworzyły warunki dla stopniowego przechodzenia od „zimnej wojny” do odprężenia, do budowy pokojowych stosunków między Wschodem i Zachodem. Szczególnie doniosłe znaczenie dla procesów pozytywnych przemian miał i ma nadal dialog radziecko-amerykański. Sprzyjała im także realizacja polityki Francji i innych państw Europy zachodniej.

Nasze szczerze pragnienie normalizacji stosunków ze wszystkimi państwami — również z RFN — mogło przybrać materialny kształt tylko pod warunkiem okazania dobrej woli także przez drugą stronę. Nie mogło też być inne dla tej normalizacji podstawą, jak wiążące uznanie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie, uznanie realiów politycznych i terytorialnych Europy powojennej i zobowiązanie się do trwałego jej pozostawienia. Podstawowy krok w tym kierunku uczyniono po przejęciu władzy w RFN przez koalicyjny rząd Willy Brandta i Waltera Scheela.

Podpisując 7 grudnia 1970 r. Układ o Podstawach Normalizacji Stosunków z RFN, państwo nasze było w pełni świadome, iż wkraczamy na długą i niełatwą drogę, wymagającą dalszych, obustronnych wysiłków. Niezbędne było zwłaszcza podjęcie rzetelnych kroków na rzecz przewidywanych istniejących na tej drodze przeszkód, wynikających ze złej przeszłości.

Polska polityka zagraniczna z konsekwencją podejmowała wysiłki, aby stworzyć wszelkie niezbędne przesłanki dla dokonania dalszego zwrotu we wzajemnych stosunkach. Takimi były głównie sens porozumień, osiągniętych w Helsinkach — w trakcie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie — w efekcie spotkania Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z kanclerzem Helmutem Schmidtem oraz ministrem Hansem Dietrichem Genscherem, a następnie podpisanych w dniu 9 października ub. roku w Warszawie.

Batalia polityczna w RFN wokół ratyfikacji tych porozumień, o którą z zaangażowaniem występował rząd SPD-FDP, stała się kolejnym ważnym czynnikiem przemian w postawach społeczeństwa zachodniemieckiego wobec problemów normalizacji stosunków z Polską. W ostatecznym rachunku zwyciężył realizm i rozsądek.

Wejście w życie porozumień stworzyło zasadniczo lepsze warunki dla procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN, a jednocześnie umożliwiło zrealizowanie wysostawianego wcześniej zaproszenia dla i sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka do złożenia wizyty w RFN. Od samego początku traktowaliśmy tę wizytę w kategoriach wydarzenia o doniosłym dla przyszłości znaczeniu, wychodząc z założenia, iż winna ona wzbudzić okres budowy politycznych i prawnych podstaw normalizacji oraz

stworzyć przesłanki dla pogłębienia stosunków wzajemnych, zwłaszcza w dziedzinie współpracy gospodarczej i nadania im trwałego, zrównoważonego charakteru.

Przebieg wizyty, świadczący o obopólnej gotowości poszerzenia stosunków wzajemnych, nie pozostawił wątpliwości, że przewidywane obciążenia wynikające z przeszłości, skutków polityki imperializmu niemieckiego oraz agresji hitlerowskiej, dokonywać się może wyłącznie w dalszym toku procesu normalizacji. Tym samym przyjęta została płaszczyzna traktowania normalizacji jako procesu długofalowego, bez iluzorycznych tez o „zapomnieniu” czy „przebaczeniu”. Jest to płaszczyzna realistyczna, którą lapidarnie ujął nasz i sekretarz w słowach: „Przyjechalismy do RFN bez iluzji”. Jest to płaszczyzna naszej narodowej godności.

Stosunek do przeszłości znalazł wyraz w hołdzie pamięci ofiar faszyzmu i oświadczeniu wydanym z tej okazji przez i sekretarza KC PZPR. Symboliczne znaczenie miały także słowa wypowiedziane publicznie przez kanclerza Helmuta Schmidta wobec naszej delegacji w Bonn: „...cierpienia i ofiary niezliczonej liczby Polaków, którym niczego nie zarzucano ponad to, że byli Polakami, barbarzyńskie spustoszenia, wszystko to zostało spowodowane przez Niemcy w imię fałszywie pojmuwanej niemieckiej, jako Niemcy nie możemy i nie chcemy umyć rąk (...) i przechodzić do historycznego porządku dziennego”.

Z przekonywującą siłą i pełną powagą godnością zabraliśmy odpowiedź najwyższego przedstawiciela naszego narodu: „...Sądzę, że narodu kształtuje nie tylko pamięć historii, lecz przede wszystkim teraźniejszość, myśli i troska o przyszłość. Naród polski, okrutnie doświadczony w przeszłości, wielkim wysiłkiem tworzący swój dzień dzisiejszy, chce patrzeć z ufnością w przyszłość, z szacunkiem i zaufaniem dla innych narodów, również dla Niemców”.

Zasadnicze znaczenie miały rozmowy polityczne z zachodniemieckimi partnerami. W trakcie wielogodzinnych spotkań i dyskusji i sekretarza KC PZPR z kanclerzem federalnym i innymi osobistościami świata politycznego i gospodarczego RFN, dokonaliśmy wspólnej oceny dotychczasowego przebiegu procesu normalizacji, przeglądu wszystkich zasadniczych problemów rozwoju stosunków dwustronnych i najważniejszych aspektów sytuacji międzynarodowej.

Wizyta dała okazję do spotkań i rozmów z przedstawicielami głównych sił politycznych Republiki Federalnej Niemiec. Ze strony przewodniczącego SPD, Willy Brandta jak też przewodniczącego FDP, Hansa Dietricha Genschera spotkaliśmy się z pełnym poparciem dla polityki rozwoju stosunków dwustronnych i rozumieniem jej znaczenia dla całokształtu odprężenia w Europie. Przewodniczący CDU Helmut Kohl zapewnił i sekretarza KC PZPR, że partia ta również zmierzać będzie do osiągnięcia pełnej normalizacji stosunków z Polską na gruncie układów i porozumień istniejących między obu państwami.

Przyjmując z należytą uwagą zapewnienie o respektowaniu porozumień, zdecydowanie przedstawiłmy się i wysłuchaliśmy odpowiedzi przeciw wyrażonym w niektórych kołach opozycji deklaracji i żądaniom sprzecznym z układem z grudnia 1970 r. i porozumieniami z Helsinek.

i sekretarza KC PZPR Edward Gierka odbył również przyjacielskie spotkanie z kierownictwem Niemieckiej Partii Komunistycznej na czele z przewodniczącym DKP Herbertem Miesem. Można zatem stwierdzić, iż w rozmowach przeprowadzonych w toku wizyty uczestniczyły te wszystkie siły, które pozytywnie odnosiły się do sprawy normalizacji. Poza zasięgiem rozmów i kontaktów nawiazanych w czasie wizyty pozostali tylko — rzecz jasna — szowinistycznie nastawieni politycy oraz różni odzieni zwolennicy napięcia i zimnej wojny, nacjonalizmu i militarizmu.

Ujmując generalnie wszystkie aspekty polityczne, gospodarcze i inne przeprowadzonych rozmów, podsumowując ich konkretne rezultaty zawarte w dokumentach stwierdzić należy, że stanowiły one istotny wkład w dzieło normalizacji stosunków między Polską a RFN.

W trakcie rozmów wskazywaliśmy również na to, co utrudnia kontynuowanie normalizacji i rozwój stosunków wzajemnych.

Poruszyliśmy w sposób pryncypialny problemy wynikające z prawnych i polityczno-administracyjnych aktów RFN, a koludujące z postanowieniami układu z 7 grudnia 1970 r., jak i sprawy dywersyjne, niezgodne z aktem końcowym KBWE, zakłócające proces odprężenia, działalność rozgłosu „Wolna Europa”. Sprawy te będziemy nadal podejmować z całą konsekwencją.

W rozmowach poświęcono wiele uwagi potrzebę pogłębienia odprężenia oraz konsekwentnej realizacji zasad i postanowień KBWE. Wskazywaliśmy szczególnie na potrzebę osiągnięcia postępów w rokowaniach wiedeńskich w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Poruszono również znaczenie problemu Berlina Zachodniego. Podkreśliłmy szczególną wagę dialogu radziecko-amerykańskiego dla umocnienia odprężenia i bezpieczeństwa światowego.

W sumie więc można stwierdzić, że rozmowy były szczerze i otwarte. W ich trakcie mogliśmy dokonać wszechstronnej oceny rozwoju wzajemnych stosunków, podkreślając dotychczasowe osiągnięcia, ale i nie ukrywając występujących jeszcze trudności. Zasadniczą konkluzją była wspólnie wyrażona wola dalszego, konsekwentnego kontynuowania dzieła zapoczątkowanego Układem z 7 grudnia 1970 r. Ugodniono, że rozmowy i konsultacje na tematy polityczne i gospodarcze w sprawach bilateralnych i międzynarodowych będą kontynuowane w zorganizowanych formach.

Wiele miejsca w trakcie wizyty zajęły zagadnienia współpracy ekonomicznej. Poświęcono dużo uwagi współdziałaniu na rzecz sprawnej realizacji istniejących powiazań kooperacyjnych i ich rozszerzania, jak również kooperacji na rynkach trzecich zwiększenia polskiego eksportu do RFN i równoważenia bilansu handlowego.

Podczas wizyty w Duesseldorfie, Edwarda Gierka podejmowali liczni przedstawiciele życia gospodarczego. W bezpośrednich i rzeczowych rozmowach i sekretarza KC PZPR przedstawił różnorodny obraz Polski oraz jej możliwości jako partnera innych krajów. Na spotkaniu tym mogliśmy się przekonać, że przemysłowy i finansowy zachodniemieccy cenią partnerstwo polskich przedsiębiorstw i mają do nich zaufanie. Mogliśmy się przekonać, że zachodniemieccie kłosa gospodarcze zgadzają się na potrzeby zrównoważenia obrotów handlowych.

Wiele miejsca poświęcono w rozmowach współpracy kulturalnej. Poruszono sprawę prezentacji obrazu Polski w RFN. W wyniku rozmów — podjęte zostaną działania celem wprowadzenia do programów nauczania w poszczególnych krajach RFN zaleceń opracowanych w ramach komisji d/s podrektorów pod auspicjami UNESCO.

Podkreślono znaczenie kontaktów parlamentarzystów i ugodniono przyjazd do Polski delegacji Bundestagu. Dużą wagę przywiązuje obie strony do wizyty w RFN delegacji klubu poselskiego PZPR.

Z punktu widzenia realizacji postawionych celów wizyta zakończyła się pełnym sukcesem. W wielu płaszczyznach podjęte zostały sprawy o dużym znaczeniu dla przyszłości wzajemnych stosunków.

Rezultaty wizyty odzwierciedlały przyjęte w jej toku dokumenty. Wspólne oświadczenie o rozwoju stosunków między PRL i RFN nakreśliło podstawowe założenia programu dalszego rozwoju tych stosunków, przyjmując orientację na pełną normalizację i wszechstronny rozwój współpracy — zgodnie z postanowieniami Układu z 1970 r. List rządu RFN w związku z podpisaniem pięcioletniej umowy o dalszym rozwoju współpracy gospodarczej potwierdza zasadę stosowania w odniesieniu do Polski klauzuli największego uprzywilejowania. Duże znaczenie mają porozumienia dotyczące gazyfikacji węgla. Przyjmują one za podstawę partnerstwo we współpracy naukowo-technicznej opartej na najbardziej nowoczesnej technologii oraz korzystnych warunkach kredytowych.

Ogółem obok dokumentów międzynarodowych, podpisano 14 różnych kontraktów, porozumień i umów, które stwarzają podstawy do współpracy między przemysłem polskim i zachodniemieckimi organizacjami gospodarczymi.

KRONIKA DNIA

Spółdzielcze domki jednorodzinne w Krakowie

Krakowska spółdzielnia mieszkaniowa wybuduje dla swoich członków do 1980 r. ok. 1.800 domków jednorodzinnych. Będzie to istotny wkład w przyspieszenie rozwiązywania mieszkaniowych problemów ludności naszego regionu. Te efekty będą rezultatem zastosowania uprzedmiotowionych metod wytwarzania elementów prefabrykowanych dla tej formy budownictwa.

Galanterijne nowości

Tarnowskie Zakłady Wyrobów Galanterijnych, trzeci pod względem wielkości producent tej branży w kraju, wprowadzą w br. na rynek 90 nowych wyrobów. Część z nich trafiła już do sklepów.

Giełda staroci — w niedzielę

Informowaliśmy wczoraj o „Giełdzie staroci” organizowanej przez Estradę Krakowską, Muzeum Historyczne oraz redakcję „Echa Krakowa”. Odbędzie się ona nie dzisiaj, jak omyłkowo podaliśmy, lecz oczywiście jutro, w niedzielę 27 czerwca na placu Wolnica — początek o godz. 10.00.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem wpływu z centrum nad Szwajcarią.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura najwyższa dniem od 20 st. w rejonach pogórskich do 26 st. na pozostałym obszarze.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Kraków 23, Kasprowy Wierch 10, Nouny Szczęśny 23, Tarnów 23, Zakopane 13.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna. Widzialność i warunki drogowe dobre.

Debata nad Informacją ministra spraw zagranicznych o wynikach wizyty Edwarda Gierka w RFN

Pos. JERZY LUKASZEWICZ (PZPR) podkreślił, że wizyta Edwarda Gierka w RFN jest konkretnym wkładem naszego kraju w utrwalenie procesu odprężenia w Europie, w realizację postanowień Konferencji w Helsinkach. Stąd towarzyszyła jej sympatia naszych przyjaciół i sojuszników z krajów socjalistycznych, przychylność wszystkich ludzi i sił politycznych zainteresowanych umocnieniem pokoju i odprężenia w Europie i na świecie.

Polska wizyta w RFN na najwyższym szczeblu — podkreślił poseł — była wizytą przywódcy kraju, który jest mocnym ogniwem wspólnoty socjalistycznej, kraju, którego potencjał gospodarczy i osiągnięcia rozwojowe, a także aktywność na arenie międzynarodowej budzi powszechne uznanie. Edward Gierka i towarzyszące mu osoby w trakcie wizyty spotkały się w wielu kręgach społeczeństwa RFN z uznaniem dla naszego kraju, jego dokonania i pozycji. Pełny sukces wizyty ma podkład bilateralny i wielostronny — podkreślił mówca.

W imieniu klubu poselskiego PZPR poseł stwierdził na zakończenie, że wizyta Edwarda Gierka w RFN, jej rezultaty, osobisty wkład i sekretarza naszej partii w to, co zostało osiągnięte — dobrze służą Polsce Ludowej, naszemu narodowi oraz sprawie pokoju będącej nadrzędnym celem wspólnoty państw socjalistycznych.

Pos. WITOLD JANKOWSKI (bezp.) „Pax” podkreślił, że przebieg wizyty i jej rezultaty były śledzone z najwyższym zainteresowaniem i uwagą przez całą opinię publiczną naszego kraju. Ożywiały je refleksje związane z tysiącletnią historią stosunków polsko-niemieckich, niezatarta pamięć agresji i barbarzyństwa hitlerowskiego II wojny światowej; rodziło się pytanie o przyszłość tych stosunków w Europie.

Podstawą dla procesu normalizacji stosunków między PRL i RFN stworzone zostały Układem z grudnia 1970 r., w którym RFN uznała ostateczny i nieodwracalny charakter zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie. Nawiązując do wizyty posła podkreślił osobisty wkład Edwarda Gierka w osiągnięcia wytyczonych celów politycznych. Stosunki Polski z RFN mają dziś szanse kształtować się tak samo, jak z każdym innym państwem zachodnim, a obciążenia przeszłości — choć o niej nie zapominamy — nie powinny stanowić hamulca w budowaniu przyszłości.

W imieniu kół posłów „Pax” poseł stwierdził, że podziela poglądy ministra spraw zagranicznych na wizytę, uważając

ją za początek nowego pozytywnego etapu w stosunkach między PRL i RFN.

Pos. KRYSZYNA MARSZAŁEK-MEYEN-CZYK (SD) stwierdziła, że klub poselski SD widzi w wynikach wizyty i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w RFN — kolejny doniosły krok na drodze realizacji zasad, którymi w swej polityce zagranicznej kieruje się niemiecki i konsekwentnie Polska Ludowa.

Po przypomnieniu rozwoju w ostatnich latach procesu normalizacji w stosunkach między Polską i RFN posłanka podkreśliła, że wizyta Edwarda Gierka nadała temu procesowi nowy wymiar, nową jakość i nowe możliwości.

Bez zapominania o tragicznej przeszłości i bez jakichkolwiek ideologicznych kompromisów, odważnym, politycznym działaniem urzeczywistniającym żywotne interesy narodu i państwa — weszliśmy na drogę wypełniania pokojowego współdziałania coraz bardziej konkretną treścią.

Klub poselski SD z satysfakcją i uznaniem przyjmuje informację min. Olszowskiego oraz wyraża poparcie dla projektu uchwały Sejmu.

Pos. JANUSZ ZABŁOCKI (bezp. „Znak”) przemawiając w imieniu swego koła poselskiego podkreślił, iż w toku wizyty w RFN Edward Gierka z godnością, która budziła powszechne uznanie reprezentował nie tylko władze państwowe PRL, nie tylko partię, ale cały naród. Istotny sens tej wizyty — powiedział poseł — upatrujemy w tym, że wprowadzają ona proces normalizacji stosunków między obu państwami i narodami w nową fazę, że otwiera drogę dla oparcia ich na zasadach szerokiej, pokojowej współpracy.

Mówiąc o potrzebie dialogu z RFN, mówca stwierdził, iż powinien on być rzeczowy i wymierny, mierzony postępiami we wzajemnym poznawaniu się i we współpracy na różnych polach. Przekreślenie złej przeszłości i ułożenia stosunków między naszymi narodami na normalnych zasadach jest nie tylko moralnym obowiązkiem, ale i źródłem wzajemnych korzyści, a także wspólnym wkładem w dzieło odprężenia i współpracy w Europie.

Nam Polakom — powiedział pos. ED-MUND MĘCLEWSKI (bezp.) wizyta Edwarda Gierka w RFN, jej charakter, przebieg i dalekosiężne wyniki dają wiele głębszą satysfakcję. Nie dlatego tylko, że przebiegała ona w dobrej atmosferze, że zakończona została podpisaniem szeregu umów i porozumień o dużym ciężarze gatunkowym. Przede wszystkim jest to satysfakcja moralno-polityczna z

powodu niekłamnego szacunku, jaki okazano osobie naszego przywódcy, naszemu narodowi i państwu — satysfakcja z obrazu Polski, jaki wizyta ta pozostawiła w Republice Federalnej.

Dominowała w trakcie wizyty wola tworzenia nowej, lepszej przyszłości — pokojowej współpracy opartej o zasady dorosłaśdzkiego współzycia w interesie nie tylko własnym, ale i całej Europy. Stała się ona jakby pierwszym pręgiem mostu, który wysiłkiem obu stron chcemy zbudować nad przeszłością, z kierunkiem ku przyszłości, aby oczyścić z gruzowiska przeszłości przepdoła dla przyszłych pokoleń.

Wizyta Edwarda Gierka w RFN stała się wydarzeniem o wielkim znaczeniu politycznym w stosunkach między obu krajami, w skali międzynarodowej, a także o głębokim znaczeniu moralnym — oświadczył pos. KAZIMIERZ MORAWSKI (bezp. CHSS).

Rezultaty wizyty pozwalają żywić nadzieję, że pokojowa współpraca między obu państwami będzie się pomyślnie rozwijać służąc pokojowi i bezpieczeństwu w Europie.

Wizyta była okazją do stwierdzenia wielkiego autorytetu jakim cieszy się Edward Gierka w świecie, uświadomiła siłę i znaczenie Polski. CHSS podzieliła dumę opinii polskiej i osiągnięte wizyty oraz wysokie uznanie dla Edwarda Gierka za godne i owocne reprezentowanie naszego kraju.

Pos. WITOLD LIPSKI (ZSL) przypomniał, że pierwszym naszym krokiem w duchu aktu końcowego Helsinek były rozmowy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z Helmutem Schmidtem i Hansem Dietrichem Genscherem.

W RFN — stwierdził — przewagę zdobyło ostatnio siły reprezentujące realizm polityczny, rozumiejące potrzebę dalszej normalizacji stosunków z Polską — choć nie przychodziło to łatwo i walka o prawidłowy stosunek do Polski nie jest jeszcze bynajmniej zakończona.

Duże zainteresowanie opinii publicznej na całym świecie ostatnimi rozmowami przywódców Polski i RFN świadczy jednoznacznie o znaczeniu tej wizyty nie tylko dla stosunków dwustronnych, lecz także w szerszym, europejskim wymiarze.

Pos. Lipski w imieniu klubu poselskiego ZSL przekazał słowa najwyższego uznania i najszerzej się podziękowania i sekretarza KC PZPR Edwardowi Gierkowi za takie właśnie przeprowadzenie wizyty, a przede wszystkim za godność, z jaką reprezentował cały naród polski w kraju nad Renem i Łabą.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

W kilku wierszach

W Olsztynie w międzynarodowym turnieju siatkówki mężczyzn o puchar „Sportu” Polska pokonała Holandię 3:0 (15:1, 15:3, 15:6).

Polscy koszykarze przegrali w turnieju przedolimpijskim w Hamilton z Bułgarią 68:71 (34:34) i ze Szwecją 78:89 (41:39), tracąc tym samym szansę na wywalczenie premiowej lokaty.

Pikarze olimpijskiej reprezentacji Brazylia, która 30 bm. wystąpi w Chorzwie pokonał w meczu o III miejsce turnieju w Paryżu drużynę Paris St. Germain 2:1 (0:1). Turniej wygrała brazylijska drużyna Fluminense, która w finale pokonała drużynę „Euro” 3:1 (1:1).

Turniej oldboyów

Z okazji 70-lecia istnienia RKS „Juwenia” odbędzie się w dniach 26 i 27 bm. — jubileuszowy pikarski turniej oldboyów z udziałem drużyn: Polonia W-wa, Tarnovia, Cracovia i Juwenia. 26 bm. grają o godz. 15.30: Polonia — Cracovia, godz. 17.30: Juwenia — Tarnovia. 27 bm. o godz. 15.30 finał turnieju. Mecze rozgrywane będą na stadionie Juwenii na Błoniach.

Zawody kolarskie

Dziś w godz. 10—13 i 15—18.30 na torze kolarskim Cracovii rozegrane będą zawody o Puchar CHAPIS z udziałem czołowych juniorów Polski. Wstęp wolny.

Doskonała gra Koreańczyków

Z okazji 50-lecia KOZTS gościliśmy w Krakowie bardzo dobrego klub Ki-Kwan-Ga z Phenianu (KRLD). Goście pokazali tenis stołowy na wysokim poziomie, w turnieju indywidualnym zwyciężył Cze-Radu przed Cze-Jon-Son i Szymkiem. Zespół męski Wandy przegrał 2:7 (punkty dla Wandy zdobyli Szymki i Janczkowicz), natomiast drużyna kobieca przegrała 0:10.

Tadeuszowi Stankowi

wieloletniemu działaczowi sportowemu TKS „Skawinka” w Skawinie, składam wyraz głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki.

ZARZĄD TKS „SKAWINKA” W SKAWINIE

Rekord Polski Licznarskiego

Wczoraj w Bydgoszczy rozpozyczyły się 52 Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Stanowiąc one generalną próbę przed olimpiadą, a dla niektórych lekkoatletów stanowiąc ostatnią szansę zdobycia minimum olimpijskiego wyznaczonego przez PZLA.

Najlepszy wynik uzyskał wczoraj Z. Licznarski (Górnik Zabrze), który ustanowił nowy rekord Polski (czas mierzonej elektrycznie) w biegu na 100 m — 10,22. Drugi był Swierczyński (Warszawianka) 10,28, a III — Grzejszak (Górnik Zabrze) 10,37.

Oto zwycięzcy pozostałych konkurencji: kobiety — 100 m Bogucka (Gwardia W-wa) 11,43 przed Szubert (Gwardia W-wa) 11,61 i Flisnik (Górnik Zabrze) 11,65.

Brawo Lech Tomaszewski!

XVII Małopolski Wyścig Górski — taka była zgodna opinia zawodników i trenerów — pod względem sportowym stał na wysokim poziomie. Trenerzy kadry pełni obserwowali nie tylko kandydatów do drużyny olimpijskiej, trudny wyścig prowadzący przez górzyste tereny był doskonałym sprawdzianem dla licznego grona młodzieży kolarzy. Tu nikt nie mógł liczyć na ulgową trasę, falista trasa i ostre podejścia eliminowały słabszych. W czotówce dojeżdżali tylko faktycznie mocni zawodnicy.

Cieszyć musi fakt, iż duże możliwości potwierdziło kilku młodych kolarzy: ANKUDOWICZ z Arkonii, EBEL z Floty, POZAK ze Startu Lublin. Na ostatnim etapie piękna a co najważniejsze udana akcja zainicjował 21-letni kolarz Legii W-wa LECH TOMASZEWSKI, który w tym roku po raz pierwszy trafił do

kadry trenera K. Madaja. Zawodnik ten nie miał do tej pory większych sukcesów międzynarodowych, był m. in. 7 w Bałtyckim Wyścigu Przyjaźni. Jak stwierdził na mecie bardzo dużo było mu ostatnie starty z zawodnikami w wyścigu w Luksemburgu. Nie boi się samotnie atakować, co potwierdził na ostatnim etapie do N. Szcza kiedy to „urwał” się z grupy na ok. 20 km przed metą.

Startuje teraz w barwach Legii, ale jego macierzysty klubem jest Romet Bydgoszcz. Pierwszą gratulację złożył mu m. in. Szołda, Mytnik. Autentycznie cieszył się z sukcesu młodszego kolegi, który ceniony jest za koleżeńskość, pracowitość, bardzo często służy pomocą starszym zawodnikom (m. in. w czwartek pomagał Szurowskiemu dojść do grupy po defekcie). Zyczymy mu dalszych sukcesów! (s)

Porażki Panaty i Newcomba

W III rundzie turnieju w Wimbledonie padły wyniki: Vilas — Metreweli 2:6, 7:5, 6:2, 6:4.

Passarelli (USA) — Panatta (Wł.)

8:9, 4:6, 6:4, 7:5, 6:41, Ramirez — Meller 6:2, 7:5, 6:1, Newcomba (Australiia) — Mitton (Pld. Afryka) 6:3, 3:6, 8:9, 8:91

STANISŁAW KULKA

z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 czerwca 1976 r. zmarł

dlugoletni i zasłużony pracownik przemysłu tytoniowego. W Zmarłym tracimy wybitnego pracownika, szlachetnego człowieka i kolegę.

Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCJA I KOLEKTYW POLITYCZNO-SPOŁECZNY ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE

Przedwyborczy zjazd CSU

Rozpoczęty w piątek w Monachium dwudniowy zjazd partii F. J. Straussa, bawarskiej CSU, w przeciwnieństwie do odbytych już zjazdów SPD, FDP i CDU, które ograniczyły się do zatwierdzenia partyjnej polityki wyborczej, dokonał także wyboru nowych władz partyjnych. Dotychczasowy szef partii, Franz Josef Strauss, wybrany został ponownie 669 głosami przy 90 (11 proc.) przeciwnych lub nieważnych. Jest to sygnał narastania antystrausowskiej opozycji, gdyż na poprzednim zjeździe było zaledwie 28 oponentów.

Centralnym punktem pierwszego dnia zjazdu było programowe wystąpienie samego Straussa. Ostrzegął on przede wszystkim przed popadaniem w euforię zwycięstwa wyborczego.

Strauss specjalizując się w atakowaniu rządzącej koalicji za nieprowadzenia gospodarce i przedstawiający za zasady sytuacji ekonomiczno-społecznej RFN w czarnych barwach, tym razem w dwugodzinnym wystąpieniu pominął sprawy ekonomiczne niemal całkowicie. Był to najbardziej sensacyjny element jego przemówienia. Z tym większym za to impetem Strauss rzucił się na ideologię i politykę, przedstawiając główny obiekt swych ataków — SPD, jako partię prowadzącą Niemcy Zachodnie okrężną drogą do socjalizmu.

Ma nie więcej niż 20 cm wysokości. W rękach skrzyżowanych na piersiach trzyma klucz z wota i bicz boży. Twarz piękna, skąpiona. Jakiś niezwykle tajemniczy uśmiech i spokój.

Szalapci, służebnica życia pozagrobowego miała towarzyszyć w pośmiertnej wędrówce duszy faraona do krainy boga Ozrysa. Miała go prodroże karmić i pić a także podpowiadać zaklęcia: przed świętą żabą Heht, przed kobrą Uzat, hipopotamem Theoris, krokodylem Sebekiem i bogiem zła Bez. I tak troszczy się o swego pana miała szalapti aż do chwili, gdy przed Ozrysem wazono na wadze dobre i złe uczynki człowieka. Jeśli przeważała szala z dobrymi uczynkami, szla dusza w krainę wiecznej szczęśliwości, a szalapti wracała do grobu pilnować zmumifikowanego ciała...

Tak rozmyślał Jarosław Sagan o pustynnym piasku otrępując figurkę służebnicy. I najprawdziwszy cud. Zapomniał! Na chwilę zapomniał o tym, że właśnie w tej chwili w Polsce Himmler osobiście nadzoruje, by akcja wysiedlenia Polaków z Zamojszczyzny przebiegała sprawnie i w obłęznym Leningradzie ludzie jedzą psy i koty, kominy oświęcimskiego krematorium dymią w dzień i w noc... Ze jest 1942 rok. I może długo snubły kapral Sagan rozmyślania o wędrówce duszy faraona, gdyby nagle nie spostrzegł, jak szalapti opuściła bezradnie ręce... Jak tu podać służbę u tylu milionów zmarłych...?

Schowal szalapti do plecaka i poszedł dalej. Pustynia skrzyła się ziarenkami piasku drobego i zdradliwego. Stanieć człowieku na chwilę w jednym miejscu, zawieje wiatr i ty już masz piach po kolaną. No, ale gdyby nie te płaski nie do przesiania, już zdziwił nie by tutaj nikt nie znalazł. Tyle wypraw przeszedł Jarosław Sagan uznał więc piach pustyni za swego naturalnego sprzymierzeńca. Obchodził się więc z nim ostrożnie, powoli przesypanywał

ELŻBIETA DZIWIŚZ

SŁUCHAJ UWAGNIE SZALAPTI...

z miejsca na miejsce. A w zamian wpały mu w ręce istne skarby. Amulety, lampki oliwne, paciorki, figurki, naczyńca całe i ich fragmenty, monety z czasów panowania cesarza Hadriana, dynastii Ptolomeuszów, greckie, rzymskie. Wygrzebywał, a jakże, mumie i wszystko, co żywi uznali za przydatne w życiu pozagrobowym swoich bliskich. Szybko plecak, maska gazowa, chlebak zapelnili się przedmiotami, które wcale i wcale nie są potrzebne żołnierzowi na pierwszej linii frontu. Po wielu latach, kiedy ktoś przymierzyl się, by określić choćby w przybliżeniu materialną wartość tego sojuszu kaprala a potem podporucznika Sagana z piaskami pustyni — okazało się, że to zupełnie niemożliwe. Zbiór jest po prostu bezcenny.

— Nie lubię wspominać wojny. Nie oglądam filmów o wojnie. Minęło tyle lat, że już chciałoby się na co dzień przestać o tym myśleć. Jak się zdarza, że ludzie mówią o wojnie — ja zaprzeczam. Napatrzylismy się wszyscy niedawno na tyle okropności, że na pewno już nigdy do wybuchu wojny nie dojdzie. Zniszczyło tak wiele z tego, co ludzie wcześniej przez lata budowali i co kochali.

Wstępując do wojska szeregowiec Jarosław Jan Sagan postanowił sprzeciwić się niszczącej sile wojny, połączyć żołnierski los z systematycznym, właściwym czasem pokoju, budowaniem. Kiedy stanął oddziałem pod Drobobycem, jeszcze we wrześniu 1939 r. włożył do plecaka swój pierwszy eksponat. Znalezione w starym dębowym lesie jelenka rogacza, lucanus cervus, który w Polsce występuje niezwykle rzadko i jest naszym największym chrząszczem.

JUŻ MINĘŁO 37 LAT. Te lata trzeba liczyć poczynając od 10 września 1939 r., kiedy to szeregowiec Jarosław Sagan powieździł swoim bliskim, że wyjeżdża do Drobobycza uzupełnić amunicję i prawdopodobnie wróci jutro na obiad. Wrócił po 8 latach, w 1948 r.

Dziś w jego przytulnym mieszkaniu portret córki sąsiaduje z pięknie inkrustowanym srebrem berłem króla murzyńskiego i wspaniałą perską tarczą. Sagan mówi mi tak:

PEWNIE, ŻE TA JEGO PASJA nie wzięła się znikąd. Przed wojną, w 1929 r. wraz z bratem w Truskawcu, pięknie położonej miejscowości wypoczynkowej, począł kompletować zbiory Muzeum Ziemi Drobobyckiej im. Emmy Jaroszewej. W 10 lat później w katalogach muzeum figurowało już 140 tys. eks-

ponatów. Dzięki staraniom brata muzeum ocalało z wojennej pożogi. W niedługi czas w komunikatach radiowych dało się słyszeć o tym, jak to dostojny niemiecki oficer odparował się nazwajem dziełami sztuki, zrabowanymi w polskich muzeach.

A tutaj, w Drobobycu ich oddział samobrony uzbrojony we francuskie karabiny, nabite rosyjskimi nabojami, najeżone austriackimi bagnietami, słuchał gen. Dębińskiego, który mówił:

— Bracia żołnierze! Jedziemy przez Węgry, Jugosławię do Francji. Tam tworzy się polska armia. Wojna trwa!

Bezsilność. Tutaj krwawiła Warszawa a oni nie oddali ani jednego strzału. Wycofując się, spotkali w lesie oddział ochrony Narodowego Banku Polskiego. Chyba jedyny taki w życiu widok: stos palących się pieniądze. Żołnierze dostali taki rozkaz.

24 września przekroczyli granicę z Węgrami. I zaraz — obóz dla internowanych w Kisbodak. Zdali broń. 9 miesięcy trwał dla nich tyle, co cała wieczność. Pierwsza plaga — bezczynność. Grali w karty, najmłodsi słuchali wykładów z języka polskiego, matematyki, przyrody (a przedmiot ten wykładł sz. Sagan), wszyscy jak jeden — obmyślali, przy pomocy jakiego to fortelu wy dostać się z obozu. Trzeba przyznać, że skutecznie. Jarosław Sagan, któremu komendant obozu Janos Gombosz powierzył obowiązki kancelisty, pieczętował podrobione przepustki... A już najcenniejszy okazał się pomysł przepędzenia z okolicy susłów, które przekopywały w wałach tunele i niszczyły tym sposobem umocnienia. Poszedł pan Sagan do komendanta i dalejże narzekać:

— O, marnotrawstwo widzę tu wielkie — mówi. — Niedługo Dunaj ze wszystkim was zaleje. Żeby rząd nie zwalczył takiej plag!

— Oj racja, racja — przyznał mu Gombosz.

— Jakby tak pan komendant pozwolił, ja bym się z tymi susłami rozprawił — mówi mu

na to sz. Sagan. — Tylko mi trzeba 8 ludzi i 3 wiadra.

Nakład kosztów zatem — niewielki. Gombosz wypisał przepustkę a już wieczorem miał kilkanaście cennych skórek, jak ułaj na futro dla żony. Tak więc od tej pory już codziennie wychodził za obozową bramę pan Jarosław z 8 jeńcami. Wracali sam. Za niedługo z 8 tysięcy zostało ich w Kisbodak 3 tysiące, najwyżej. Był już najwyższy czas, by samemu stad przyskać.

Takśówką dojechał we czwórkę do Budapesztu. Mówią kierowcy dla niepoznaki: ul. Vaci Ucta 27.

On im na to: — Jak to? Wy Polacy jeździecie zawsze pod nr 10, tam jest wasz konsul.

Ubrani w pożyczone ubrania cywilne wyglądali tak nieraz zabawnie, że już z daleka można się było zorientować, skąd przybywają. Kierowca wysiadł pierwszy sprawdzić, czy

CIĄG DAJSZY NA STR. 4



Pod Tobrukiem, Jarosław Sagan, bohater reportażu — w mundurze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

2.

Był gminy determinuje rolnictwo, zwłaszcza uprawa zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa. Tradycyjne jest tu też sadownictwo. W ostatnie lata dobrze rozwija się w gminie hodowla młodego bydła rzeźnego i trzody chlewnej (128 sztuk na 100 ha, co jest wysokim wskaźnikiem). Owczarstwo nie miało tu tradycji, atoli obecnie w Winiarach i Kunicach istnieją zespoły owczarskie, posiadające już okazałe stada owiec. Również w tej hodowli specjalizują się dwa duże gospodarstwa — Wandy Bednarskiej z Gdowa i Kazimierza Trzupka z Zalesian.

Gmina tzw. nieużytków nie posiada. Mając następców, nikt tu też gospodarstw na rentę nie zdaje. Natomiast ziemię z gospodarstw podupadłych wykupuje Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Z gruntów tak pozyskanych — notabene po cenach umownych, niżej wysokich, jako że ziemia w dolinie Raby slega ceny 52 tys. zł za hektar — tworzy Spółdzielnia gospodarstwa specjalistyczne. Również coraz więcej jest rolników indywidualnych specjalizujących się w hodowli bydła i nierogacizny. Wielu zaczyna się interesować produkcją warzyw. Powstają liczne szklarnie.

W gminie jest 19 zespołów wspólnego użytkowania zmechanizowanego sprzętu rolniczego. Pracę tych zespołów koordynują kółka rolnicze. Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Gdowie jest w regionie jedną z najlepiej wyposażonych w maszyny rolnicze SKR-ów. Również do najlepszych zaliczany jest miejscowy POM. To są ważne atuty dla dobrego gospodarzenia i zwiększania rolnej produkcji.

Są w gminie rolnicy wyróżniający się rolniczo-hodowlanymi osiągnięciami. Ze znacznej ich liczby wymienimy kilkoro, jak Tadeusza Nykiela z Wiriar — prowadzącego wzorową gospodarkę produkcji roślinnej; Stanisława Woźniczke z Gdowa (produkcja bydła rzeźnego); Leona Biernata z Bilczy (chów trzody chlewnej); Jana Nizyńskiego i Marcina Sirojnego z Gdowa — wzorowych sadowników, czy Marcina Kursę z Zagórzan, specjalizującego się w hodowli trzody chlewnej.

Na terenie gminy nie ma przemysłu, ani zakładów produkcyjnych, poza filią Tarnowskich Zakładów Odzieżowych, zatrudniająca 50 osób. Trochę ludzi zatrudnia handel i gastronomia, mleczarnia i punkty usługowe Spółdzielni „Pionier” w Myślenicach. Pozostają znaczne nadwyżki rąk do pracy. Wykorzystuje je Kraków. Każdego dnia, w nadmiernym ścisku, trzający trzy godziny na dojazd — autobus PKS wożą ludzi z Gdowa i wsi okolicznych do krakowskich przedsiębiorstw. Trudno taką sytuację nazwać normalną, tym bardziej, że zeszerocznym rozkład jazdy skasował na dodatek 10 kursów autobusowych na linii Gdów — Kraków i Gdów — Myślenice.

Polowali jednak na „czekoladkę” czyli pakiet z całodziennym utargiem. I zdarzało się, że łowy te wieńczył sukces, a do kieszeni młodocianych — przestępców trafiła grubszą sumka.

Kupowali sobie ubrania, motorowery, jeździli ślipinami na wczasy. Na cele grupy stał najmłodszy z nich, 15-letni Adas pseudonim „Kajtuś”. Potowa chłopów to dzieci z rozbitych rodzin, potowa mimo młodego wieku — już z przeszłością kryminalną, refleksiem złodziejskim.

Tylko jeden raz sprzedawca zauważył moment manipulowania przy kasie i podjął posięg za złodziejami, zresztą nieudany. W innych przypadkach orientowano się, że brakuje pieniędzy w szufladzie już po wyjściu ze sklepu klientów. Nie umiano oczywiście podać ich rysopisów, a zdarzało się, że w ogóle nie dostrzegano kradzieży...

A chłopcy, zamieszkałi na Grzegórzkach, planowali już nowe „szuflady”, przeprowadzając w uwytypanych sklepach wizje lokalne. Przychodziło im to łatwo, zwyzywszy na fakt tego zabezpieczenia kas w wielu jeszcze lokalach handlowych. Wystarczył jeden ruch ręki, by zawartość szuflady kasowej ulatniała się bezpowrotnie.

10 kilkunastoletnich chłopów, ubranych niemal jednako w czarne kurtki spróbowało już w październiku 1974 r. pierwszej zuchwałej kradzieży. W ciągu blisko półtora roku tym sposobem uzyskali około 300 tys. zł. Część cennych rupiów (zegarki, pierścionki) milicja odzyskała, ale pieniądze zostały rzecz jasna przez sprawców „upłynione”.

Tu, w Poznaniu, celują w takich majsterztykach — podkreślających patriotyczną dumę Wielkopolan. Dla przykładu wystarczy przypomnieć

3. Naród tu skrzętny, pracowity i przewidujący. Ów zmysł przewidywania objawia się chociażby w budownictwie mieszkaniowym. Masowo buduje się okazałe domy o podwyższonym standardzie z myślą o masowo, chociaż jak dotąd żywiołowo, rozwijającej się turystyce pobytowej. Powiększa się baza gastronomiczna i handlowa. Nowy, okazały Wilejski Dom Towarowy w Gdowie, oddany do użytku rok temu obszerny pawilon handlowy, a przy nim restauracja w Zagórzach, czy „szalas” gastronomiczny nad Rabą w Gdowie — oto przykłady rozwoju gminy. Wszystkie te inwestycje unowocześniają gminę,

STEFAN MACIEJEWSKI

Gdowskie przymiarki

chof nie zawsze jeszcze zaspokajają w pełni potrzeby. No, ale nie od razu... Gdów zbudowano!

4.

Reforma administracji, likwidując powiaty, nagle jakby przybliżyła niewspółmiernie gminę Gdów do Krakowa. Jakże z tego tytułu ujawnia się szanse i korzyści wyrikną?

Przed wszystkim należy sobie uzmysłowić podstawową sprawę: aglomeracja wielkiego Krakowa, mająca dotąd zaplecze gospodarce i turystyczne w obszarze dawnego województwa, dziś dysponuje własnym obszarem o niewspółmiernie mniejszej powierzchni. Ale czy zmalały z tego tytułu potrzeby Krakowa-miasta w zakresie ilości rąk do pracy, miejsce na nowe lokalizacje zakładów przemysłu terenowego, na ośrodki wypoczynku świątecznego itd? Przecież odpady Krakowowi najatrakcyjniejsze tereny rekreacyjne. Trzeba więc szukać nowych i je zagospodarowywać. A czy zmalały potrzeby żywnościowe? Przeciwnie, rosną. Otóż suma wymienionych — i stu innych — przyczyn otwiera duże szanse dla gmin, będących — jak to się mówi — za rogatkami Krakowa. Takich właśnie, jak Gdów: dobrze rolniczo zagospodarowaną, z rezerwami lokalizacyjnymi dla nieuczajliwego dla środowiska przemysłu rolno-spożywczego (fermy drobiu, bukiaciarnie, sadownictwo, warzywnictwo, owczarstwo, mleczarstwo), wreszcie z poważnymi rezerwami terenów

turystycznych, atrakcyjnych, tak dla rekreacji pobytowej, jak i wypoczynku świątecznego dla tysięcy krakowian.

Wspierając się konkretami. Dziewięćdziesiąt procent wszystkich zatrudnionych w gospodarce społecznej obywateli gminy, pracuje w Krakowie. Dojazdy — i to przy kiepskiej komunikacji — ponad dwadzieścia kilometrów do pracy, nie są najszybszym rozwiązaniem ekonomicznym. Czy nowy układ może te sytuacje odmienić? Częściowo tak. Niektóre przedsiębiorstwa krakowskie, zwłaszcza spółdzielczość produkcyjna mogłaby z powodzeniem lokalizować swoje filie na terenie gdowskiej gminy.

lub w samym Gdowie. Wzorem innych regionów kraju, należało by tu rozwijać chałupnictwo i rzemiosło.

Wokół Krakowa tworzy się pierścien gospodarstw wazrywniczych. Kraj ten można znacznie poszerzyć. Na to właśnie liczą rolnicy gdowskiej gminy. Znaczne szanse rozwoju stoją przed sadownictwem, mającym tu swoje dawne tradycje. Obecnie sady zajmują w gminie 160 ha, ale myśli się o powiększeniu ich arealu.

Wiadomo jak trudno jest w gminach z realizacją budowlanych i remontowych inwestycji. Jest koncepcja władz krakowskich, aby przy gminach tworzyć zakłady gospodarki komunalnej, a przy nich grupy remontowobudowlane, pracujące na sprężcie skoncentrowanym w bazach rejonowych. Ze wszech miar słuszną to idea. W przypadku Gdowa kilkadziesiąt ludzi z gminy znalazłoby na miejscu prace.

Kolejną grupę ludzi, zwłaszcza kobiet, bez wątpienia wchłoną usługi turystyczne. Toć dolina Raby to najbliższe tereny rekreacyjne Krakowa, dotąd słabo zagospodarowane. W obecnej sytuacji Kraków będzie musiał baczejniejsze oko na nie zwrócić. Zagospodarowanie środkowej Raby oznacza dla Gdowa pozyskanie oczyszczalni ścieków, sieci wodociągowej, a także gaz, jako że przez ten teren biegnie ciąg gazowniczy, do którego Gdów będzie podłączony. Decyzje w tej sprawie już zapady. Przed Gdowem i jego gminą otwiera się nowa karta dziejów i rozwoju.

Stwoza, przedstawiająca dwunastu a-postołów przy pustym grobie. Nad kruchą znajdują się zabytki malarstwa wielkopolskiego, m. in. przepiękne portrety trumienne z XVII w. oraz z tegoż wieku obraz namalowany przez proboszcza kościoła i zarazem królewskiego nadwornego malarza — Krzysztofa Boguszewskiego.

W tym to kościele w roku 1923, po zorganizowaniu się obywatelskiego „Komitetu Budowy Grobów Zasłużonych Wielkopolan”, powstała „Poznańska Skalka”. Przeniesiono tu wówczas trumny ze zwłokami Karola Marcinkowskiego, gen. Almiłara Kosińskiego, pła Andrzeja Niegolewskiego (tak, tak — uczestnika słynnej szarży pod Somosierrą) oraz Józefa Wybickiego. Później zaczęli tu jeszcze Wacław Gieburowski (znakomity znawca muzyki kościelnej), Heliodor Świąciecki (pierwszy rektor Uniwersytetu Poznańskiego), Emilia Sezaniecka oraz muzycy Tadeusz Szeligowski, Stefan Bolesław Paradowski, Feliks Nowowiejski. Wojna przerwała usiłowania, by w podziemiach „Poznańskiej Skalki” spoczęli jeszcze dwaj „ni znani” Wielkopolanie, filozofowie Karol Libelt i August Cieszkowski.

Na murze okalającym kościół umieszczono również kilka płyt pamiatkowych. I tak Karolowi Marcinkowskiemu, założycielowi Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży, piękna tabliczka jeszcze w 1869 r. ufundowali „władzcy stypendyści”, zaś Emilii Sezanieckiej płytę wystawił „Wielkopolanek w 1898 r.”

NA CMENTARZU w Brodnicy, niedaleko Sremu, spoczął Józef Wybicki, przez 101 lat. Potem poznańczy, pozadrodzając narodowego panteonu krakowianom, wybudowali sobie „Skalkę Poznańską” i przede wszystkim orznieśli tam szczytki Józefa Wybickiego, który w swoim nieśmiertelnym hymnie z polskich ręk wymieniał tylko Włocławek i Wartę, a z polskich miast — tylko Poznań... Co znowuż, oczywiście z dumą, podkreśla się tu przy niejdynej okazji.



KONRAD STRZELEWICZ

JAK

CZARNIECKI DO POZNANIA



OD WIELU MIESIĘCY W KRAKOWSKICH SKLEPACH DZIAŁY SIĘ ISTNIE CUDA. W białe dni znikają z kasy pieniądze. Bywało, że tuż przed oddaniem do banku ulatniał się odożony pakiet z całodziennym utargiem. Tylko sporadycznie kierownicy sklepów zgłaszali milicji o tych niezwykłych kradzieżach; choć zdarzały się znaczne straty sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nawet po zniknięciu czterech

Polo-
wa-
nie



drogocennych zegarków ze sklepu „Jubiler” nie zawiadomiono o tym organów ścigania. Z otrzymanych, skąpych informacji, prowadzący dochodzenie doszł do przekonania, że w mieście grasuje grupa niezwykle zuchwałych złodziei okradających kasy sklepowe na oczach personelu; wąsko wyspecjalizowana w tzw. „szufladach”. W wyniku podjętych intensywnych działań operacyjnych udało się ustalić i zatrzymać podejrzanych. Okazał się nimi młodzi chłopcy w wieku od 16 do 20 lat.

(CIAG DALSZY ZE STR. 3)

można do konsulatu wejść bezpiecznie. We- szli. A tu za chwilę — rewizja. Schowali się w piekarni obok. Gorąco tam było nie do wy- trzymania. Jarosław Sagan sprawdził w kie- szeni, czy w tym pośpiechu aby nie zapomniał jelonka spod Drobobyca. Siedział spokojnie na swoim miejscu, między dokumentami. Ty- lko skrzydło miał złamane. Poglądził go pan Sagan troskliwie.

— Widzisz bracie — wojna...

Z BUDAPESZTU pod granicę z Jugosławią. Trzy dni obserwowali zwyczajnie węgier- skiej straży granicznej. Czwartego dnia w nocy przeszli granicę. Strażnicy jugosło- wiańscy witali ich serdecznie. Bez „palinki” się nie obyło. Następnego dnia pojechali do Zagrzebia. Stamtąd do Belgradu. I tutaj wreszcie — pobór.

Siedział polski lekarz i każdego pytał, co mu brakuje. Podziął był prosty. Jeśli coś brakowało wypisywał w karcie poboru: Francja. Jeśli nie brakowało nic, pisał: trop- ika. Jarosławowi Saganowi nie brakowało nic, więc dostał kategorię A-1.

W Syrii, w Aleppo po raz pierwszy spotka- li oddziały Legii Cudzoziemskiej. Kogóż w tym wojsku nie było! Niemcy, Włosi, Czesi, Australijczycy, Polacy, Anglicy. Słowem wszy- stkie nacje. I każdy jednego zdania. Jak za- płaca, on jest gotów bić każdego... Dla nie- go oczyjście jest pieniądź, dom publiczny, ka- barec, znowu pieniądź. Ożyli się trochę na wieść, że przyjechali Polacy. Przyniesli papie- rosy, rozpytywali. Ale niedługo tego było. Z Aleppo pojechali do Homs, potem do Bejrutu. Tutaj po raz pierwszy spotkali żołnierza pol- skiego, który bardzo dziwnie był ubrany. Nie przypominał, jak pajac. W żółte buty, gra- natowe owijaczki, spodnie — pumpy i bluzy ze złotymi guzikami. Niezadługo i oni tak wy- glądali. Koszule lniane przepieczone do ostat- niej nitki zmieniały się na człowieka w sztyw-



ny pancierz. Stąd te koszule nazwali pepane. Koszula przeciwpancerna. I właśnie tutaj, pod Bejrutem, gdzie Polacy i Legia tworzyli tzw. Armie Lewantu pod wodzą gen. Mitchera- mera, znalazł Jarosław Sagan dalsze ekspoz- yty. Przy kopaniu stanowisk obronnych pod łopatą zadźwignęła to moneta, to fragment naczynia. Zbrodnia była by to zostawił.

Niedługo jednak było tych przygotowań. Francja skapitulowała. Utworzono rząd w Vi- chy. Zanośli się, że Polacy znowu będą tu- taj z Francuzami. Mitchamer zaczął pki ko- pańskiego do aresztu domowego. Ale jakoś się uspokoiło. 4-tysięczna grupa polskich żołnie- rzy wyjechała do Palestyny.

ROZŁOŻYLI SIĘ obozem nad jeziorem Ge- nezaret. Skwar nie do zniesienia. 212 m poniżej poziomu morza. Pod wieczór zaczy- nali się takie rozmowy:

— U nas w Laskach o tej porze jak za- częło padać, to trzy dni nie ustało ani na chwilę.

— A u nas w Olszówce rzadko kiedy lipiec przeszedł bez deszczu... Jakby tak teraz moż- na było stanąć pod gołym niebem, rozpiąć ko- szulę i niechby tak po plecach kapuśniaczek śmiało...

Tak mówiło 4700 chłopca sposobnego się do wojaczki. Już się dorobili własnej nazwy — Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich. Ładnej nazwy.

Trochę nieswojo czuł się na początku Ja- rosław Sagan w tym dziwnym mundurze. Ale co: w tym czasie, gdy koledzy grali w kar- ty, narzekali na upał, on — jak tylko to było możliwe — zniknął na całe dnie, by się (jak o nim mówili) grzebać w skorupkach. Pierwszą, którą wygrzebał zachowaną w ca- łości, rozspalał się na jego oczach w drobny pył. Było tak. Z wilgotnego piasku wykopął bardzo piękną amforę. Postawił ją na słoń- cu, aby przeschnała, a sam kopał dalej. Za parę minut obracał się za siebie, by na swoją zdo- byczkę popatrzeć, a tu leży kupka gliny i sznur paciorków z agatu. Dotąd tej amfory nie może przeżłować. Albo znowu w innym miejscu. Piaskiem posypało i nagle pod no- gami czuje, że ma coś twardego. Zaczął piach odgarniać. Śliczna, różnobarwna mozaika! To zawołał młodzików, kazał im namiot na tym miejscu postawić, by nie było widać, co się święci. Kilku dostało polecenie strzelać na bo- ki, aby wyglądało, że doświadczony kapral szkoli młodzież. Mozaikę wydosłali. Poskładali ją pan Sagan, idzie do dowódcy i mówi, że potrzebują pomocy. Ten podumał, podumał i mówi:

— Widzicie kapralu, my tu wprawdzie wo- zimy muzeum, ale muzeum wojskowe. Może byśmy wam i pomogli — ale czy w tej mo- żaice żołnierz chodzi ubrany?

Zaklął po wojskowemu w duchu kapral Sa- gan. Jak tu wytlumaczyć związek egipskiej mozaiki z życiem frontowego żołnierza? Więc nie tłumacząc wiele, mozaikę złożył i tak do-

ład leży w workach, bo odtworzyć jej nie sposób.

Piach pustyni był laskawy. Amulety, ska- mieliny, bransolety egipskich elegantek, frag- menty broni. Cała kolekcja lampek oliwnych. Znajdowano tego najwięcej na terenach, gdzie budowano lotniska. Jak wrona za piugiem, tak on chodził za buldożerami, które ryły zie- mię, wypatrywał, co też za chwilę wysypie się z piachu-dobroczyńcy. Niebýt laskawym okiem patrzył na niego w brygadzie. O! ta- ki tam nieszkodliwy wariat. Ale czemuż tak uparcie dopomina się o miejsce na groma- dzenie skrzyń? Faktycznie, ciasno było na po- czątku w namiocie. Ale niedługo. Gromadził przecież okazy zwierząt i ptaków dla muzeum

To zabrzmi nieprawdopodobnie, ale raz tak było, że w tym huku kapral Sagan zasnął naj- smaczniejszym snem. Budził się w strachu. Wkoło cisza jak makiej zasnął. Przeciera oczy i nie wie, co się stało. Tak ucichło, że aż się człowiek obudził! Wybrał się więc kawalek dalej. Widzi lej po bombie. Zrzucano po to, by zniszczyć ich stanowiska, spadała kilkana- sie metrów obok. Wyglądała w piachu głęboki tunel, rozdarła wielką połać ziemi na drob- niutkie strzępki. Zagląda do dziury kapral Sagan a tam — stare monety. Pozbrał, co było, piach troskliwie przyglądał. I takim to sposobem niszczący pocisk, tutaj, pod Tobru- kiem przyczynił się do wzbogacenia kolekcji monet. Paradoks.

SŁUCHAJ UWAG

przyrodniczego. Taki szakal lub hiena jak po- wisi na słońcu parę godzin — to już wystar- czy, by uciekli najbardziej oporni a także cięż- ko zakatarzeni...

A Ż PRZYSZEDŁ 9 sierpnia 1941 rok. Ja- rosław Sagan zdeponował swoje zbiory w Aleksandrii a sam wyładował w To- bruku. Australijczycy, którym przyszli na po- pomoc, witali ich kawą, która miała jakiś prze- dziwny smak. Następnego dnia, gdy zajęli po- zycje wspominali tę kawę jak rzadki przy- smak. W Tobruku nie było po prostu wody pitnej. Pilo się więc wodę morską, tyle ty- loko, że trochę przefiltrowaną. Wypadało tej wody 2 l dziennie. Na mycie, pranie, herbatę, a i kucharzewi na zupę też trzeba było odlać. Ze swoją baterią stał Jarosław Sagan na pierwszej linii ognia. Pociski przelatowały nad nim z takim hukiem, że nie ma mowy, by bez wysiłku można było się porozumieć.

Przeciw 50 tysiącom Niemców i Włochów ich stało najwyżej 13 tys. Karpatczycy, bato- niów Czechów, Australijczycy, trochę Hindu- sów. Prócz tych 50 tys. z Afrykańskiego Kor- pusów gen. Erwina Rommela stanęli przeciw Karpatczykom także milionowe zastępy pcheł. Na tych małych, zwinnych skoczków, nieste- ty, nie znaleźli skutecznej broni. Wstawił codziennie pogryzieni okrutnie. Tylko Hindu- si ten stan pcheł wojny przyjmowali ze spo- kojem. Jeśli kogoś nie trzymał się pchły i w szły znak widomy, że Allah mu nie bło- gosławił...

Niemcy dowiedzieli się, że mają przed so- bą Polaków. Dla gen. Rommela była to zła nowina. I rzeczywiście. Polacy opuścili To- bruk 12 grudnia 1941 r. Twierdza została u- trzymana. Jarosław Sagan do jednej z naj- okrutniejszych bitew pod Ghazallą nie stanął. Wybuch skrzyń z amunicją. Rany w obu nogach. W Aleksandrii operował go dr Ka-

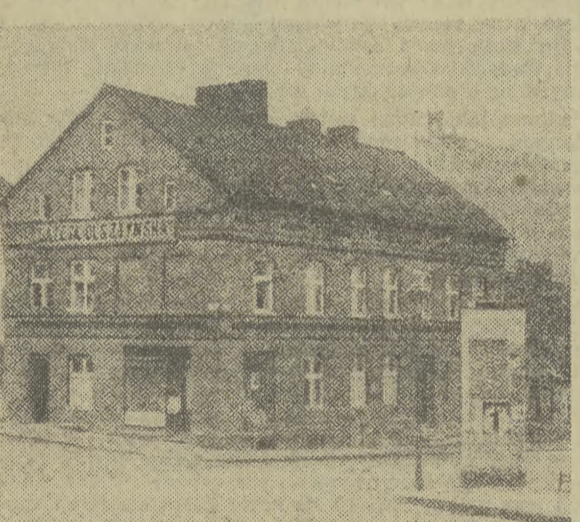
„GAZETA OLSZTYŃSKA” I JEJ JUBILEUSZ

PRZETRWAŁA 90 LAT

PRZED 90 LATY, 16 kwietnia 1886 roku, ukazał się w Olsztynie pierwszy numer „GA- ZETY OLSZTYŃSKIEJ”. Założyli ją warmińscy chłopcy, wśród których najaktywniejszymi byli Andrzej Samulowski z Nietrzwałdu i Franciszek Szczepański z Lamkowa.

Już ten fakt był ewenementem. Ewenementem stało się i to, że „Gazeta Olsztyńska” wychodziła nieprzerwanie przez 53 lata; ostatni jej numer ukazał się 31 sierpnia 1939 roku. Dziś ma ona kontynu- atorów tytułu, zaś 25-lecie istnienia „Gazety Olsztyńskiej” przypada właśnie w roku bieżącym. Uroczystości związane z obłami rocznicami odbędą się w Olsztynie 26-27 czerwca.

Ogromna była rola „Gazety Olsztyńskiej” w ów- cesnych Prusach Wschodnich. Obudziła ona polską Warmię, porwała jej lud do walki w obronie mowy ojczystej rugowanej ze szkół, urzędów, kościołów. Ukazywał krywdy, jakie wyrządzono ludności przez pogwałcenie jej praw językowych, dażyła „Gazeta Olsztyńska” do utrzymania jedności War-



Dom przy ul. Młyńskiej 2 w Olsztynie, dziś już nie istniejący, w którym mieściła się redakcja „Gazety Olsztyńskiej” w pierwszych latach swojej działalności.

mii z innymi ziemiami polskimi, do jej wciągnięcia w orbitę ruchu polskiego. Święciła wszystkie ogólnopolskie obchody, ekspozycje, udział delegacji warmińskich w ogólnopolskich uroczystościach. Popierała czytelnictwo, propagowała polskie biblio- teczki, patronowała narodzinom polskiego ruchu politycznego. Do 1890 roku była „Gazeta Olsztyń- ska” tygodnikiem, następnie wychodziła dwa, zaś od 1905 roku trzy razy w tygodniu.

Tuż po I wojnie światowej rozpoczęła się kam- pania plebiscytowa, która zadecydować miała o losie Warmii i Mazur. Dzięki finansowej pomocy War- mińskiego Komitetu Plebiscytowego, wydawnictwo, redakcja i drukarnia uzyskały w 1919 roku własny budynek w Olsztynie przy ulicy Młyńskiej 2. Dru- karnię zmodernizowano, a „Gazetę” przekształcono w dziennik. Po plebiscycie pismo stało się organem Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Nadal prowadziło walkę o prawa polskiej ludności.

Oddziaływała „Gazeta Olsztyńska” nie tylko na Warmię, ale i na sąsiednie Mazury. W drukarni w Olsztynie wychodziły (drukowane sztabach): „Ma- zurski Przyjaciel Budni”, następnie „Mazur”, które- go redakcja mieściła się w Szczytnie oraz „Głos Ewangeliczny”, organ mazurskich gromadkarzy. Redakcja „Mazura” drukowała w Olsztynie m. in. „Krzyszaków” Sienkiewicza, książkę bardzo popular- na na Mazurach, a zaczęła typograf i konfiskowaną przez hitlerowskich fanatyków.

Po wyzwoleniu prasa polska na ziemi warmińsko- mazurskiej odrodziła się niesłychanie szybko. Już 20 maja 1945 roku ukazał się pierwszy numer ty- godnika „Głos Ziemi”.

Od 1948 r. przez kilka lat na Warmii i Mazurach wychodziło tylko „Życie Olsztyńskie”.

1 września 1951 r. ukazał się pierwszy numer dziennika, który otworzył nową epokę w dziejach olsztyńskiej prasy. Dziennikiem tym był „Głos Olsztyński”, organ KW PZPR w Olsztynie, którego redakcja skupiła dusie gromadnicarzy.

6 kwietnia 1970 roku, w 50 rocznicę plebiscytu na Warmii i Mazurach, „Głos Olsztyński” przyjął nazwę swej zastępczej poprzedniczki, akcentując w ten sposób jej zasługi, jej heroiczną walkę o polskość tej ziemi; zespół redakcyjny, który był inicjatorem zmiany nazwy dziennika pragnął nawiązać do bogat- trz tradycji prasy polskiej na Warmii i Mazurach, pragnął zaakcentować swoją rolę jak najlepszego służenia tej ziemi i zamieszkałym na niej ludziom.

ZOFIA DUDZIŃSKA

ILE W POLSCE kosztują świadczenia socjalne, obejmujące mieszkania, opiekę zdrowotną, oświatę, kulturę, wy- poczynki obywateli? Inaczej mówiąc — ile z kiesy pań- stwa lub zakładów pracy wydatkuje się na to wszystko, co poza zarobkami składa się na wysokość stopy życiowej?

NA PRZYKŁAD — RODZINA J.

Na wstępie przedstawimy jej członków:

Mąż i ojciec — Kazimierz J. Pracuje w stalowni jako brygadzysta suwnic. Zarabia — według przecięt- nej zarobków za 1975 r. — 5000 zł miesięcznie. Jego żona — Władysława J. zatrudniona jest w spółdziel- ni jako pracownica fizyczna. Zarabia 2800 zł miesięcznie. Córka Gra- zyna — lat 25. W tym roku kończy wydział filologii polskiej uniwersy- tetu, pozostaje na pełnym utrzymaniu, mieszka w rodzinnym domu. Elżbieta, lat 19 — uczenica ostatniej klasy liceum ogólnokształcącego. Zamierza studio- wać pedagogikę specjalną. Jarosław, lat 18, jest uczniem III klasy technikum mechanicznego.

Rodzina J. jest więc w labeli do- chodów rodziny 5-osobowej, jedną s 1045 tys. takich rodzin w naszym kraju. Łączne miesięczne dochody rodziny wynoszą więc 7800 zł (sta- nia krajowa 3500).

MIESZKANIE I ZDROWIE

Rodzina, o której mowa, ma 3-po- kojowe mieszkanie w wszelkim wy- godami. Mieszkanie to otrzymał p. J. 10 lat temu z puli zakładu. Koszt budowy mieszkania wyniósł wów- czas 240 tys. zł. Użytkownik zapła- cił zań przy wprowadzaniu się 8 tys., najskromniej licząc, koszty rocz- nych wydatków na niezbędne bada- nia kontrolne (500 zł w skali rocz- nej) — co odpowiada najniższym u- sługom w spółdzielniach lekarskich) to kalkulacja ta da nam 430 zł mie- sięcznie, jakie są społecznych fun- duszów wydatkuje się na zdrowie p. Kazimierza.

Idmy dalej. W najwygodniejszym i najzdrowszym mieszkaniu szara- zają się choroby. Pomijamy tu koszty leczenia, wszystkich członków ro- dziny, korzystających z bezpłatnej pomocy lekarskiej — na szczęście tylko od przypadku do przypadku.

gorzej jest — niestety — z panem Kazimierzem, który kilka lat temu zachorował na astmę. Pełna spraw- ność zawodowa i życiowa p. Kazi- mierza to na pewno wynik systema- tycznego leczenia się i okresowych kuracji sanatoryjnych. Zgodnie z zaleceniem lekarza p. Kazimierz wyjeżdża do sanatorium rokrocznie.

P. Kazimierz oczywiście nie płaci za swoje sanatoryjne pobyty, ale re- czywiste koszty 24-dniowego turnu- su mieszczą się w granicach — zale- żnie od wymaganego sposobu lecze-

KSZTAŁCENIE

Koszty kształcenia dzieci. Dwa la- ta temu wyliczono, że roczny koszt kształcenia studenta na uniwersy-



Fot. Archiwum

osoby. Resztę — czyli po 1100 zł do osoby dopłacił za nich zakład pracy z funduszu socjalnego. Inaczej mó- wiąc, dopłaty zakładu do ich urlo- pu wyniosły ok. 180 zł miesięcznie. Tak kształtują się świadczenia soc- jalne i społeczne dla naszej rodzi- ny, które mają charakter trwały, co najmniej przez dłuższy czas. Nie są to więc wszystkie świadczenia pań- stwa na rzecz rodziny.

PODSUMUJMY

Kwota powtarzających się świad- czeń i dopłat w skali miesięcznej dla rodziny J. przedstawia się więc na- stępująco:

- 1. Mieszkanie 880 zł
- 2. Kształcenie dzieci 3175 zł
- 3. Leczenie 430 zł
- 4. Wczasy 180 zł
- 5. Dodatki rodzinne 210 zł

razem 4875 zł

Jest to kwota 40 proc. większa od przeciętnej płacy. Można zatem z ca- łą pewnością stwierdzić, że dopłaty z funduszu spożyłca społecznego po- ważnie uzupełniają budżety więk- szej rodziny.

Rachunek powyższy nie jest jed- nak ścisłą buchalterią, a tylko próbą zilustrowania faktu, że w re- czywistości nasze dochody są znacz- nie wyższe niż to wynikało z wy- nagrodzenia za pracę.

CZY MOŻNA traktować poważnie przypuszcze- nie, że o. Pedro Aruppe, generał Zakonu Jezu- itów popiera ludzi „uprawiających marksistowską działalność wywrotową”?

— A jednak ktoś nie zorientowany w charakterze napięć istniejących między Kościołem a prawniczymi dyktaturami Ameryki Łacińskiej, takie właśnie wrażenie mógłby wynieść po lekturze not, jakie w maju br. wymienili z sobą „czarny papier” i minister spraw wewnętrznych Paragwaju, A. Mon- tanero. Generał jezuitów protestował przeciwko aresztowa- niu, a następnie wypędzeniu ośmiu jezuitów z Kolegium Chrystusa Króla w Asuncion. Minister natomiast twierdził, że wymieniona szkoła stanowiła ośrodek, w którym jezuiti „nauczali marksizmu i organizowali akcje partyzanckie przeciwko rządowi”.

Nie należy sądzić, że tylko rząd Stroessnera ma kłopoty z księżmi i zakonnikami. Parę miesięcy temu o „posługiwaniu się środkami przemocy” oskarżył grupę 50 księży kolumbij- ski minister spraw wewnętrznych Cornelio Reyes. „Obiecał” on przy okazji, że w najbliższym czasie ogłosi kolejną, liczą- cą 150 nazwisk, listę duchownych „uprawiających działalność wywrotową”.

W Brazylii groźba wygnania zawisła z kolei nad biskupem diecezji Sao Felix, Dom Pedro Casaldaliga, która oskar- żono o... przygotowywanie powstania zbrojnego. (Z tego sa- mego powodu był już w 1973 r. w areszcie domowym, a po- licyja uwiezila kilku księży z jego najbliższego otoczenia).

Z podobnymi oskarżeniami, efektem których są aresztowa- nia i deportacje duchownych, występują ministrowie spraw wewnętrznych oraz reakcyjna prasa w szeregu innych krajów Ameryki Łacińskiej: Chile, Boliwii, Gwatemali, U- rugwaju. O „działalność wywrotową” oskarża się tam księ- ży, biskupów, działaczy organizacji katolickich.

Czy oskarżenia te są uzasadnione? — Wszystko wskazuje, że są to zarzuty nie wyssane z palca, prowokacje mające usprawiedli- wić szczykowanie tej części duchowieństwa, która ośmiela się krytykować niedulski charakter kapitalistycznego i feudalnego wyzysku, czy występować w obronie ludzi więzionych, torturo- wanych i mordowanych przez reakcyjne reżimy.

Oczywiście, między tymi reżimami a Kościołem nie docho- dziłoby do tak ostrych napięć, gdyby jego protesty były spo- rądczyne. Gdyby nie wyrażał on zmieniających się szyb- ko, głównie w ostatnim dziesięcioleciu, układu sił politycz- nych na kontynencie. Chcąc zrozumieć charakter owych kon- fliktów i cele przyswajające antykościelnej ofensywie po- dejmowanej przez reżimy deklarujące się jako „obroncy za- chodniej cywilizacji chrześcijańskiej”, trzeba przypomnieć kilka faktów. Otóż, po pierwsze, w większości krajów Ame- ryki Łacińskiej Kościół katolicki jest jedyną organizacją, która — ze względu na swoją pozycję i wpływ — może czar-

WIESŁAW MERCIK

KOŚCIÓŁ I-CIA

Na szlakach dywersji (II)

sem odgrywał rolę legalnej opozycji. Ale, po drugie, w Ko- ściele tym zachodzą, szczególnie widoczne od czasów pa- miętniej konferencji episkopatów w Medelin (1968) wyraźne postępowe zmiany. Zmiany budzące niepokój nie tylko sprawujących władzę przy pomocy terroru dyktator wojsko- wych ale także — ich moźnych protektorów w Waszyngto- nie.

TRZEBA RÓWNIEŻ pamiętać, że antykomunizm na tym kontynencie nie ogranicza się ni tylko do walki z ideologią marksizmu, do okrutnego przesładowania dzia- łaczy podejrzanych o przynależność czy choćby sympatię do partii komunistycznych. Dla ultraprawicowych reżimów po- dejrzane i niebezpieczne jest każde zdanie, mówiące o spraw- dliwości społecznej, burzyścielem porządku — każdy pro- test przeciwko niewyobraźnej nędzy, wyzyskowi, maso- wym masakrom i torturom.

„Ci, którzy działają u nas na rzecz pokoju, sprawiedliwości i obrony praw człowieka, oskarżani bywają o działalność wywro- tową” — mówił arcybiskup brazylijski Dom Helder Camara — Również duchowni są oskarżani o działalność wywrotową i ko- munizm. W imię antykomunizmu oficjalne kola bronią kapita- lizm, będącego, jak twierdzą, podpora cywilizacji chrześcijań- skiej”.

Oczywiście, nie cały Kościół latynoamerykański występuje z krytyką feudalno-kapitalistycznych struktur społecz-

nych utrzymywanych przy życiu przez reakcyjne reżimy rządzące dzięki pomocy USA. W sumie jednak postępowy nurt eklezjastyczny okazał się na tyle silny, by zmobilizować do kontrofensywy siły zainteresowane w utrzymaniu status quo na kontynencie.

PAMIĘTAJĄC O ROLI, jaką w tej dziedzinie odgrywa amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA), organizacja która od początku swego istnienia maczała palce we wszystkich reakcyjnych przewrotach, trudno się dziwić, że również teraz stanęła ona na czele działań wy- mierzonych przeciwko postępowym duchownym Kościoła Ame- ryki Łacińskiej.

Nie tak dawno jeszcze Kościół ten uważany był za głów- ną, obok wojskowych dyktatur, ostoję antykomunizmu w krajach Ameryki Środkowej i Południowej. I to nie tylko w sensie ideologicznym. W skład imperialistycznej kolumny działającej w tych krajach wchodziły także liczne organizacje wyznaniowe finansowane przez CIA oraz, niejednokrot- nie, pozostający na jej usługach misjonarze amerykańscy. Jednym z pierwszych, który podniósł publicznie tę sprawę był jezuita, o. David Mutchler, który w artykule opubliko- wanym w czasopiśmie „Social Research” w 1969 r. stwierdził, że w zamian za finansowanie akcji misyjnych CIA uzyskała od misjonarzy „usługi potrzebne wywiadowi amerykań- skiemu do prowadzenia akcji dywersyjnych przeciwko rząd- om i siłom postępowym w Ameryce Łacińskiej”.

Od tego czasu jednak sytuacja w Kościele latynoamery- kańskim uległa głębokim przeobrażeniom. I chociaż CIA nadal korzysta z usług pewnej liczby duchownych (co parę miesięcy temu potwierdził oficjalnie nowy szef CIA, G. Bush) — dziś jednym z celów dywersyjnej ofensywy na tym kontynencie stał się postępowy odłam Kościoła, represzen- towany przez rosnący zastęp księży, zakonników, biskupów.

Ciekawe informacje na temat metod stosowanych w tej dywersji przez CIA, zawiera opublikowany pod koniec 1975 r. na łamach „Le Monde diplomatique” dokument wywiadu boliwijskich sił zbrojnych.

„Dokument ten — oddająca sprytną strategią opracowaną w celu wyeliminowania postępowego nurtu w Kościele. Jego au- tentyczność nie ulega żadnej wątpliwości jak również tożsamość jego inspiratorów, czyli CIA, która określa strategię i taktykę, jaką zaleca (od USA) burżuazja i rządy zabezpieczające interesy kapitalistyczne pomiędzy słowami wobec Kościoła.”

Lektura wspomnianego dokumentu jest, zaiste, „pouczają- ca”. Stwierdza on np., że głównym instrumentem działań zmie- rzających do izolowania a następnie — wyeliminowania wpływu postępowego nurtu w Kościele powinno stać się rozpalanie i pogębianie wewnętrznych, istniejących w nim sprzeczności.

„Nie należy występować przeciwko Kościołowi jako całości, a tym bardziej przeciwko ogólnemu biskupom, lecz wyłącznie przeciwko postępowemu nurtowi”.

Jego przedstawicielem w Boliwii jest arcybiskup La Paz, msgr Manrique Hurtado. Dlatego też, poza dokumentem, „atak” prze- ciwko niemu winny mieć charakter osobisty. Należy złożyć go od hierarchii kościelnej i przyczynić się do powstania nieporozu- mień między nim a kierem miejscowym.”

OPRACOWANIE PRZEZ CIA na użytek podległych sobie służb wywiadowczych, dokument wymienia całą gamę środków, które mogą przyczynić się do wyizolo- wania postępowego nurtu w Kościołach latynoamerykań- skich. Postępowi biskupi i księża winni być atakowani pu- blicznie i dyskredytowani na łamach prasy zarówno przez przedstawicieli kościelnej prawicy, jak i przez działaczy lewackich, ekstremistycznych ugrupowań. Należy ich oskar- żać o

„powiązania z międzynarodowym komunizmem”, a równocze- śnie — „kontynuację polityki zbliżenia z odłamek przysyła- cym rządowi” i imperializmowi; „Nawiązać trzeba przyjaźnie sto- sunki z niektórymi biskupami, księżmi w taki sposób, aby opinia publiczna była przekonana, że nie chodzi tu o systematyczne przesławianie Kościoła, lecz jedynie niektórych jego członków”.

Wiele uwagi poświęca dokument bardzo licznym na kon- tynencie księgom zagranicznym, których działalność nakazu- je poddawać ścisłej inwigilacji. Jeśli się okaże, że mają oni bliższe kontakty z robotnikami, czy np. z postępową prasą katolicką, powinno się doprowadzić do ich aresztowania na podstawie sfałszowanych dowodów:

„Aresztowaniem księdza pracownicy ministerstwa powin- ni starać się podrażnić wywrotowe odzwy i jakąż broń (naj- lepszej rewolwer matokalbrowy). Zebrane wcześniej, przy pomocy agentów CIA, drobiazgowo informacje o jego życiu i pracy należy wykorzystać do spreparowania odpowiednio- go „zyciorysu, aby móc go dyskredytować w oczach biskupa i opinii publicznej”. Najlepiej — instruuje dokument — ob- winić takiego księdza o akcje wywrotowe przygotowane przez obcy wywiad.

INSTRUKCJA PRZESTRZEGA, aby księża ze sporządzo- nej przez CIA „czarnej listy” nie aresztowali w domach należących do stowarzyszeń religijnych, gdyż „roboty to im tylko reklamę”. Powinni oni być aresztowani „na ulicy, najlepiej w odległych okolicach lub na głuchej wsi” przez cywilnych funkcjonariuszy. Aresztowanych — czytamy w dokumencie — należy deportować w możliwie dyskretny sposób, tak „aby hierarchie postawić przed faktem dokonany- m”.

narek rodem z Krakowa. Sanitarne łapudły w szpitalu zabrawły dosłownie wszystko, co udało mu się przewieźć z Tobruku w 20 skrzyniach. Po 2 miesiącach wrócił do Brygady. W tym czasie ze Wschodu przyszedł gen. Anders z Armią Polską. W obozowej gazecie ukazały się dwa artykuły. Jeden miał tytuł: „Od guzika do szalka”, drugi — „Muzeum w plecaku”. Z Londynu przyszło zapytanie: — A ktoż to jest ten Sagan, co w plecaku muzeum przerosi? Wyjaśnili, że nie w plecaku, a w 80 skrzyniach. Ten Sagan, zażądał, żeby się przysięgło, że nie wzięliście z sobą niczego, jakby nigdy nie w piachu się grzebie. A na dodatek, co wygrzebie — opisuje, waży, mierzy, jakby tu badania przy-

ZOSTAŁ. Od tej chwili cały swój czas poświęcał tylko i wyłącznie na uzupełnianie zbiorów. Czego nie znalazł — kupował. Z 34 funtów żółtu na utrzymanie wydawał 3, na mieszkanie pięć. Dostawał 50 papierosów tygodniowo. Na bazarze za papierosy można już było nabyć to fajansowe paciorki, to miecz z czasów Mahdiego. Wiele zabiegów i dyplomacji wkładał, by wyjść jak najlepiej na przeróżnych transakcjach. Łuk perski kupił za pół funta, cenę wręcz dla takiego eksponatu bagatelna. Ale z handlarzem targował się łącznie w wschodnią modę. Łuk kopał nogą, wyrwał sobie włosy z głowy, przysięgał na duchy przodków, wywrażał do góry dnem kieszonki, wymachiwał rękami, tupał w przy-

uczucia dla żołnierzy wszystkich armii świata jak najnormalniej. Uczucie strachu, zagrożenia, tymczasowości, dewaluowania się wszelkich ludzkich wartości.

Wojna przysłała. Płachy pustyni już nie nekane artylerystycznymi pociskami — uspokoiły się, powoli skrywały w swoim wnętrzu rowy przeciwpancerne i ludzkie kości. Jarosław Sagan, podporucznik, spał w skrytce i wpuścił go do Londynu. Tu zgłosił się do gen. Andersa. I wtedy na jego skarby przyszła łącznie wojenna zawierucha. Gen. Anders zdecydował, że zbiory zostaną przekazane British Museum. Wśród Karpaczycyków zawrzało.

— Tośmy po to łby tam w Afryce nadstawiali, żeby teraz Anglików uraczyć?

Poszedł więc Sagan do ambasady warszawskiej. Przyjął go tam pierwszy sekretarz ambasady polskiej, historyk sztuki rodem z Krakowa. No, radość jego była ogromna. Obiecał załatwić fregatę i pomóc w organizacji transportu. I tak się stało. Do kraju wrócił Jarosław Sagan po 8 letniej tułaczce. Wiozł 248 skrzyń (80 czekało jeszcze w Londynie) i prawie ani grosza własnych oszczędności. Pierwszym miastem, które zobaczył, był Wrocław. W stercie gruzów grzebił się ludzie, przekopywali korytarze zupełnie tak samo, jak te suse, co je komendantowi Gombosowscy wykładował z nor.

— Co przychodzi na człowieka, gdy po latach wraca do tego, co tak nieoczekiwanie zostawił?

— Na człowieka przychodzi strach.

W pokoju obok Ewa Saganówna, uczennica Liceum Medycznego „zakawa” chirurgie.

— Czy z niej wyróżnie lekarz, czy może archeolog? — zastanawia się pan Jarosław. — Tak mnie ostatnio wypytuje — a gdzie to znalazłeś, a jak tamto należy konserwować...

Rozmowę musimy przerwać. Pan Sagan spiesz się. Za kilka minut w kolegium karno-administracyjnym będzie rozpatrywał sprawę nieprzyjemną, bo dotyczącą ludzi młodych bardzo, prawie rówieśników Ewy. Prócz tego pół etatu w Muzeum Przyrodniczym. No i ZBoWiD. Jest prezesem koła „Kazimierz”. Dopiero w ostatniej kadencji nie kandydował na radnego DRN „Śródmieście”. Już czas, by młodsi wzięli na siebie te obowiązki.

— Marzenie? — zastanawia się pan Jarosław. I po chwili mówi tak:

— Ładnie by było, gdyby tak kiedyś urządzić wystawę i napisać „Oto jest wysiłek żołnierza polskiego. Oto, co z piasku pustynnego wydobyl i ofiarował swojemu krajowi”!

Ale Jarosław Sagan nie precyzuje do końca swojej myśli. Ot, ładnie by było, ale niekoniecznie trzeba wokół tych jego zbiorów zaraz robić zamieszanie. Na jednej z sal Muzeum Archeologicznego wisi tablica: „Pokaz zbiorów zebranych przez żołnierzy polskich w Egipcie w czasie II wojny światowej”. Pan Sagan nie chciał, by umieszczano tutaj jego nazwisko. Argumentuje tak:

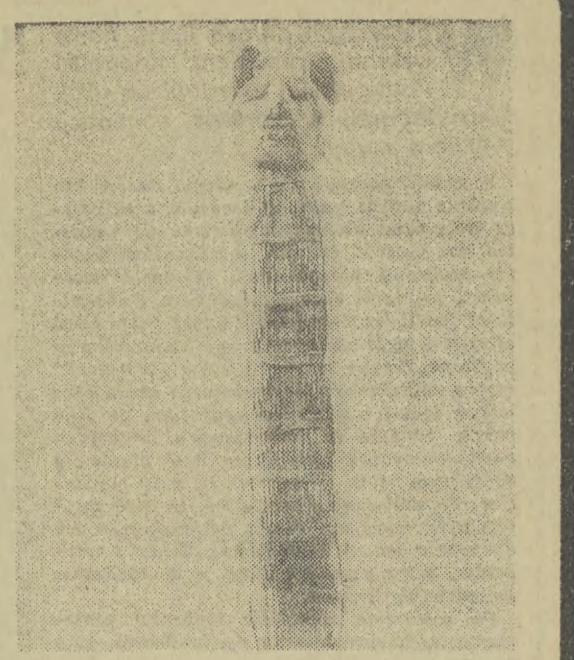
— Po prostu problem co mogłem i co do mnie należało. To nie jest wcale tytuł do sławy.

A za chwilę dodaje nieco żartobliwie:

— Teraz była na Bliskim Wschodzie nasza misja wojskowa. Tak nastuchuję w radio, oglądam w telewizji, czy ktoś tam nie powie o wykopaliskach. Toż to okazał! Czyżby nikt nie nie gromadził? Jestem pewny, że w piachu niedługo jeszcze da się znaleźć. Piach jest dla nas laskawy.

Szałapli, figurka służebnicy zycia pozagrobowego w czasie tej rozmowy stł przedmą. Do jej obowiązków należy podpowiadanie ludziom zakłęk i mądrości.

„Niszczycielskiej sile wojny ludzie przeciwstawili zwykłe, codzienne budowanie. Dzięki temu uczynili wojnę mniej okrutną...”



Już za czasów I dynastii koty otaczane były w starożytnym Egipcie specjalnym kultem. W ich postaci czczono boginię Baset, opiekunkę małżeństw. Mumie kota przywiozł z Egiptu p. Sagan.

Słucham tej mądrości jakże głębokiej i jak- kół zupełnie odruchowo przypominają mi się nazwiska ludzi, którzy w czasie okrutnej wojny — jak w czasie pokoju — prowadzili lekcje historii i języka polskiego, chronili skarby kultury narodowej (a za to groził Oświęcim), prowadzili badania naukowe, chronili wartości najcenniejszą — życie ludzkie, choć okupanci usiłowali wprowadzić tu własny system wartości i przydatności dla wielkiej III Rzeszy.

Trzeba słuchać uważnie szalapti.

ELŻBIETA DZIWIŚ

NIE SZALAPTI...

jechał prowadzić. Ale do walki też się pcha. Na sam przód. Ranny był nawet. Dziwny człowiek!

Z Londynu przysłało odpowiedź. Okrą- głą pieczętą z napisem „Muzeum Po- lowe nr 2” (muzeum nr 1 kolekcjonowało mi- litaria). Gen. Anders jak się dowiedział, że ma w swoim obozie takiego jednego ciurę, co grzebie się w piachu — oniemiał na chwilę. A potem mówi: — Rozkaz to rozkaz, niech będzie muzeum. Na kustosza damy kogós z kategorią C.

Szukali, nie znaleźli, więc mówią do pana Sagana:

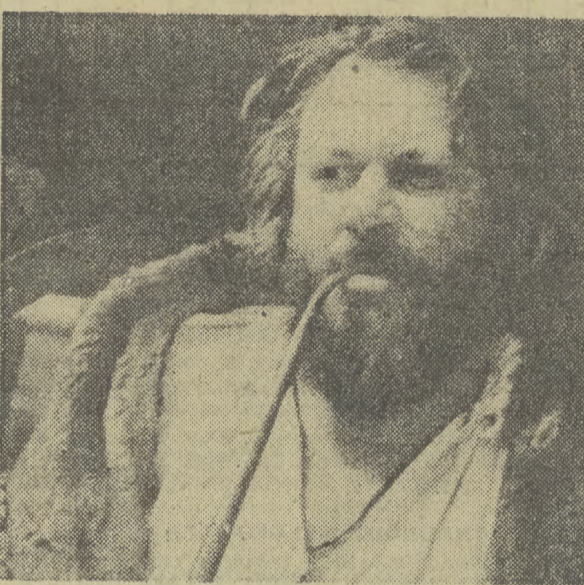
— W szpitalu uzgodniłmy całą sprawę z lekarzem. Zgłosił się do niego, wpiszcie ci kat. C.

— Co to — to nie — mówi Sagan. — Jak gen. Anders chce mieć kustosza z kat. A to zostanę.

plywie gniewu. To robiło swoje. Kairsy kupcy znali go dobrze. Wreszcie wpadł pan Jarosław na pomysł, by nawiązać współpracę z Muzeum Archeologicznym w Kairze. Hamza-Bej, który muzeum kierował, popatrzył na niego z politowaniem. Ale żeby się upewnić, dał mu 10 monet bardzo zniszczonych do konserwacji. Kiedy po tygodniu wrócił do niego z powrotem — cmoknął z podziwu, a konserwatora zaprosił do siebie na kawę. I też od tego dnia datuje się współpraca z Muzeum — jakże owocna! Kiedy pan Jarosław zdradził swe zainteresowania, Hamza-Bej ułatwił mu zakup (korzystny!) wielu cennych eksponatów.

I tak biegnie miesiąc i lata. Wojna wypalała się, dotkliwie dla ludzi i tego wszystkiego, co dotąd przez lata budowali i co kochał. Jarosław Sagan sporządzał katalog swoich zbiorów. A zbiory to były już ogromne. Ponad 200 skrzyń. W tej systematyczności, w codziennym wysiłku zabrakło miejsca na

JAROSŁAW SAGAN pokazuje mi rozkaz, którym 3 lata temu został mianowany porucznikiem w stanie spoczynku. W pudełku włożonym czerwonym sukmem — order, medale. Biały ze złotą obwódką — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, srebrzysty medal „Za Tobruk”, gwiazda brytyjska „Za wojnę”, „Medal d'Europe”, „Gwiazda Afryki”, francuski medal „Za Syrię”, brytyjski „Za wojnę”, złota odznaka „Za zasługi dla m. Krakowa”, Zasłużony działacz kultury”, złota odznaka LOK, medal 1000-lecia Państwa Polskiego...



Bogusz Bilewski w roli kresowego szlachcica w filmie pt. „Beniamiszek”.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

„TA JOJ” na POWAŻNIE

KSIAŻECZKA nosi tytuł „Elementy kresowe w języku powieści powojennej”. Należy podziękować za tę inicjatywę upowszechnienia odnawiającej wiedzy, która dotyczy szerszej grupy społecznej. Kurzowa nie jest bezimiennym opisywaczem. Wydaje mi się nawet, że nieco przesadza, kiedy pisze, iż „uskutek... migracji ludnościowych, uskutkowiło ruchów osiedleńczej ludności polskiej na terenach przyłączonych, a także w wyniku oddziaływania na siebie i przenikania kilku kultur: polskiej, ruskiej i litewskiej, powstał nowy język polski”. Autorka bnie dalej bardzo odważnie twierdzić, że język ten wytworzył odrębną od polnego, szczytny ogólnie normę językową. Zapożyczenia są zapożyczeniami i doprawdy trudno uznać je za coś odwieku. Państwowemu Instytutowi Wydawniczemu

wne odrębności narzecza kresów południowo-wschodnich (wpływ ukraińszczyzny) oraz północno-wschodnich (wpływ białorusko-litewski). Autorka wybrała sobie dla przeprowadzenia ciekawych obserwacji teksty Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Konwickiego, Marii Kuncewiczowej, Melchiora Wańkowi- cza, Zbigniewa Zakiewicza, Jerzego Putramenta, Julia- na Strykowskiego, Andrzeja Słojowskiego i Andrzeja Kuśniewicza. Wybór dość reprezentatywny, bo na przykład znalazło się w nim „Ziele na kraterze” obok „Rzeczywistości”, „Czarne róże”, „Małki Jo- anny od Aniołów”. Już tylko te książki wspomnianych pisarzy weszły do ok- reślonego kanonu współ- cześniego czytelnika, są nie- jako lektura obowiązkowa. Zofia Kurzowa ma dobry słuch literacki. Wybiera nie tylko rzeczy ciekawe z punktu widzenia języko- znawczego, ale również a- atrakcyjne w obrazie wyda- rzeń, kreśleniu intrygi. Kie- dy się przelatuje tekst Wańkowi- cza po prostu urzeka jego gawędziarstwo. Kurzowa wypisuje też ta- kie zdania:

„Na słobódce jednak za Wilgi Jan oznajmił, że musi zająć zabrak jeszcze jedną „pokupkę”. Okazało się, że pokupki żadnej nie było, tylko fiolet na nosie zgęszniał, słudźbne wytrząchują dwa ciepłe kumpeluszki z opatu- leń”.

Tego jeszcze mało. Z „Leśnika” Kucewiczowej wypisuje:

„Ty, mama, po niemiecku umiesz? — Jaż Niemka... — Niemka... A babcia? Znaczy się, matka twoja? — Ona tu- tejsza. — Tak ty, mama, zna- czy się nie ze wszystkich Niemka. Ty na potowa tutej- sza? — Tak ona i jest: na potowa”.

Naturalnie rzecz cała jest uporządkowana; najpierw mówi o nazwach miejscow- wych, potem o środkach wy- razu i funkcjach zapoży- czeń w obrazie artystycz- nym. Ale my w gruncie rzeczy cieszymy się z tego „ta joj”, bo wiemy, że pi- sarze używali go głównie dla podkreślenia atmosfery przyjaznej...

PRZEDSTAWIONE tu dwa światy po- zornie istniejące niezależnie od siebie. Ale w rzeczywistości Smolewski kła- dzie nad wąskiem Belusa te właśnie obyczajową metaforę. Tamten świat marginesu nie istnieje niezależnie od świata ulicy, dyskoteki i stły pięści. Istnieją powta-

„Ojciec publiczności filmowej”
W wieku 103 lat zmarł nestor amerykańskiego przemy- słu filmowego a zarazem ostatni żyjący budowniczy po- legi Hollywoodu Adolf Zukor.

Urodzony na Węgrzech, przybył wraz z falą emi- grantów do USA w wieku 16 lat i 25 dolarami w kie- szeni. Przez pewien czas pracował jako praktykant w sklepie kuśnierskim, a w cztery lata później otworzył swoje własne przedsiębiorstwo futrzarskie. W 1912 r. zmienił „branżę” tworząc towarzystwo filmowe „Ja- mous players film Company”, które w 5 lat później przekształciło się w „Paramount Pictures”. Sprowadzo- ny przez Francję pełnomocnik film z Sarah Bernhardt „Królowa Elżbieta” przyniósł jego wytwór- ni 200 tys. dolarów zysku. W latach dwudziestych „Pa- ramount” miał na terenie Stanów Zjednoczonych prze- wie 500 sal kinowych, gwarantujących eksploatację 60 filmów nakręconych przez te wytwórnię. Zukor wy- lansował takie gwiazdy, jak Mary Pickford, Jack Bar- ymore, Pola Negri, Rudolf Valentino, Marieta Die- trich, Gloria Swanson, Douglas Fairbanks i in.

Nazywany był „ojcem publiczności filmowej” ze względu na respekt dla upodobań widza. Stosował za- sadę „film dla ludzi” a nie na odwrót.

HENRYK CYGANIK W TARNOWIE

Ludzie marginesu judo i... scena

„PRZEPRASZAM, czy tu biją?” ma przede wszystkim dobre tempo, jest spektaklem publicystycznym, reportażowym, współczesnym. Można by doszukiwać się atrakcyjności tego przedstawienia w samym jego temacie, w wątku kryminalnym. Można by — gdyby nie sens pytań moralnych zadawanych ak- turat w środowisku przestępczym. Bawiem właśnie fakt powszechnej negacji postaw i etyki ludzi marginesu przestępczo- ułamym problemem zafascynacji, szlachetno- ści, przyjaźni — czyli owe pytania nader wyraźnymi i konkretnymi.

Niektóre pomysły reżyserskie mogą u- chodzić za efektowne. Nawet gdyby tylko efektowne — to bez nich nie wyobrażam sobie tego przedstawienia, które bez tej ornamentyki (walki judo, taniec, rekwizyty) utraciłoby swój teatralny charakter.

Generalnie role aktorskie w „Prze- praszam, czy tu biją?” były obsadzone trafnie. Obok tradycyjnego dialogu wprowadzono w przedstawieniu mowę zależną — aktor- zy wypowiedzieli kwestie w przestrzeń, o- powiadając akcje, są jednocześnie bohaterami i narratorami. ANDRZEJ GRABOWSKI w roli Belusa momentami reżyserską in- terpretacją przerosł wytwór — będzie to spektakl nie tylko efektowny, ale przede wszystkim — mądry.

zania przyczynowo-skutkowe, które okre- ślały relacje między światem mody, kon- sumpcji, błichtru życia a losami wlamywa- czy i dolińnarzy. Jeśli zgodzić się z tezą przedstawienia i traktować sceny obycza- jowe jako ilustrację i równocześnie genezę wątku głównego — spektakl „PRZEPRA- SZAM, CZY TU BIJA” trafia do widza nie tylko wielkością działań oraz zaskakują- cymi pomysłami reżyserskimi. Trafia praw- dą o niektórych cechach naszej rzeczywisto- ści, której przesłanie zamknięte jest w natrętnym, powtarzanym z głębią, syg- nalizowanym przez syrenę wozu milicyj- nego ostrzeżeniu, zmniejszając szubkość, zmniejszając szubkość...

Struktura formalna przedstawienia jest ateatralna. Akcja dzieje się w całym tea- trze, umowność miejsca akcji zmieniła się z minuty na minutę, sceny zasadniczej roli dramatycznej raz po raz znajdują opo- stę i komentarz w scenach zbiorowych, na kilku planach równocześnie dzieją się róż- ne sytuacje, układy sceniczne cechuje wręcz koronkowa robota. Nie sposób raz oglądając spektakl, wychwycić całą jego złożoność, ale równocześnie w tej złożono- ci przedstawienia każdy widz znajdzie i wybierze sobie te wartości, które zrozu- mie oraz zaakceptuje.

To jest tak: w wypolerowanym na wielki połysk wnętrzu angielskiego domu, zamieszkałym przez parę małżeńską Rachel i Edmunda (Maria Rab- czynska — Piotr Różański) odbywa się spotkanie świąteczno-noworoczne (?), dodatkowo mające upa- miętnić koniec remontu czy adaptacji starego obiektu dla potrzeb jego współczesnych właścicieli.

Wiadomo, stare zrujnowane dworki, młyny czy nawet zamki stały się ostatnio modne jako nowe siedziby snobów, nowobogackich oraz tych ludzi zamożnych, którzy są prze- świadczeni, że mają tzw. artystyczną duszę. Zresztą, snobizm to dość nieszkodliwy, jeśli w ten sposób można uratować od zniszczenia budowle świadczące o dawnym stylu przemija- jących epok. To, oczywiście, dygresja do przedstawienia.

A w przedstawieniu Rachel oraz Edmund przyjmują u siebie drugą parę, zaprzyjaźnioną: Margaret i Dana (Bar- bara Omiełska — Marian Skorupa). Dom stoi na scenie „BAGATELI” dzięki scenografowi Anastasii Wade-Brown. Ta scenografia jest więc dziełem Angielki, tak jak sztuka EGZORCYZM jest dziełem Anglika, Dona Taylora — jed- nocześnie reżysera krakowskiego spektaklu. Zaś wszystko razem dzieje się w atmosferze prapremiery polskiej „opo- zycjści o duchach w dwóch aktach”.

Takie wnętrza więc, przerobione z niedawnych pomie- szczeń dworku chylącego się ku ruinie — mogą być również widownią (a raczej prowokacją autorską) wywoływania zjaw i duchów przeszłości. Anglicy to lubią, a nawet ich to bawi lub dręczy. Zależnie od okoliczności. Pełno w ich fil- mach, zwłaszcza, duchów — samochołów jadących bezwol- nie w stronę widm, czarownic lub udających czarownice spryciarce — a w sztukach pojawiają się upiory: raz śmie- szne, raz odrażające, lecz zawsze karnościwiejskie. Niby pod- wój- e do moratu. Bo trzewni na ogół Brytyjczyce chętnie podda- się iluzjom i obsesjom strachu. Albo z tych obsesji czynią sobie stosowne czy niestosowne żarty. Czasem wręcz

JERZY BOBER

STRACH PRZED DUCHAMI

TEATR

podpinając żartobliwość podszytej satyrą. Co wyspa- rze oraz wjaśnieniem cudzoziemcy nazywają zgodnie ty- powym humorem angielskim. Czyli humorem specyficznym. To znaczy, że śmiać się należy w podtekstach i kontekstach znajomości psychiki cerek i synów Albionu.

Wracamy jednak na scenę Bagateli. Czwórka wymienio- nych już na wstępie bohaterów rozprawia sobie swobodnie przy drinku o rzeczach obojętnych. Potem o sprawach za- wodowych. A jeszcze później o polityce czy wreszcie o ideo- logii Anglii twierdzą, że wymyślił idea socjalizmu i mo- że nawet mają rację. A ponieważ niczego z tej idei, w sen- sie przebudowy społecznej, nie urzeczywistnili — mają (przynajmniej niektórzy) pewne kompleksy winy. O czym także rozmawiają oba stadła małżeńskie. Dowcipnie. Zeby jednak dowcip nie dominował — zwolna nastąpił robi się mniej zabawny. Powodem autorskiego zaskoczenia widowni

staje się prezent, ofiarowany przez Margaret i Dana wła- ścicielom mieszkania „straszno dworu”. Bo będzie to strasz- ny dwór, w którym straszy — przeszłość. Przeszłość zaś straszy współczesnych a sytych mieszczan i dobrze urodzonych — krzywdami, na których wyrósł ich dobrobyt. Źródłem straszenia okaże się figurka murzańska, która zatrąca życie Europejczykom. Wyzwoli bowiem duchy dawniej ponizonych w starym dworze — nowym mieszkaniu, dopomni się o spraw- wiedliwość za społeczne cierpienia — nędzę, głód, nierów- ność. Aż w polerowanym wnętrzu domostwa wszyscy (czyli czworo sytych) ulegną psychozie strachu. I za pośrednictwem zjaw — w sobie? — wzyoną ducha.

RZECZ BYŁABY PRYMITYWNA, gdyby nie była sym- bolem. Byłaby bajeczką dla niegrzecznych dzieci, gdyby do bajeczki (okrutnej) nie dodał autor przyróżnienia oka. Ale to oko przynurza akurat tak, jak w balladzie pół- poetycznej i pół dydaktycznej. Przeciaga strunę moralistykę i — dreszczowiec ślizga się, niebezpiecznie dla siebie po gra- nicy sztuczności. Być może, dla odbiorcy angielskiego wy- starczy tego rodzaju przypowieści o absurdalnym powie- rzeniu rozstrzygnięciu ideowych — duchom, co łatwiej str- wiać, aniżeli faktyczne starcia postaw i poglądów ludzi ży- wych. Być może, taki właśnie cudzozyśny formalny, arty- styczny, pozwala wypowiedzieć pełniej oskarżenie społecz- ństwa, które nie dopuszcza interwencji rozmowej, czyli ra- cjonalistycznej — za to w irracjonalistycznym budzeniu u- piorów czuje i siłę wyższą. Siłę, która karze za winy przy- rodzone — jak w bajce — ręką nadprzyrodzoną. W sferze bliskiej biblii i purytanizmowi. Bo Egzorcyzm, ów sposób wy- pedzania złych duchów (wraz z ciałem) ze świata zasklepie- nego wokół pepka dostatków i podziałów społecznych, ze świata prywaty uładowanej w sumieniach obojętnych na nie- prawości — jest w wydaniu Taylora protest-songiem prze- ciw rozrzeszaniu malkutkich postaw antyhumanistycznych i antyhumanitarnych. Jest próba zwrocenia uwagi na moralną martwość uczuć oraz myśli tych, którzy dawno są już du- chami i zjawami, będą potrzebny wywoływania straszydeł po- ratujących w nich życie. Życie, którego nie ma w wyzolo-

Z TEKI SZPERACZA

Algierska róża

Nazywa się Warda Ftouki, lecz znana jest przede wszystkim jako „Warda el Djazairja” — „Algierska Róża”. Przydomek ten zdobyła w 1959 r., występując na galowym koncercie w Damaszku i śpiewając o „algierskiej róży”. Od śmierci Oum Kalthoum, obojowej pieśniarki arabskiej, uważano ją za spadkobierczynię Kalthoum.

Warda urodziła się w 1940 r. w Paryżu z matki Li- banki i ojca Algierczyka, do szkoły chodziła nad Sek- wana. Mała mieszkanka Quartier Latin mając 8 lat występowała w ojcowskim kabarecie „Tam-Tam”, śpiewając „Baladi, ya Baladi — Mój kraju, o mój kra- ju”. Po odzyskaniu niepodległości przez Algierię Warda odbyła tournée po krajach arabskich, śpiewając „Ana Djazairia, Ana Arabia” — „Jestem Algierką, Jestem Arabką” i piosenkę poświęconą dziewczętom, które brały udział w wojnie wyzwolenczej.

wanych egzystencjach, pozbawionych chęci rozwoju naj- bardziej ludzkich cech.

Tak traktuję smutną zabawę w duchy — zaproponowa- nam przez utwór Taylora. Inaczej, byłoby to uproszczo- ny moralitet współczesny, najwiecej apelujący do niedowiar- ków, by uwierzyli w duchy, zamiast w siebie i swoją aktywność realną.

CZY ZAMIAR AUTORA-TAYLORA uwiaryżlił re- żyser-Taylor na scenie? Sztuka była początkowo sce- nariuszem telewizyjnym. Coś z tego zostało w niej na terenie teatru. Jakież echa filmowej ilustracji stanów ducho- wych postaci. Brak prawdopodobnych przejść z sytuacji realnych w sytuację irrealne. Autosugestii prowadzącej do poddania się losowi ostatecznemu. Śmierci, która tylko po- twierdza niemożność dalszego życia w dotychczasowych for- mach-postaciach scenicznych. Nie sądzę, żeby inscenizator przeprowadził ów proces z pełną — choć umowną — wi- rygodnością na scenie. Mimo dobrego wejścia aktorów w dialogi ekspozycji, mimo prób ukazania napięć i przekształ- ceń ich psychiki pod wpływem nieoczekiwanych zjawisk — od nastroju wewnętrznego aż po wyobraźniowe stworzenie zewnętrznych objawów obcowania z duchami. Sztucznych barier nie dało się ustąpić z widowską. Dlatego — przynaj- mniej dla mnie — pozostało ono trochę chybioną propozycją teatru-serio z podtekstem satyry. I ze szlachetną intencją budzenia sumień.

Aktorzy grali w tej grze z duchami całkiem sprawnie, z przyspieszeniem rytmu dialogów „obojętnych” — i próbo- wali stworzyć nastroj niesamowitą bez ostentacji. Nie bardzo się to drugie udało, a role kobiece wyszły raczej zwy- cieszko z potyczki owg pbi na scenie. Mimo że panie miały w czasie walki teatralnej.

P. S. W recenzji ze sztuki M. Karpńskiego „Małe kroki, wiel- kie kroki” popełniłem błąd przy marginesowym omawianiu de- bantów, a m. in. „Białych ogrodów” Urbańkowskiego. Nie idzie tam przecież o postać Waryńskiego, którego podstawiłem za Ja- rostawa Dąbrowskiego, czym podstawiłem dofinansu Komuny Paryskiej zamiast w dofinansu Wielkiego Proletariatu. Bi- ją się w pierś. Nie należy igrać z duchami przeszłości...

W pierwszych dniach lipca, nowo wybrany prezydent Republiki Portugalskiej przystąpi do akcji konsultacyjnej w sprawie nominacji premiera rządu.

HENRYK KURTA

PORTUGALIA

Konsekwencje niekonsekwencji



Idę od samego początku rewolucyjną epokę Portugalii, raczej zaskakujące i świadczące o braku konsekwencji z jego strony. Tak się składa, że autor niniejszych słów był uczestnikiem konferencji prasowej zwolnionej naprzeciw Strassburgu, w siedzibie Rady Europejskiej, w momencie, gdy we wrześniu 1974 r. generał de Spínola zorganizował marsz swoich zwolenników na Lizbonę w celu obalenia młodej rewolucyjnej władzy.

W chwili obecnej nie wiadomo jeszcze kto zostanie szefem rządu w Lizbonie, a to przede wszystkim dlatego, iż również nie wiadomo kto spośród czterech kandydatów zostanie wybrany prezydentem. Wiadomo natomiast, że Mario Soares, przywódca Portugalskiej Partii Socjalistycznej, zgłosił już niemal oficjalnie swój akces na drugie stanowisko w państwie. Soares uzasadnił swoją „démarche” wobec politycznej opinii własnego kraju oraz wobec opinii międzynarodowej tym, że jego partia zdobyła w kwietniowych wyborach parlamentarnych największą ilość głosów, a co za tym idzie — największą ilość mandatów. Po wyborach okazało się, że choć zwycięska, Portugalska Partia Socjalistyczna nie dysponuje jednak taką ilością głosów i mandatów, która upoważniałaby ją do rządzenia samodzielnie krajem.

Po ogłoszeniu wyników wyborów parlamentarnych spodziewano się, że Soares, jako przywódca partii bądź co bądź lewicowej, zwróci się w sprawie składu przyszłego gabinetu do naturalnego jej sojusznika, czyli do Portugalskiej Partii Komunistycznej. Taki krok wydawał się logiczny, skoro socjaliści i komuniści zdobyli łącznie tyle mandatów, że mogliby razem sprawować władzę i, w sposób ustabilizowany, zbudować ustrój sprawiedliwości społecznej, do którego programowo obie partie dąży. Soares uparł się jednak w swoim zamiarze rządzenia bez niczyjej pomocy, bo... nie widzi możliwości współpracy na niwie władzy wykonawczej z komunistami, gdyż w wielu kwestiach socjaliści mają inne poglądy.

Stanowisko Soaresa jest, dla tych, którzy

dających się w ostatecznym rachunku na rzecz ustanowienia socjalizmu.

Skoro tak, obecne stanowisko Soaresa wydaje się rzeczwiście mało konsekwentne w porównaniu z tym, co głosił on półtora roku temu. Ale nie to jest tu istotne. Ważniejsze są konsekwencje takiego braku konsekwencji. Już dziś wiadomo że obie prawicowe partie działające w Portugalii otwierają poparcie Soaresa w jego bojkocie komunistów. Przypomina się tu to, co na temat takiego poparcia mawiali dwaj wybitni działacze socjaldemokratyczni — Jaurès i Babel — którzy powiadali, iż zastanawiają się zawsze nad tym, jakie głupekstwo popełnili, skoro ich stanowisko w danej chwili znajduje poklask ze strony prawicy. Przypomnienie słów tych dwóch wielkich trybunów jest tym bardziej na czasie, że kilka miesięcy temu kanclerz RFN, również socjaldemokrata, oświadczył w wywiadzie prasowym, iż nie uważa, aby obecność komunistów w jakimś rządzie w zachodniej Europie była groźbą dla demokracji.

Wolty Mario Soaresa pozwalają sądzić, że to co powiedział w Strassburgu jesienią 1974 r. było wyłącznie podrygowane taktycznymi potrzebami chwili. Obawa, że prawica może znowu dojść do władzy i stworzyć sytuację, w której partia socjalistyczna — tak jak to miało miejsce przez ostatnie półwiecze — znalazłaby się poza prawem. Wówczas, rzecz jasna, każdy sojusznik był na wagę władzy. Godzi się więc przypomnieć fakt zauważony przez większość obserwatorów, że spora część politycznej opinii dzisiejszej Portugalii głosowała na socjalistów w przekonaniu, że partia Soaresa wraz z komunistami, jako jej naturalnymi i klasowymi sojusznikami, jest w stanie — dysponując absolutną większością w parlamencie i w narodzie — wyciągnąć kraj z marazmu, w którym znalazł się wskutek polityki prowadzonej przez tych, którzy i socjaliści i komuniści trzymali w lochach PIDE przez długie lata.

Sposób na złoto

Około miliona rubli w ciągu roku można zaoszczędzić stosując nową technologię wydobycia złota. Opracowała ją grupa naukowców pod kierownictwem katedra korepenta AN ZSRR B. N. Laskarina. Stosuje się ją już w kopalni złota im. Matrosowa.

Z KRAJU RAD

Znajdujące się w tutejszej rudzie substancje węglowe posiadają wysoką zdolność absorpcyjną. W procesie technologicznym wzbogacony przy cyjanacji „związują” one do 20 proc. praktycznie już wydobyte złoto. Zastosowanie w nowej technologii wymienia-czy jonowych — smoly — to swego rodzaju konkurencyjny adsorbent. One wychwytyją całkowicie złoto i tym samym neutralizują substancje węglowe. A złoto oddzielić od smoly to już żaden problem.

TV pod wodą

Na głębokości 100 metrów może pracować samobieżne urządzenie telewizyjne, które bez pomocy plotonurka przekazuje na powierzchnię obraz podwodnych obiektów. Aparatura umożliwia dokładną obserwację, przez dowolny okres czasu, podwodnych części o-

biektów hydrotechnicznych, jak też zapewnia precyzyjniejszą ocenę ich stanu oraz dostrzeżenie ewentualnych uszkodzeń. Kamera telewizyjna, w hermetycznej osłonie, instalowana jest na podwoziu. Urządzenie ma śruby napędowe, wprawiane w ruch przez silniki elektryczne. Może ono poruszać się w wodzie we wszystkich kierunkach. Obraz z kamery telewizyjnej przesyłany jest kablem do telewizora. Ciężar całego urządzenia wynosi 40 kg.

Kurhany w Kazachstanie

Radziecy archeolodzy prz. prowadzili badania w dolinie rzeki Bies-Aryk w Kazachstanie. Natknęli się tam na około tysiąc starożytnych kurhanów. Zostały one zbudowane w IV-III tysiącleciu p.n.e. Tereny te zamieszkiwały w tym okresie, tzn. u schyłku neolitu, koczownicze plemiona wtybskie i pasterskie. W kurhanach znaleziono liczne wyroby kamiennie, m. in. noże, groty oszpepów i ostrza strzał, wykonane z chalcedonu.

Wagony na poduszce. Między stolicą Kazachstanu Alma Ata, a największym w ZSRR kompleksem sportowym Medeo, zbudowana zostanie trasa ekspresowa, którą kursować będą wagony na poduszce magnetycznej. W chwili obecnej autobusy już nie są w stanie sprostać przewozowi większej liczby turystów i sportowców. Nowa magistrala będzie mieć długość 15 km. W pierwszym okresie wagony poruszać się będą z prędkością 120 km/godz., a później nawet z szybkością 400 km/godz. W ciągu godziny przewozić się będzie 10.000 pasażerów.

TU I TAM



Rangun. Centralna część pagody Szwę Dagon. CAF

ELEKTROWNIA „ŻELAZNE WROTA”

na Dunaju, zbudowana w oparciu o dostawy radzieckich turbozespołów dużej mocy (zainstalowano ich w sumie sześć), a obsługująca Rumunię i Jugosławię, dostarczyła już do jugosłowiańskiej sieci energetycznej od maja 1972 r. 25 miliardów kilowatogodzin prądu. Elektrownia ta pokrywa obecnie 20 proc. całego zapotrzebowania Jugosławii na energię elektryczną.

AMERYKAŃSKI KONCERN SAMOCHODOWY

Chrysler, będący trzecim w USA co do wielkości producentem, a także dużym eksporterem wozów osobowych, zmuszony był przyjąć z powrotem od swych odbiorców 6300 samochodów zeszluszonej produkcji, które z uwagi na rozmaite wady nie nadają się do eksploatacji.

NA KUBIE ROZPOCZĄŁ SIĘ

technologiczny rozruch największych w tym kraju zakładów przemysłu mleczarskiego, zbudowanych w oparciu o importowany projekt i dostawy urządzeń. Zakłady te przerabiać będą dziennie milion litrów mleka.



W Hucie im. K. Gottwaldwa w Ostrawie. CAF — CTK

CZESI, SŁOWACY I POLACY tworzą trzy najliczniejsze grupy narodowościowe w regionie Ostrawy, czyli w najbardziej uprzemysłowanej części CSRS. Pytanie, w jaki sposób układają się, stosunki między tymi sąsiadami, od dawna już nurtowało nie tylko naukowców, lecz także działaczy politycznych i społecznych. Z inicjatywę północnomorawskiego Komitetu Wojewódzkiego Komunistycznej Partii Czechosłowacji pracownicy naukowi Śląskiego Instytutu Czechosłowackiej Akademii Nauk w Oprawie przeprowadzili w roku 1967 i 1973, szeroko zakrojone badania, dotyczące stosunków między Czechami, Słowakami i Polakami, zamieszkującymi na tym terenie. Nie czekając na ostateczne opracowanie zebranych materiałów już dziś można sformułować pewne ogólne wnioski. I tak np. z materiałów niewąznicznie wynika, że stosunki między przedstawicielami trzech głównych narodowości w regionie Orawy charakteryzuje wzajemne zrozumienie, tolerancja i współpraca. Sprzyja tym procesom uprzemysłowanie i urbanizacja regionu. Przynależność narodowościowa nie jest żadną przeszkodą w nawiązywaniu kontaktów sąsiedzkich i przyjacielskich, czego dowodem stale wzrastająca liczba mieszanych małżeństw. „Nie zależy mi na narodowości sąsiadów” — w 1967 roku odpowiedziało tak 78,7 proc. Czechów, 92,2 proc. Słowaków i 90 proc. Polaków, w roku 1973 takiego zdania było już 92 proc. Czechów, 97,8 proc. Słowaków i 95,6 proc. Polaków. Bardziej istotnym, niż stosunki sąsiedzkie, wskaźnikiem są więzi przyjacielskie. Badania potwierdziły, że kryterium przy wyborze przyjaciół nie jest narodowość, lecz wzajemne poznanie się, cechy osobiste, zainteresowania i tym podobne czynniki. Porównanie wyników badań z lat 1967 i 1973 pozwala również mówić o wytworzeniu się zintegrowanego społeczeństwa, zainteresowanego w kształtowaniu socjalistycznej wspólnoty. Pomyślnie układanie się stosunków między narodowościami w regionie Ostrawy jest wynikiem zarówno historycznego i ekonomicznego rozwoju społecznego, jak i zamierzonej działalności, dążącej do aktywnego wpływania na sferę świadomości społecznej. Można więc stwierdzić, że jest to rezultatem prawidłowej polityki narodowościowej Komunistycznej Partii Czechosłowacji i czecosłowackiego państwa. W systemie oddziaływania wychowawczego wielką rolę odgrywa szkoła, która przez wychowanie w duchu internacjonalizmu i patriotyzmu obywatelskiego wytworza przesłanki do formowania dobrych stosunków między narodowościami. Z wielkim również zainteresowaniem mieszkańcy regionu Ostrawy śledzą informacje o narodowościowym przedstawicielstwie w radach narodowych, o działalności narodowościowych komisji rad narodowych i związanych ze sprawami narodowościowymi rozporządzeniach. Bardziej szczegółowe omówienie wyników obu badań przyniesi nr 3 z 1975 roku kwartalnika „Ślęzsky sbornik” wydawanego przez Czechosłowacką Akademię Nauk. (MH)

Podarł „Polish Jokes Books”

Amerikanin polskiego pochodzenia, zamieszkały w Santa Ana w Kalifornii 56-letni Mitchell Stachyra, zapretował w miejscowej księgarni przeciętno sprzedazy książek pt. „Oficjalna Księga Dowcipów Polskich” stwierdzając, że zawierają one niesmaczne żarty, uśmierzające jego godność jako Polaka i że powinno się je wycofać. Książki te zawierały wydawane wielokrotnie od piętnastu lat i produkowane w środkach masowego przekazu „Pollack Jokes”, (w najlepszym przypadku znaczy to „dowcipy Polacków”), pokazujące Polaków jako naród głupców, brudasów i tchórzów.

Kiedy protest Stachyry nie poskutkował, przybył do księgarni i systematycznie zaczął drzeć książki, za co został aresztowany. Przypomnijmy, że niedawno Polonia Amerykańska wystąpiła do Sądu Najwyższego z żądaniem, aby — zgodnie z prawem — jej przedstawicielom pozwolono na wykorzystanie w TV i w radio tyle samo czasu na obronę przeciętno paszkwiłom, ile przysługuje tym, którzy popijają się znieważającymi dowcipami poniżej uszlęzkiego poziomu. Zadania tego jednak nie uwzględniono, po-

ślugując się argumentem, że dowcipy te nie dotykają nikogo... imienne.

Przekupstwo firmy „Totale”

Kolejna afera łapownicza zajmuje się komisja włoskiego senatu pod przewodnictwem Uga Spagnoli. Tym razem ta-

BEZ KOMENTARZA

powódca okazała się francuska kompania naftowa „Totale”, której włoska filia nawiązała „ściśle kontakty” z przedstawicielami chadeckich kół rządzących. Kiedy fakty te wyszły na jaw, przedstawiciel firmy oświadczył rozbrajająco, że „trzeba było znać obyczaj” i w 1973 roku „pocięto” wiele rąk we Włoszech.

Wśród nich znalazł się wieloletni sekretarz generalny parlamentu włoskiego — Cosentino, który miał decydujący wpływ w sprawach takich, jak porządek obrad i ustalenie kolejności rozpatrywania różnych problemów. Pewne projekty przedstawiał

jako pilne, inne mógł przykryć kurz na całej łacie. On to właśnie przyjął czek na ponad 50 mln lirów, podpisany przez tego samego człowieka, który pośredniczył w korumpowaniu polityków włoskich w imieniu koncernu amerykańskiego Lockheed. Na propozycję swoich przełożonych Cosentino „dobrowolnie” podał się do dymisji. Postanowił

Pomoc dla rekordzisty

Zarzut, że w krajach kapitalistycznych nie otacza się sportowców opieką, są — jak donosi prasa — nie całkiem usprawiedliwione. Oto na przykład 18-letni Houston McTeer, współposiadacz rekordu świata w biegu na 100 m (9,9 sekundy), który zdobył laury dla USA w zawodach międzynarodowych, otrzymał w szkole śniadania i obiady w ramach Programu

Walki z Nędzą

Pochodzący z 13-osobowej rodziny pracownika tartaku chłopiec nie ma środków do życia, gdyż ojciec jest bezrobotny i ma ponad 7 tys. dolarów długu. Towarzystwo popierania sportu, które powinno było zapewnić możliwości treningowe „najszczęśliwemu człowiekowi świata”, przynędo mu na ten cel 100 dolarów, za które nie można ani trenować, ani żyć. Może zresztą tak niskie oceniono potrzeby sportowca-syna robotnika i to w dodatku o czarnym kolorze skóry?

Wojciech Stankiewicz

Śluby...

WĘGRY

Węgry. Niech pan obliczy. Zresztą — dodaje zrezygnowana — lepiej, że nie pominięto nikogo przy układaniu listy. Obrazili by na całej życie, a zaproszeni poplotkują tylko przez najbliższe pół roku... NA WĘGRZECH w miarę wzrostu dobrobytu społeczeństwa coraz bardziej staje się modne „obohodzenie jak należy” uroczystości ślubnych. Wesele typu „zastaw się a postaw się” kosztuje 18-25 tysięcy forintów A, jak żartują Madziarscy autorzytet rodziny jest wprost proporcjonalny do sumy wydanej na wesele. W reprezentacyjnych salonach urzędów stanu cywilnego odbywa się coraz więcej wystawnych ślubów. Marmury, kryształowe żyrandole, palmy, podnoszą rangę uroczystości. Chociaż — powiedział mi jeden z urzędników stanu cywilnego, ostatnio dość często zdarza się że młodzież, uważająca się za „nowoczesną”, nie przywiązuje absolutnie żadnego znaczenia do ceremonii zaślubin. Polęczyli oni kiedyś parę, która zjawiała się do ślubu w obszarpanych farmerkach i cały czas żuła gumę. Zamiast zaś marsza weselnego Mendelssohna kazala sobie pusić z taśmy magnetof-

MOJA ZNAJOMA, PANI GABORY, STARZA KSIĘGOWA W WAŻNEJ INSTYTUCJI BUDAPESTYŃSKIEJ, PRZEŻYWA DNI PEŁNE EMOCJI JEJ 21-LETNIA CÓRKA SZILVIA, KTORA POSZLA W ŚLADY MATKI I STAWIA PIERWSZE KROKI W BUCHALTERII, WYCHODZI ZA MAŻ ZA KILKA LAT STARSZEGO OD SIEBIE TECHNIKA BUDOWLANEGO.

Oczywiście młodzi nie mają żadnego locum i pani Gabory odstąpi im na kilka latnych — jak — zanim nie dorobią się własnego kąta — pokój w swym ciasnym mieszkaniu. Jakoś się pomieścimy — mówi. Ale ten ślub — młodzi uparli się i pragna, aby był wytworny. Pani Gabory, sumując całe życie długie kolumny cyfr, liczy skrupulatnie: Wypożyczenie sukni ślubnej — 800 forintów, a ozdoby na głowę wraz z welonem — 150. Na sześćście wypożyczenie smokingu dla pana młodego jest o wiele tańsze i wynosi jedynie 250 forintów. Biuro zajmujące się organizowaniem różnych uroczystości i ceremonii oferuje dla uświetnienia zaślubin albo soliste, który „za jedynę” 60 forintów odśpiewa wybraną pieśń, albo muzykę, który odegra zamówiony utwór na skrzypcach lub na innym instrumencie za 90 forintów, względnie chóór kameralny za 370 forintów. Oczywiście — żali się księgowa, przywykła zarówno w pracy, jak i w domu do ścisłego reżimu oszczędności — młodzi wybrali chóór... A przyjęcie weselne — wzdycha pani Gabory. Zaproślił przecież do restauracji prawie 50 osób. Kierownik lokalu i tak skromnie skalkulował koszt kolacji przypadający na

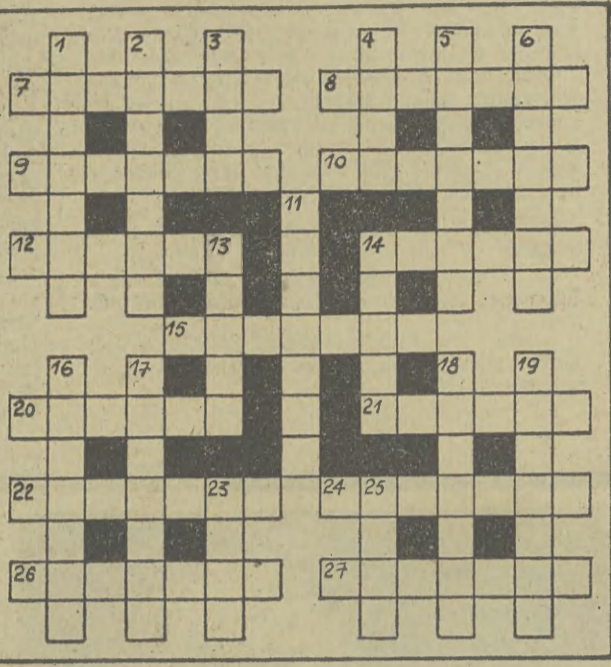


Na zdjęciu: wesele na wsi węgierskiej. CAF — MTI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. ryba dostarczająca kawioru, 8. coś przerażającego, 9. wydzielanie wody w postaci kropełek przez rośliny np. nasturcję, 10. chodzący po halach, czasem po niebie, 12. zjawisko przenikania, 14. białkowa substancja z białka, 15. pisarz radziecki, autor m. in. „Samoty biały żagiel”, 13. część nazwy najwyższego wosposadu świata (Wenezuela), 14. znany kompozytor norweski, 16. przywódca nacjonalistów chorwackich z czasów okupacji, 17. np. Dunajec w Pieninach, 18. znany amerykański aktor i tancerz, 19. ten od podarków, 23. pozwolenie na pobyt wydawane cudzoziemcowi (wspak), 25. nazwa krakowskiej popołudniówki.

PIONOWO: 1. wybitny kompozytor francuski, twórca impresjonizmu w muzyce, 2. radziecki lekarz okulista, pierwszy zastosował przeszczep rogówki, 3. okrzyk wydawany przez wartownika, 4. rodzaj flaneli, 5. urodziciel, 6. opał prasowany w kostki, 11. pisarz radziecki, autor m. in. „Samoty biały żagiel”, 13. część nazwy najwyższego wosposadu świata (Wenezuela), 14. znany kompozytor norweski, 16. przywódca nacjonalistów chorwackich z czasów okupacji, 17. np. Dunajec w Pieninach, 18. znany amerykański aktor i tancerz, 19. ten od podarków, 23. pozwolenie na pobyt wydawane cudzoziemcowi (wspak), 25. nazwa krakowskiej popołudniówki.



Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 2. VII. 1976 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 24”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22

Poziomo: 7. Knossos, 8. krupnik, 9. spichrz, 10. anoniem, 12. ukleja, 14. krewny, 15. spaliny, 20. Infeld, 21. orczyk, 22. wypadki, 24. sasanka, 26. retorta, 27. technet, Pionowo: 1. inspekt, 2. oszczep, 3. Boer, 4. uran, 5. spandiel, 6. pigment, 11. Goplana, 13. Arpad, 14. Kongo, 16. antygen, 17. megafon, 18. Schecht, 19. cyrkiel, 23. koty, 25. Ares.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 22, z dnia 11/12 VI 1976 r. NAGRODY KSIĄŻKOWE otrzymali: Lucyna Wnek — Tarnów, R. Mroczka, T. Szajdek — Debica, P. Dobrzański, A. Mikuszevska, J. Cebulski, W. Sulik — Panna — Kraków, B. Kamysz — Jagodniki, O. Dolińska — Krynica.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Znaczki

W 1951 roku ONZ wydała pierwszy znaczek pocztowy, prezentując swoją działalność. Od tego czasu tematyka ONZ wielokrotnie pojawiała się na znaczkach różnych krajów. Pierwsza polska emisja znaczków, poświęconych Organizacji ukazała się w 1957 r. Natomiast ostatnio przygotowano znaczek wartości 8,40 zł, w nakładzie 2 mln sztuk. W sposób symboliczny przedstawia on działalność ONZ. Projektował: Stefan Malecki. Technika druku — offset. Znaczków drukowano w arkuszach po 30 sztuk na papierze kredowym. 6 znaczków i blokiet złoży się na emisję Poczty Polskiej, poświęconą zbliżającym się Igrzyskom Olimpijskim w Montrealu. Poszczególne znaczki przedstawiają następujące dyscypliny sportowe: 50 gr (nakład 8 mln sztuk) — szermierka; 1,00 zł (8 mln) — kolarstwo; 1,50 zł (8 mln) — piłka nożna; 4,20 zł (5 mln) — boks; 6,90 zł (2 mln) — podnoszenie ciężarów; 8,40 zł (1 mln) — biegi; blok 10,00+5,00 zł (900 tys.) — siatkówka. Dopłata do blokiet przeznaczona została na fundusz olimpijski. Projektował — T. Michaluk. Technika druku — rotogravura wielobarwna. Znaczki drukowano w arkuszach po 50 sztuk na papierze kredowym. 6 znaczków upamiętnia Kuba 15 rocznicę pierwszego lotu człowieka w kosmos. Na znaczkach ogólny: J. Gagarin i start rakiety kosmicznej, W. Tierszkowa, kosmiczny spacer Leonowa oraz fragmenty kosmicznego laboratorium. (ZG)

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH NR 9 — ZARZĄD W KRAKOWIE

w porozumieniu z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ OHP

ogłasza przyjęcia

młodzieży (chłopców), w wieku od 18 do 24 lat, nie posiadającej zawodu, do 17-11 Ochotniczego Hufca Pracy w Krakowie, ul. Pułanki 23 — (nr kodu 30-858).

Wstępującym do Hufca zapewnią się szkolenie w zawodach:

- KIEROWCY SAMOCHODOWEGO kat. „C”
- MECHANIK SAMOCHODOWEGO
- OPERATORA SPRZĘTU LEKKIEGO i ŚREDNIEGO BUDOWLANEGO, o napędzie elektrycznym
- ŚLUSARZA REMONTOWEGO
- MURARZA
- CIESLI
- MONTERA INSTALACJI SANITARNYCH
- ELEKTRYKA
- oraz ukończenie szkoły podstawowej.

Warunki przyjęcia:

- dobry stan zdrowia
- okazanie dowodu osobistego
- przedłożenie ostatniego świadectwa szkolnego.

W okresie nauki zapewnia się:

- zakwaterowanie w pawilonach
- umundurowanie
- całodzienną wyżywienie z odpłatnością 18 zł.

Ponadto istnieje możliwość odbycia służby wojskowej w systemie Obrony Cywilnej.

DOJAZD: z dworca PKP i PKS w Krakowie tramwajem linii 3 — wysiadać na trzecim przystanku za rzeką Wisłą, a następnie z ul. Płaszowskiej autobusem MPK linii 108 do końcowego przystanku.

SKORZYSTAJCIE Z MOŻLIWOŚCI ZDOBYCIA DOBRZYCH I POPŁATNYCH ZAWODÓW! — NIE ZWLEKAJCIE! — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

**REKTORAT
AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ
im. ST. STASZICA w KRAKOWIE**

zawiadamia kandydatów zdających egzamin wstępny na pierwszy rok studiów dziennych, w roku akademickim 1976/77 — że

egzamin wstępny

odbędą się:

- matematyka — 1 lipca
- języki obce — 2 lipca
- fizyka — 3 lipca.

Informacje dotyczące miejsca i godzin rozpoczęcia egzaminów podane będą w ogłoszeniach Wydziałowych Komisji Rekrutacyjnych, w holu gmachu głównego AGH.

Tamże, od 29 czerwca, czynny będzie punkt informacyjny, w którym wydawane będą skierowania do Domów Studenckich na okres egzaminów wstępnych.

Równocześnie ogłasza się przyjęcia na nowo otwarty kierunek: — **TELEKOMUNIKACJA.**

Bliższych informacji udziela Dział Nauczania AGH, Kraków, al. Mickiewicza 30, pawilon C-1, I piętro — nr centrali 331-00, 391-00, wewn. 32-61 lub 20-04.

K-4583

Zguby

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę: „K-5389 Dek. med. Zofia Krasicka, specjalista chorób dziecięcych, Rabka, ul. Orkana 14 „b”/37”.

g-5389

NOWAK Maria, zam. Nowy Targ, ul. Ogrodowa 14, zgubiła legitymację służbową nr 028816 — wydana przez PKS — Oddział Nowy Targ.

g-4924

RUDZIŃSKA Stanisława, Wola Radiowska 100, gm Zabawa — zgubiła legitymację pracowniczą, wydaną przez Zakłady Mieszne w Tarnowie.

T-2300

GLIWA Anna, Tarnów, Głowackiego 20/19, zgubiła legitymację służbową, wydaną przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Tarnowie.

T-2497

SZWAJKOWSKI Artur — Tarnów, Pułaskiego 30a/37, zgubił legitymację szkolną nr 193 73/76, wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie.

T-2501

**ROBOTNIKÓW
niekwalifikowanych (kopaczy)**

do pracy sezonowej i na stałe, na budowach na terenie woj. krakowskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego i bielskiego — **PRZYJMIE** nowo powstałe Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych w Krakowie, ul. Garbarska 18.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Szczegółowych informacji udzielają i do pracy przyjmują:

Dział Kadry Przedsiębiorstwa Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych w Krakowie, ul. Garbarska 18, tel. 289-20, wewn. 69

oraz Kierownictwa Grup Robót:
w Niepolomicach, ul. Zabierzowska, tel. 160

w Dąbrowie Tarnowskiej, ul. Jagiellońska 56, tel. 25-37

w Borzęcinie, tel. 16

w Grybowie, ul. H. Sawickiej 21 — tel. 504-35

w Wadowicach, ul. Wenecja, tel. 31-84 K-4708

Różne

PRZEPRASZAM serdecznie Funkcjonariuszy MO Ob. Ob. szer. Edwarda Stersza i szer. Ryszarda Fornalika z ZOMO-BO Kraków, za moje niewłaściwe zachowanie się i obrażenie w dniu 11 czerwca 1976 r., o godz. 23, w miejscu publicznym, w związku z w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych, — Adam Wiśniewski, Kraków, al. Planu 6-letniego 134.

g-3015



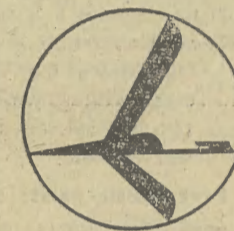
POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT.

uprzejmie informują, że dla wygody Pasażerów, od 28 maja 1976 roku, zwiększono ilość rejsów z Krakowa do Warszawy.

Linia obsługiwana jest przez samoloty IŁ-18. Odlot z Krakowa w każdy piątek, o godzinie 21.40 — przylot do Warszawy godziną 22.20.

Informacje, rezerwacje miejsc i sprzedaż biletów w biurach PLL LOT:

- ◆ w Krakowie, ul. Basztowa 15 — telefon 550-76, 565-80
- ◆ w Warszawie, ul. Waryńskiego 9, telefon 21-70-21, 28-10-09
- ◆ a także w Oddziałach PLL LOT w pozostałych miastach wojewódzkich oraz w PBP „Orbis”.



ZAPRASZAMY ● ZAPRASZAMY!
K-4902

Chcesz zdobyć dobrze płatny zawód i budować Hutę Katowice — zgłoś się do Szkoły Budowlanej!

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH

Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL-4”

w DĄBROWIE GÓRNICZEJ, ul. PIASKI, kod 41-303
telefon centrali 62-20-00 i 62-55-88, wewn. 5

ogłasza WPISY

kandydatów do klas I — na rok szkolny 1976/77

w następujących zawodach:

I. UCZNIOWIE MŁODOCIANI: — 3-letni okres nauczania
■ MECHANIK KIEROWCA — wymagane ukończenie 15 roku życia
■ MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH — wymagane ukończenie 15 roku życia

2-letni okres nauczania
■ MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych — wymagane ukończenie 15 roku życia
■ CIESLA BUDOWLANY — wymagane ukończenie 15 roku życia
■ MURARZ-TYNKARZ — wymagane ukończenie 15 roku życia
■ BETONIAZ-ZBROJARZ — wymagane ukończenie 15 roku życia

II. UCZNIOWIE PEŁNOLETNI..
■ CIESLA BUDOWLANY — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ MURARZ-TYNKARZ — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ BETONIAZ-ZBROJARZ — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ MALARZ BUDOWLANY — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ POSADZKARZ — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ BLACHARZ-DEKARZ — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych — wymagane ukończenie 18 roku życia
■ MONTER zewnętrznych sieci komunalnych — wymagane ukończenie 18 roku życia.

Uczniowie młodociani Zasadniczej Szkoły Budowlanej otrzymują zakwaterowanie w internacie. Podanie o przyjęcie do Zasadniczej Szkoły Budowlanej składać do dnia 30 czerwca 1976 roku, pod adresem Szkoły.

Do podania należy dołączyć:

- własnoręcznie napisany życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu
- dwie fotografie.

Uczniowie 18-letni są zgrupowani w 13-9 Ochotniczym Hufcu Pracy, gdzie równocześnie mogą odbywać służbę wojskową.

Zasady przyjęcia do Hufca przesyłane będą odrębnie zainteresowanym.

Absolwenci ZSB mogą kontynuować dalszą naukę w 3-letnim Technikum Budowlanym, mieszczącym się w tym samym budynku szkolnym.

Dojazd do szkoły: — pociągiem PKP Dąbrowa Górnicza-Colonóg, z Katowice autobusem WPK nr 86, 27 lub 18, z Sosnowca autobusem WPK nr 55 — wysiadać w Dąbrowie Górniczej Colonóg — na przystanku przy ZBKŚ (Zarząd Budowy Kompleksu Ślaski) — na żądanie.

K-4616



SKUP KONI RZEŹNYCH

WZGS „Samopomoc Chłopska” — Zakład Obrót Rolnego w Krakowie — zawiadamia, że skup koni w III kwartale 1976 roku, odbywać się będzie w następujących punktach skupu — wg niżej podanego terminarza spędów:

Punkt skupu	Dni tygodnia	godz.	terminy spędów koni		
			lipiec	sierpień	wrzesień
woj. miejskie krakowskie	Głów	poniedziałki	8 5, 19	2, 16, 30	6, 13, 20, 27
	Wieliczka	poniedziałki	13 5	2, 16, 30	13, 27
	Swożowice	poniedziałki	9 5	2	13
	Myślenice	poniedziałki	11 12, 26	23	6, 20
	Skąła	wtorki	12 13, 27	10, 24	7, 21
	Ślomyki	wtorki	8 6, 20	3, 17, 31	14, 28
	Bronowice	środy	14 14, 28	11, 25	8, 22
	Proszowice	czwartki	9 8	5, 19	2, 16, 30
	Ruszcza	czwartki	13 —	19	16
	Skawina	piątki	9 2, 16, 30	13, 27	3, 10, 17, 24
województwo tarnowskie	Krzyszowice	piątki	9 9, 23	6, 20	3, 17
	Radomyśl	wtorki	10 27	24	7, 21
	Brzesko	wtorki	8 6, 20	17, 31	14, 28
	Zakliczyn	wtorki	11.30 6, 20	17, 31	14, 28
	Zabno	środy	9 14, 28	11, 25	1, 8, 15, 22, 29
	Szczucin	środy	9 14, 28	11, 25	8, 22
	Dąbrowa Tarnowska	środy	11.30 14, 28	11, 25	8, 22
	Brzeźnica	czwartki	9 1, 15, 29	12, 26	2, 9, 16, 23, 30
	Pilzno	czwartki	13 1, 15, 29	12, 26	9, 23
	Tarnów	czwartki	8 8	19	2, 16, 30
woj. nowosądeckie	Tuchów	czwartki	11.30 8	19	2, 16, 30
	Bochnia	piątki	8.30 9, 23	6, 20	3, 17
	Uście Solne	piątki	11.30 9, 23	6, 20	3, 17
	Szaflary	poniedziałki	10 5, 19	2, 16, 30	6, 13, 20, 27
	Mszana Dolna	poniedziałki	8 5, 19	2, 16, 30	13, 27
	Limanowa	poniedziałki	11.30 5, 19	2, 16, 30	13, 27
	Jablonka	poniedziałki	10 12, 26	9, 23	6, 20
	Krościenko	wtorki	10 13, 27	10, 24	7, 21
	Stary Sącz	wtorki	10 13, 27	10, 24	7, 21
	Nowy Sącz	wtorki	13 13, 27	10, 24	7, 21
woj. małopolskie	Gorlice	wtorki	11 —	—	21
	Spytkowice	czwartki	8 1, 15, 29	12, 26	9, 23

Konie kupowane będą w punktach Skupu GS „Samopomoc Chłopska”. Cena za 1 kg wagi żywej netto — wg obowiązującego cennika. — Skup prowadzony będzie na potrzeby rynku krajowego i na eksport. Konie siwe kupowane będą warunkowo i rozliczane po uboju.

Wyznaczone spędy trwać będą przez dwie godziny, licząc od godziny rozpoczęcia podanej w w. w. terminarzu.

Konie należy doprowadzić na miejsce spędu na dobrych, mocnych pastkach, z aktualnym świadectwem miejsca pochodzenia. — Sprzedawca powinien posiadać dowód osobisty. — Zwierzęta powinny być oczyszczone i nie przekarmione.

K-4690

SERY TOPIONE

poleca w szerokim asortymencie Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska w Krakowie
Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i mleczarskich

WYSMIENITE I ZDROWE DODATKI DO WSZYSTKICH POSILKÓW,

DOSKONAŁE DO PRZYZRZĄDZANIA PAST I SALATEK



MIKROBUS NYSA

w bardzo dobrym stanie technicznym — KUPI natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 4 w Krakowie, ul. Bagrowa 9, telefon 633-40 do 43.

K-4952

KOTŁY**CENTRALNEGO OGRZEWANIA**

stalowe typ: RSW o pow. ogrzewczej 15 m²
ESKA o pow. ogrzewczej 10 m²
SZ o pow. ogrzewczej 10 m²

używane w ogrodnictwie — **OFERUJEMY** w sprzedaży rynkowej w Składzie Materiałów Budowlanych Nr 4, KRAKÓW, ul. DEKERTA 44 — telefon 652-60 w godzinach 7.30—15.30 ♦♦ w soboty 7.30—13.30.

Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie K-5024

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „JAWORZNO” W JAWORZNIE, UL. PÓLNOCA 9a, województwo katowickie, kod 32-510

ogłasza WPISY

NA ROK SZKOLNY 1976/77

kandydatów do klasy pierwszej w następujących specjalnościach:

- ♦ górnik podziemnej eksploatacji złóż
- ♦ mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
- ♦ mechanik maszyn i urządzeń przerobczych
- ♦ elektromonter górnictwa podziemnego
- ♦ monter układów elektronowych i automatyki przemysłowej

Warunki przyjęcia:

- 1) ukończenie 15 roku życia, a nie przekroczenie 18 roku życia
- 2) ukończenie 8-letniej szkoły podstawowej
- 3) zaświadczenie lekarza, wytypowanego przez Przychodnię Obwodowa dla Górników, o przydatności do zawodu górnictwa (skierowanie na badanie lekarskie wydane przez Dyrekcję ZSG, do której należy zgłosić się osobiście na pisemne wezwanie).

Przy wpisie należy złożyć:

podanie, życiorys, dokument urodzenia, świadectwo zdrowia ze szkoły podstawowej, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, 3 fotografie.

Ponadto za pośrednictwem Dyrekcji ZSG należy zawrzeć umowę o naukę z zakładem pracy.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów:

- do wstępu do trzyletniego Technikum Górniczego, po zdaniu egzaminu wstępnego
- uzyskania stanowisk, na które wymaga się kwalifikacji zawodowych górniczych.

Kandydatom zamieszkałym w gminie gwarantuje zakwaterowanie i wyżywienie oraz pełne zaplecze socjalne w 500-osobowym internacie szkolnym przy ul. Matejki 30.

Podania kandydatów przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat Zasadniczej Szkoły Górniczej Kopalni „Jaworzno” w Jaworznie, ul. Północna 9b, tel. 43-02, wewn. 160.

Internat ZSG „Jaworzno”, ul. Matejki 30, tel. 44-02, wewn. 283, K-4742

PRZETARGI

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół — w Skawinie, ul. Zwirki i Wigury 7 — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu kapitalnego dachu na budynku szkolnym Szkoły Podstawowej w Iadziżowie, w terminie do dnia 15 sierpnia 1976 roku.

Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie i osoby prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 7 lipca 1976 roku, w sekretariacie Zespołu.

Komisijne otwarcie kopert i wybór oferenta nastąpi w dniu 7 lipca 1976 roku.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5002

Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci rozbiórkę komina kotłowni, z cegły.

Termin zakończenia robót — 30 sierpień 1976 roku.

Blizsze informacje udziela Dział Głównego Mechnanika Zakładów.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w skrzynce przetargowej, w Dziale Administracji Zakładów.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w biurze Głównego Mechnanika, w dniu 20 lipca 1976 r., o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4947

Instytut Górniczo-Naftowego i Gazownictwa, w Krakowie, ul. Lubicz nr 25a — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie:

- robót stolarskich, polegających na wykonaniu portierni oraz buazerii ścian hallu na parterze i I piętrze, w budynku przy ul. Lubicz 25a,
- robót dekarckich, polegających na wymianie pokrycia papowego w obiektach Instytutu przy ul. Bagrowej 1 — około 2.000 m².

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w Sekcji Inwestycyjno-Remontowej Instytutu Górniczo-Naftowego i Gazownictwa w Krakowie, ul. Lubicz 25a — pokój 212, II piętro.

Termin wykonania robót: III kwartał 1976 roku.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać do dnia 15 lipca 1976 roku, w Sekcji Inwestycyjno-Remontowej w Krakowie, ul. Lubicz 25a, pokój 212, II piętro.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 lipca 1976 roku, o godzinie 10, w Dziale Ogólna-Technicznym Instytutu Górniczo-Naftowego i Gazownictwa w Krakowie.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4655

Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu i malowania elewacji, wymianę okien, częściowe zabudowanie otworów okiennych lukszewkami — w czterech budynkach produkcyjnych.

Termin zakończenia robót: 30 X 1976 rok. Blizszych informacji udziela Dział Głównego Mechnanika Zakładów.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w Dziale Administracji Zakładów w skrzynce ofertowej.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 lipca 1976 roku, w Dziale Głównego Mechnanika.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4948

Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa III — Kraków, ul. Mogińska 17 — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie kompletu mebli oraz wnętrza architektonicznych, formowanych, do wbudowania w domach studenckich Politechniki Krakowskiej.

Blizsze informacje oraz rysunki do wglądu w biurze Dyrekcji, ul. Mogińska 17, IV piętro, pokój 70.

Termin wykonania IV kwartał 1976 roku / I kwartał 1977 roku.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w sekretariacie Dyrekcji, IV piętro, pokój 71, do dnia 12 lipca 1976 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i zakłady rzemieślnicze.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 lipca 1976 roku, o godzinie 10, w siedzibie Dyrekcji.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku dodatkowego powiadomienia. K-4999

Nadleśnictwo Niepolomice z siedzibą w Stanisławicach, poczta Bochnia, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU zleci dostawę żużla wielkopiecowego, w ilości 10.000 ton, z haty w Nowej Hucie — na drogi Puzosy Niepolomickiej.

Okres dostawy od 15 XII do 30 XI 1976 r.

Załącznik na haldzie mechanicznej, rozładunek przez dostawcę.

Oferty należy składać w biurze Nadleśnictwa w Stanisławicach, poczta 32-700 Bochnia, do dnia 5 lipca 1976 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 lipca 1976 roku, o godzinie 10, w siedzibie Nadleśnictwa. K-4992

Dyrekcja i Związkowa Rada Przedsiębiorstwa Budowy Elekrowni i Przemysłu „Energo” w Krakowie zawiadamia, że rozpoczyna 17 IV 1976 r.

WYPŁATE NAGRÓD Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1975.

Nagrody można pobierać w kasie Przedsiębiorstwa — w terminie do dnia 31 lipca 1976 roku.

Reklamacje odnośnie nagród z funduszu zakładowego za rok 1975, należy składać do Zw. Rady Przedsiębiorstwa, w terminie do dnia 31 lipca 1976 roku.

Nagrody nie podjęte do dnia 31 lipca 1976 roku, przekazane zostaną na fundusz socjalny załogi. K-4994

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W KRAKOWIE, ul. MAZOWIECKA 25

ogłasza WPISY

bez egzaminu wstępnego, do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Deksztalczącej, w zawodach:

- MURARZ-TYNKARZ ● CIEŚLA-MONTAŻYSTA, ● BETONIARZ ● MALARZ ● STOLARZ ● BLACHARZ ● POSADZKARZ

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- 1) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- 2) własnoręcznie napisany życiorys
- 3) zaświadczenie o stanie zdrowia od lekarza szkolnego i zakładowego
- 4) dowód osobisty rodziców — do wglądu
- 5) zgodę rodziców ucznia na naukę zawodu
- 6) kartę informacyjną ze szkoły

Dla uczniów zamiejscowych zapewnia się zakwaterowanie.

Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu przez trzy dni w tygodniu, pod opieką instruktora zawodu oraz naukę teoretyczną w szkole przez pozostałe trzy dni w tygodniu.

Po ukończeniu ZSZ uczniowie mają prawo uzyskania skierowania do Technikum Budowlanego dla pracujących.

Równocześnie przyjmuje się uczniów do przyuczenia zawodu w ramach 1-rocznego OHP. Uczniowie OHP nie posiadający ukończonej klasy VIII, będą uczęszczać do szkoły podstawowej dla pracujących.

Górnicy Zespół Opieki Zdrowotnej w Bytomiu, ul. Roosevelta nr 10

kupi ZBĘDNE URZĄDZENIA

z demontażu

central telefonicznych

produkcji szwedzkiej firmy L. M. ERICSSON OS-PABX, rok prod. 1944 a to:

- register BCR 1203
- wybierak RVA 1216/40-47
- wybierak RVA 1219/20-47
- translacja FDR-C/BCB 2176
- podzespół SR-BCA 1073
- podzespół SNR-BCA 1464
- podzespół BCA-11X18/GLXR.

K-4889

SAMOBSŁUGA w AUTOBUSACH PKS

na liniach

z ZAKOPANEGO do BIAŁKI BUKOWINY i JURGOWA

Oddział PKS Zakopane zawiadamia, że w związku z dalszym ograniczeniem ilości konduktorów, z dniem 1 lipca 1976 r. zostanie wprowadzona samoobsługa na liniach:

- ZAKOPANE—BIAŁKA
- ZAKOPANE—BUKOWINA
- ZAKOPANE—JURGOW

Bilety na powyższe linie należy kupować w kioskach „Ruchu” i sklepach GS „Samopomoc Chłopska”, znajdujących się przy trasie przejazdu.

Bilety kasować natychmiast po wejściu do autobusu. K-4879

Nieruchomości

SPRZEDAM w Skawinie gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami, 8 morgi pola i 4 morgi lasu. Zgłoszenia: Rabosa, ul. Pomorskiego 17/19. g-5015

GOSPODARSTWO rolne o pow. 3,5 ha, blisko drogi i przystanku PKS, sprzedam. Zgłoszenia: Kacunia Stuzińska, Pałacowa 106, 32-980 Zakliczyn nad Dunajcem — woj. tarnobrowskie. T-2499

SPRZEDAM 30 arów ziemi przy ul. Gernarskiej w Rabce. Zgłoszenia: Rabka, ul. Pomorskiego 17/19. g-5018

SPRZEDAM gospodarstwo rolne w Leksandrowie, o pow. 2,3 ha, zabudowania gospodarcze nowe — sila, nadające się pod budowę szklarni lub sadownictwa. Zgłoszenia: Genowefa Kozłowska, Bochnia, ul. Dąbrowskiego 46. g-4992

KOŁO Dobrych dom drewniany, duże przywileje, z działką 5400 m², światło, woda na miejscu — sprzedam bardzo tanio. Zgłoszenia: Nowak, Nowa Huta, os. Kainowe 1, n. 45. g-5137

SPRZEDAM dom mieszkalny i piórnica hektara ziemi koło domu, przy głównej drodze Jawiszowice — Łęki, woj. katowickie. Zgłoszenia: Jawiszowice nr 279. A-97

SPRZEDAM zdecydowanie w okolicy Ojowa gospodarstwo rolne 2,5 ha, w tym 0,8 ha sędu, z zabudowaniami, dom 3-pokojowy z kuchnią — (sila, światło, wodociąg), 18 km od Krakowa. Autobus na miejsc. Gena 350.000 zł. Oferty 5761 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Uwaga Rodzice!

Krakowska Fabryka Kabli i Maszyn Kablowych w Krakowie — **PRZYJMUJE MŁODOCIANYCH** do pracy i nauki z wiodu w zasadniczej szkole zawodowej oraz do przyuczenia zawodowego w Ochotniczym Hufcu Pracy

w następujących zawodach:

- OPERATOR maszyn i urządzeń kablowych
- MONTER urządzeń elektronicznych i aparatury
- ELEKTROMONTER
- ELEKTROMECHANIK
- ELEKTROENERGETYK
- ŚLUSARZ
- STOLARZ
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych (hydraulic).

Szczegółowych informacji udziela i wpisy przyjmuje: Dział Szkolenia Zawodowego KEK i MK w Krakowie, ul. Wielicka 114, pokój nr 2.

K-4563

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Hydraulicznego i Rurociągow Energetycznych „ENERGOPOL-2” w Krakowie, ul. Włoczków 7

ogłasza wpisy do przyzakładowej szkoły

przygotowującej tachowców w zawodzie:

- ♦ CIEŚLA konstrukcji inżynierskich.

Nauka w szkole trwa dwa lata. — Przyjmowani są wyłącznie chłopcy.

Absolwentom klas ósmych, zdecydowanym na podjęcie praktycznej nauki zawodu, Przedsiębiorstwo zapewnia:

- możliwość dalszego podnoszenia kwalifikacji w średnich szkołach technicznych o kierunku budowlanym
- bezpłatną opiekę lekarską w okresie nauki
- możliwość korzystania z własnych ośrodków w górach i nad morzem
- po ukończeniu szkoły pracę na atrakcyjnych budowach hydrotechnicznych.

Warunki, którym winien odpowiadać kandydat do szkoły przyzakładowej:

- ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej
- ukończenie 15 roku życia
- zgoda rodziców lub opiekunów na pobieranie praktycznej nauki zawodu
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające przydatność młodocianych do wykonywania zawodu.

Podania przyjmuje i szczegółowych informacji udziela: Dział Zatrudnienia i Plac „ENERGOPOLU-2”, w Krakowie, ul. Włoczków nr 7, pokój nr 201, II piętro, telefon: 236-60 lub 256-60—70, wewn. 463.

K-1103

Komenda 24-4 Ochotniczego Hufca Pracy w Krynicy i Komenda 24-2 Ochotniczego Hufca Pracy w Nowym Sączu wraz z Dyrekcją Nowosądeckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Nowym Sączu

ogłaszają WPISY

do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących — w Krynicy i Nowym Sączu.

na rok szkolny 1976/1977

dla młodzieży w wieku 17—24 lat

(bez egzaminu wstępnego)

w zawodzie:

- MURARZA TYNKARZA
- MONTERA KONSTRUKCJI ŻELBETOWEJ

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 17 roku życia
- dobry stan zdrowia
- wykształcenie podstawowe

Warunki płacy:

wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- zakwaterowanie
- wyżywienie w stołówce — odpłatne w wysokości 14—18 zł dziennie, potrącone z listy płac
- umundurowanie organizacyjne OHP
- korzystanie z urządzeń socjalnych

OHP zapewnia:

— w trakcie nauki i pracy odbyte przez junaków 2-letniego przeszkolenia obronnego w ramach OHP (z przeniesieniem do rezerwy)

Absolwenci szkoły uzyskują:

- tytuł robotnika wykwalifikowanego
- zatrudnienie zagwarantowane w NPE
- mogą być przyjęci do Technikum Budowlanego dla Pracujących

Wyjeżdżając z domu zabierz ze sobą:

- dowód osobisty (wyciąg aktu urodzenia)
- legitymację ubezpieczeniową
- książeczkę wojskową
- zwolnienie z ostatniego miejsca pracy

Kandydatów przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

● KCMENDA 24-4 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w KRYNICY, ul. REW. PAZDZIERNIKOWEJ 9

● KOMANDA 24-2 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY DZIAŁ ZATRUDNIENIA I SZKOLENIA NOWOSĄDECKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO w NOWYM SĄCZU, ul. KROLOWEJ JADWIGI 37

ZASADNICZA SZKOŁA SKÓRZANA NOWOTARSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Podkole

w NOWYM TARGU

ogłasza WPISY

do klasy pierwszej — na rok szkolny 1976/77

w zawodzie:

OBUWNIKA PRZEMYSŁOWEGO, o specjalności CHOLEWKARZA, MONTAŻYSTY

Nauka w szkole trwa 2—2,5 roku.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia.

Zamiejscowym umożliwiona jest zakwaterowanie w internacie, a dla chłopców w hotelu zakładowym.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- możliwość korzystania z ferii szkolnych na równi z uczniami szkół zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty
- świadczenia socjalno-bytowe:
 - bezpłatna opieka lekarska w przychodni lekarskiej przyzakładowej
 - udział w obozach nad morzem, wycieczkach krajowych i zagranicznych
- naukę w nowo wybudowanej szkole i wydzielonych warsztatach szkolnych, dysponujących pracownikami specjalistycznymi, wyposażonymi w pomoce naukowe, salę gimnastyczną, basem kąpielowy.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów do kontynuowania nauki w Technikum, znajdującym się w tym samym budynku szkolnym.

Ponadto absolwentom:

- którzy bezpośrednio po ukończeniu szkoły podejmą pracę, dolicza się okres nauki do stażu pracy
- zapewnia się dobre płatną pracę w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego
- równorzędnie z ukończeniem szkoły, absolwentom nadaje się tytuł „robotnika kwalifikowanego” w przemyśle skórzanym.

Wymagane dokumenty przy wpisie:

- podanie
- życiorys
- trzy fotografie
- świadectwo klasy VIII szkoły podstawowej
- wyciąg z aktu urodzenia
- świadectwo zdrowia
- karta informacyjna ze szkoły.

TEATR

SOBOTA
SLOWACKIEGO (pl. Duchy 1): S. Zeromski Sukowicki - 19 (przedst. zamkn. abonamenty nie wazne), MINIATURA (pl. Duchy 2): Mario i Czarodziej - 19, STARY (Jagiellońska 1): S. Wy-

NIEDZIELA
SLOWACKIEGO: K. Kurpiński: Henryk VI na towach - 14 (scena operowa), S. Zeromski: Su-

propozycje

SOBOTA - 26. VI
SKC POD JASZCZURAMI (Rynek Gł. 7): FIVE O'CLOCK - 15,30, NIGHT CLUB - 19,30, OLD METROPOLITAN BAND - 20,30, KDK POD BARANAMI - 20,30, A CHACHACHA - 20,30, program zespołu folkloru miejskiego SZMELCPAKA - 19 dziedzinie, ZDM (Majakowskiego 2): Przelazd orszaku weselnego nad Dunajca - 18,30, a godz. 17 - Zalew nad Dubnią, WESELE KRAKOWSKIE Z TARGOWISKA - FILHARMONIA (Zwierzyńceńska 1): Koncerty symfoniczne dyrygowane przez J. Jozefa Radwan - 19,30.

NIEDZIELA - 27. VI
SKC POD JASZCZURAMI: FIVE O'CLOCK - 16,30-19,30, NIGHT CLUB - 19,30-20,30, OLD METROPOLITAN BAND - 20,30, KDK POD BARANAMI: RECITAL SKRZYPCOWY WIESELA WA KWASNEGO - 19 (s. Marмурowa), ZDK N. Huta (Majakowskiego 2) zaprasza na Zalew nad Dubnią, gdzie na krakowską nutę gra i śpiewa Kapela Ludowa D. K. w Proszowicach, nowosiedleckie pieśni i tańce ludowe zespołu ludowego DOL, DUNAJCA oraz posady góralskie przy wotrze, ZESPÓŁ DOMU LUDOWEGO z BUKOWINY TATRZAŃSKIEJ -

KINA

SOBOTA
APOLLO (Solskiego 11): Złoto dla zuchwałych (Jug. b.o.) 10, 12,30, Com amore (pol. 15 lat) 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477, 2479, 2481, 2483, 2485, 2487, 2489, 2491, 2493, 2495, 2497, 2499, 2501, 2503, 2505, 2507, 2509, 2511, 2513, 2515, 2517, 2519, 2521, 2523, 2525, 2527, 2529, 2531, 2533, 2535, 2537, 2539, 2541, 2543, 2545, 2547, 2549, 2551, 2553, 2555, 2557, 2559, 2561, 2563, 2565, 2567, 2569, 2571, 2573, 2575, 2577, 2579, 2581, 2583, 2585, 2587, 2589, 2591, 2593, 2595, 2597, 2599, 2601, 2603, 2605, 2607, 2609, 2611, 2613, 2615, 2617, 2619, 2621, 2623, 2625, 2627, 2629, 2631, 2633, 2635, 2637, 2639, 2641, 2643, 2645, 2647, 2649, 2651, 2653, 2655, 2657, 2659, 2661, 2663, 2665, 2667, 2669, 2671, 2673, 2675, 2677, 2679, 2681, 2683, 2685, 2687, 2689, 2691, 2693, 2695, 2697, 2699, 2701, 2703, 2705, 2707, 2709, 2711, 2713, 2715, 2717, 2719, 2721, 2723, 2725, 2727, 2729, 2731, 2733, 2735, 2737, 2739, 2741, 2743, 2745, 2747, 2749, 2751, 2753, 2755, 2757, 2759, 2761, 2763, 2765, 2767, 2769, 2771, 2773, 2775, 2777, 2779, 2781, 2783, 2785, 2787, 2789, 2791, 2793, 2795, 2797, 2799, 2801, 2803, 2805, 2807, 2809, 2811, 2813, 2815, 2817, 2819, 2821, 2823, 2825, 2827, 2829, 2831, 2833, 2835, 2837, 2839, 2841, 2843, 2845, 2847, 2849, 2851, 2853, 2855, 2857, 2859, 2861, 2863, 2865, 2867, 2869, 2871, 2873, 2875, 2877, 2879, 2881, 2883, 2885, 2887, 2889, 2891, 2893, 2895, 2897, 2899, 2901, 2903, 2905, 2907, 2909, 2911, 2913, 2915, 2917, 2919, 2921, 2923, 2925, 2927, 2929, 2931, 2933, 2935, 2937, 2939, 2941, 2943, 2945, 2947, 2949, 2951, 2953, 2955, 2957, 2959, 2961, 2963, 2965, 2967, 2969, 2971, 2973, 2975, 2977, 2979, 2981, 2983, 2985, 2987, 2989, 2991, 2993, 2995, 2997, 2999, 3001, 3003, 3005, 3007, 3009, 3011, 3013, 3015, 3017, 3019, 3021, 3023, 3025, 3027, 3029, 3031, 3033, 3035, 3037, 3039, 3041, 3043, 3045, 3047, 3049, 3051, 3053, 3055, 3057, 3059, 3061, 3063, 3065, 3067, 3069, 3071, 3073, 3075, 3077, 3079, 3081, 3083, 3085, 3087, 3089, 3091, 3093, 3095, 3097, 3099, 3101, 3103, 3105, 3107, 3109, 3111, 3113, 3115, 3117, 3119, 3121, 3123, 3125, 3127, 3129, 3131, 3133, 3135, 3137, 3139, 3141, 3143, 3145, 3147, 3149, 3151, 3153, 3155, 3157, 3159, 3161, 3163, 3165, 3167, 3169, 3171, 3173, 3175, 3177, 3179, 3181, 3183, 3185, 3187, 3189, 3191, 3193, 3195, 3197, 3199, 3201, 3203, 3205, 3207, 3209, 3211, 3213, 3215, 3217, 3219, 3221, 3223, 3225, 3227, 3229, 3231, 3233, 3235, 3237, 3239, 3241, 3243, 3245, 3247, 3249, 3251, 3253, 3255, 3257, 3259, 3261, 3263, 3265, 3267, 3269, 3271, 3273, 3275, 3277, 3279, 3281, 3283, 3285, 3287, 3289, 3291, 3293, 3295, 3297, 3299, 3301, 3303, 3305, 3307, 3309, 3311, 3313, 3315, 3317, 3319, 3321, 3323, 3325, 3327, 3329, 3331, 3333, 3335, 3337, 3339, 3341, 3343, 3345, 3347, 3349, 3351, 3353, 3355, 3357, 3359, 3361, 3363, 3365, 3367, 3369, 3371, 3373, 3375, 3377, 3379, 3381, 3383, 3385, 3387, 3389, 3391, 3393, 3395, 3397, 3399, 3401, 3403, 3405, 3407, 3409, 3411, 3413, 3415, 3417, 3419, 3421, 3423, 3425, 3427, 3429, 3431, 3433, 3435, 3437, 3439, 3441, 3443, 3445, 3447, 3449, 3451, 3453, 3455, 3457, 3459, 3461, 3463, 3465, 3467, 3469, 3471, 3473, 3475, 3477, 3479, 3481, 3483, 3485, 3487, 3489, 3491, 3493, 3495, 3497, 3499, 3501, 3503, 3505, 3507, 3509, 3511, 3513, 3515, 3517, 3519, 3521, 3523, 3525, 3527, 3529, 3531, 3533, 3535, 3537, 3539, 3541, 3543, 3545, 3547, 3549, 3551, 3553, 3555, 3557, 3559, 3561, 3563, 3565, 3567, 3569, 3571, 3573, 3575, 3577, 3579, 3581, 3583, 3585, 3587, 3589, 3591, 3593, 3595, 3597, 3599, 3601, 3603, 3605, 3607, 3609, 3611, 3613, 3615, 3617, 3619, 3621, 3623, 3625, 3627, 3629, 3631, 3633, 3635, 3637, 3639, 3641, 3643, 3645, 3647, 3649, 3651, 3653, 3655, 3657, 3659, 3661, 3663, 3665, 3667, 3669, 3671, 3673, 3675, 3677, 3679, 3681, 3683, 3685, 3687, 3689, 3691, 3693, 3695, 3697, 3699, 3701, 3703, 3705, 3707, 3709, 3711, 3713, 3715, 3717, 3719, 3721, 3723, 3725, 3727, 3729, 3731, 3733, 3735, 3737, 3739, 3741, 3743, 3745, 3747, 3749, 3751, 3753, 3755, 3757, 3759, 3761, 3763, 3765, 3767, 3769, 3771, 3773, 3775, 3777, 3779, 3781, 3783, 3785, 3787, 3789, 3791, 3793, 3795, 3797, 3799, 3801, 3803, 3805, 3807, 3809, 3811, 3813, 3815, 3817, 3819, 3821, 3823, 3825, 3827, 3829, 3831, 3833, 3835, 3837, 3839, 3841, 3843, 3845, 3847, 3849, 3851, 3853, 3855, 3857, 3859, 3861, 3863, 3865, 3867, 3869, 3871, 3873, 3875, 3877, 3879, 3881, 3883, 3885, 3887, 3889, 3891, 3893, 3895, 3897, 3899, 3901, 3903, 3905, 3907, 3909, 3911, 3913, 3915, 3917, 3919, 3921, 3923, 3925, 3927, 3929, 3931, 3933, 3935, 3937, 3939, 3941, 3943, 3945, 3947, 3949, 3951, 3953, 3955, 3957, 3959, 3961, 3963, 3965, 3967, 3969, 3971, 3973, 3975, 3977,

WITOLD ZECHENTER

SEPIA GÓRA

JAK SIĘ MASZ, Heniu! Skądże to wracasz taki opalony? Byłem na pięknej wycieczce. Tak? A gdzie to? Na Sepię Górze. Zwidziałem wspaniałe ruiny tamtejsze. Nigdy tam nie byłem. Opowiedz mi w paru słowach... Bardzo chętnie... Otóż na Sepię Górze wznosi się zamek, jeden z najdawniejszych zabytków w naszym kraju. Ruiny doskonale zakonserwowane, ochronione — baszta, brama wjazdowa całkowicie zachowana, części murów obronnych, także fragmenty komnat, nawet ozdoby, rzeźby, posągi... Wszystko to przetrwało na myśl historyczne wydarzenia, postacie znane z historii, dawne lata... Byłeś więc tam na takiej malej lekcji historii? — O tak! I wiem, czego się tam dowiedziałem? — Bardzo jestem ciekawy, opowiadaj! — Otóż dowiedziałem się w ruinach historycznego zamku, że Karol K., słuchacz mechaniki, kocha Zosie, przyrodniczkę i ma serce przebite strzałą. Takie serce, również reprodukowane tamże, ma G. R. z Brzeska i to już od roku 1969, z wyjaśnieniem, iż dlatego przebite, gdyż

zbyt ukechało Jadźkę S. Inna Jadźka, podpuszczając się jako Jadwiga K., marzy o Ryszardzie, który jednak zdradza ją ze wstrętą blondyną, ekspedientką w Zakładzie. 12 września 1973 roku zwidziała ruiny wycieczka szkolna z Nysy w osobach Jana Buby, Jana Listewki, Józefa Grabskiego, Edwarda Przybyłego, „Micia-nieboraka”, Funia L. i jeszcze jakichś dwunastu osób, które się podpisały pełnym imieniem i nazwiskiem, albo tylko inicjałami czy jakimś zawołaniem... Są też dłuższe wpisy: „O jakże tu dusza ulatuje, gdy tyle piękna wokół czuje!” — stworzył ten utwór J. Kulek, inny za to skomponowała Kasia K. z Krakowa: „Lubię Kaciu, choć w te ruiny, by poznać przeszłości zalety i winy”. Skromnie wiesi się sobie pozostawili A. F. i J. B. z Muszyny, pisząc jedynie: „Byliśmy i podziwialiśmy 8 kwietnia”. Bez podania roku „Oriem wylatuj!” — radi Marianna F., niestety pod tą złotą maksymą ktoś wpisał: „o osiem wracaj!” „Miej serce i paszaj w serce!” — dość dziwnie przypominał słowa wieszczki Karol H., uczeń 6 kl. z Katowic. „Tu byliśmy szczęśliwi!” — oświadczyła Jan i Madzia z Bochni. I mnóstwo jeszcze serc, rysunków, nazwisk, inicjałów...

Prześtań, to przerażające! — Dlaczego? To po prostu lekcja historii... Oczywiście naszej, współczesnej. Pojeżdź tam, jeśli chcesz się także dowiedzieć wielu interesujących szczegółów...

(P. S. Gdyby ktoś chciał wyszukać Sepię Górę i zwidzieć ruiny, pragnę zakomunikować, że znajdują się one w sąsiedztwie w naszym pięknym kraju, gdzie tylko można się... podpisać.)



...Z PASAMI BEZPIECZEŃSTWA



— Cóż to za pasy, że do niczego oprócz butelek nie pasują.



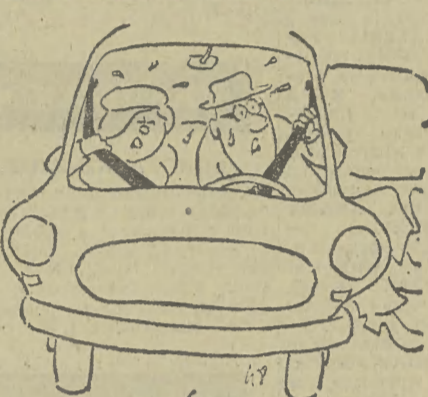
— Od tyłu podtrzymują doskonale...



— Nie kłam, na pewno wiozłeś jakąś seksbombę!



— Ten pas uratował męża przed zapięciem



Rysunki: „Krokodyl”, „Eulenspiegel”

BOGDAN BRZEZIŃSKI

WCZASY

Nie ma nic lepszego, niż urlop udany! U rolnika zawsze znajdziesz cztery ściany, Jakiś wyrka, szafę i stół, co się kiwa, Człowiek tu jak w raju Wreszcie wypoczywał. Rolnik sprzedaje masło, Kurkę, jaja, mleko, Zresztą do miasteczka Calkiem niedaleko. Żonka może skoczyć, A gdy sobie wróci, Obiadek gotuje I piosenkę nuci. Śpiewa jak ktoś taki, Co go zeby boją, A refren wciąż jeden: „Doloż moja, doloż!”

Chciała do Sopotu... Lecz na co nam Sopot? Strasznie tam zdzierają I z podróżą kłopot. Ale jest szczęśliwa, Bo się ciągle krząta, To wymyje garnki, To wymiecie z kąta, Może deszczyk rosić, Albo słonko prażyć, A ona wciąż lubi I pichcić, i smażyć! Nie ma to, panowie, Jak te wczasy na wsi, Wrócimy do miasta I zdrowia, i żwawsi! Urlop u rolnika — Relaks wymarzony! Świetny odpoczynek Dla męża, I żony...



Jerzy Leszczyński

Prozaiczne uwagi

GRZEBIE SIĘ wszystkich mniej więcej na tym samym poziomie. DAMY — to brzmi obiecująco. PROJEKT tytułu pisma Ligi Ochrony Przyrody: GŁOS WOLAJĄCEGO NA PUSZCZY. COŚ DLA ARTYSTÓW: galeria sztuki.

NIE BÓJMY SIĘ MODY

DWIE PRZYJACIÓŁKI na basenie: — Jaka jest dzisiaj woda? — Bajeczna. Tyłu w niej przystojnych mężczyzn! — JAK SIĘ CZUJE pacjent pod dwunastką? — Lepiej, rano już mówię. — A co mówisz? — Że jest mu gorzej. — JAK SIĘ CZUJE pacjent pod dwunastką? — Lepiej, rano już mówię. — A co mówisz? — Że jest mu gorzej. — JAK SIĘ CZUJE pacjent pod dwunastką? — Lepiej, rano już mówię. — A co mówisz? — Że jest mu gorzej.

Ten dziwny kombinezon...

Dotarła do nas moda na kombinezony. Na razie widzi się tylko ten sam ich rodzaj, produkowany m. in. z inicjatywą Barbary Hoff: z jasnego lub ciemnego teksasu, z tymi wiązaniami na kostkach, na które większość z nas nie może patrzeć bez wstrętu. Tymczasem moda kombinezonowa jest do przyjęcia, pod warunkiem, że dostosujemy ją do naszych potrzeb i gustu. Wiązania na kostkach można po prostu odrzucić (choć przydadzą się na wakacjach, np. do jazdy na rowerze). Zachować natomiast fason całości, sportowy charakter zawijanych rękawów, nasywanych kieszeni (można je nawet dodać z tyłu i na rękawach). Tyle, że każda z pań powinna szyć sobie taki kombinezon z ulubionych w kolorze i gatunku materiałów, modyfikując wówczas fason, stosownie do ich rodzaju. W dobrym stylu — oczywiście spor-

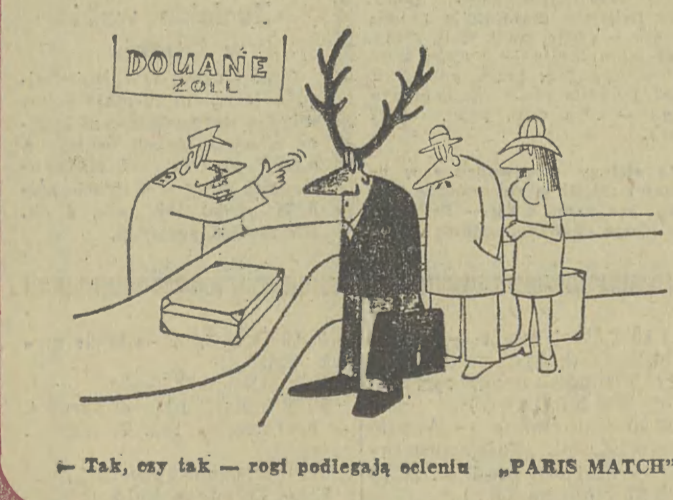


towym (jak najwięcej kieszeni!) — może być kombinezon ze sztruku, noszony na bluzki, sweterki lub z szalczkiem pod szyją i konieczne z wywiniętymi rękawami. Ale równie znakomity może być kombinezon uszyty — na przykład — z wytwornego w charakterze aksamitu! Wyobraźcie sobie aksamit brązowy lub czarny, czy ciemnozielony... Wtedy jednak rękawów nie wywijamy, a ilość i charakter kieszeni redukujemy. Mogą być najwyżej dwie dyskretne kieszenie wypuszczone z boku — i jedna u góry np. w kształcie serduszka. Pod taki kombinezon ubierzemy jasną i elegancką bluzkę, może być z koronkowymi mankietami i kołnierzem. W takim kombinezonie (nogawki u dołu, oczywiście, poszerzone) możemy wszędzie się pokazać, nawet na eleganckim przyjęciu! A ten dziwny kombinezon może mieć mnóstwo innych odmian!

BARBARA

Baronet — kieszonkowiec 21-letni baronet, sir Yvo Robert Henniker — Heaton stanął przed sądem w Londynie za kradzież portfele z pieniędzmi jednemu z bywalców tutejszych klubów. Wiadac, że w tych sferach tego rodzaju czynny traktuje się już nie jako złodziejstwo, lecz... kleptomanię, bowiem baroneta skazano jedynie na nadzór kuratora. Falszerze banknotów I... inflacja Falszerze pieniędzy fabrykują banknoty o coraz większej wartości nominalnej. Jest to swoista „kuchowa reakcja” na szerzącą się na Zachodzie inflację. Według źródeł amerykańskich dotychczas najczęściej podrabiano banknoty 20-dolarowe. Ostatnio pojawiają się fałszywe 50-, a nawet 100-dolarówki. W ten sposób fałszerze chcą sobie odbić „straty własne” poniesione z powodu inflacji. Okradziony policjant Z wystawy zorganizowanej przez kanadyjską policję skradziono niedawno obraz, którego autorem był utalentowany policjant, 46-letni Arthur Gadd. Wszczęto śledztwo, w które osobście zaangażowali się najwyżsi rangą funkcjonariusze policji. Policjant-malarz oprócz zamartwienia ma jednak i powod do radości. Na wystawie inny jego obraz nagrodzony został złotym medalem.

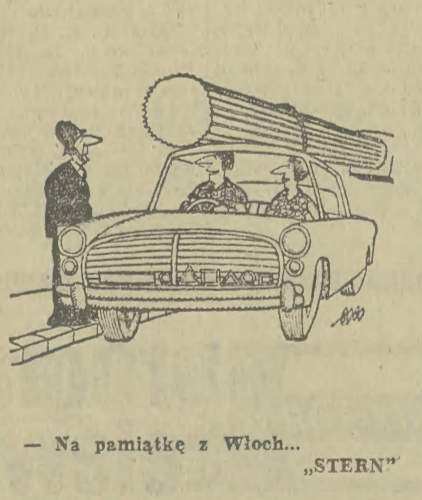
CELNE HISTORYJKI



Tak, czy tak — rogi podlegają celeniu „PARIS MATCH”



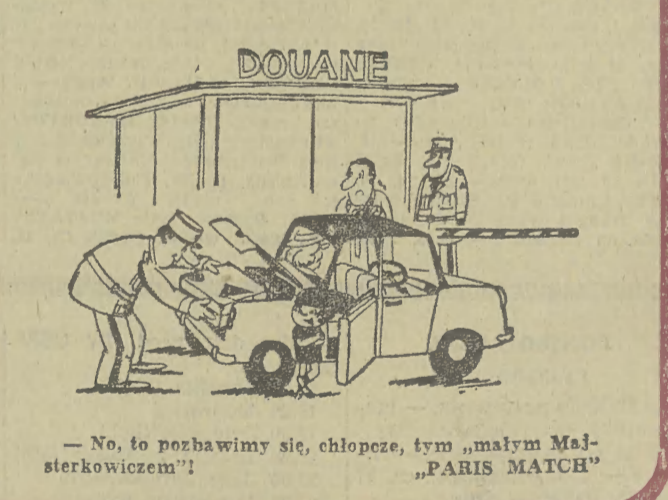
Bardzo mi przykro, ale z tym tatuażem musi pan wracać. Jest zakaz wwozu pornografii. „PUNCH”



Na pamiątkę z Włoch... „STERN”



I co z tego, że pan słyszy bulgotanie? Ja mam wodę w kolanie! „SUNDAY MIRROR”



No, to pozabawimy się, chłopce, tym „małym Maisterkowiczem!” „PARIS MATCH”

Nr 26 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V Kurierek Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki Informacje — Felietony — Reportaże SENSACJA! Tygodnik „Szpilki” wydzierżawił red. Marianowi Eilemu, kiedyś naczelnemu redaktorowi „Przekroju”, specjalną stronę okładkową na której pojawia się rubryka pt. „Franciszek i inni”. Nadmiar miejsca zmusił samego redaktora do pomieszczenia tam również fotografii, które wykonują: Bajka Marońska i Bogumił Opiola. Tak powstał drukowany w odcinkach, foto-kryminał pt. „Naped na bal”, w którym pojawiają się różne dziwne typy, w różnych — bardziej smutnych niż śmiesznych —

władz domagać się konsekwencji w stosunku do osób, o których mowa, gdyż tego rodzaju ich „działalność” na pewno nie umocnia roli społecznej zawodu, jaki reprezentują”. Tak więc afera! Najnowszy odcinek serialu nosi tytuł „Podział lupy”. Dziwne panie otrzymują od dziwnych panów forsę i kosztowności. Interesujące, co z tego wyniknie, bo bezkompromisowy mgr J. Korzenowski domaga się zajęcia stanowiska w tej sprawie przez Naczelną Radę Adwokacką! Kto teraz podejmie się obrony mecenasów z Krakowa? Specjalizacja! Na łamach gąsży sportowej „Tempo” drukowano specjalny kącik — informator „X — Festiwal Ari i Pieśni im. Jana Kiepury — Krynica — 76”. Najlepsi artyści operowy z kraju i spoza kraju — można się domyślić po inicjatywie „Tempa” — wpłyną na podniesienie kondycji wyczynowców — sportmenów! LIST SPECJALNY! Kochany Panie Brunonie Rajco! Nie rozumiem dlaczego Pan w swoim felietonie zamieszczonym w „Szpilkach” z dnia 13. VI. 76 „Listy do Warszawy” określa Jerzego Stuhra jako „tego drugiego AA”? To niemożliwe: czyżby zastąpił tylko na taką wzmiankę: to jest świetny aktor i jeszcze ta cała Warszawa pomyśli, że Pan lekceważy Jerzego Stuhra, że jest niedoceniany i mogą nam go porwać. Interesujące też czy Pan Jerzy Stuhr ma na tyle poczucia humoru, że przyjmie ten żwrot jako tytuł swoisty, sympatyczny żart. Też jest zwykłym śmiertelnikiem i może mu być przykro, że w tak poczytnym piśmie jak „Szpilki” redaktor z Krakowa stwierdza znaczącą obecność w „Emigrantach” Stawomira Mrozka, Jerzego Binczyckiego

i tego drugiego AA! Nie mam nic przeciwko Panu Jerzemu Binczyckiemu — wręcz przeciwnie; cała moja rodzina i ja też czcimy Go i uwielbiamy za kapitalną kreację i jestem gotowy nawet w pięć Go pocałować, bo jest niepowtarzalny i nosi tytuł „tego drugiego AA”. AA! I jak się Pan będzie czuł, jak Pan Jerzy Stuhr będzie wkrótce lśnił na firmamencie filmu i teatru najjaśniejszym blaskiem — a na to się zanoszi, bo zdolny do przesady. Może Pan wykpić ten list, bo styl ubogi a pismo okropne, ale Pan pomóż się chwilę a nauczyciele męczą się już ze mną dziesięć lat. Niestety boję się ujawniać nazwiska, bo jakby moi żywciele dowiedzieli się, że zajmuję się teatrem a nie tym z czego żyję, to miałby o czym gadać. TAKA JEDNA CAŁKIEM PORZADNA DZIEWCZYNA. P. S. Może Pan wie, czemu aktorzy w Teatrze Kameralnym po zakończeniu spektaklu są śmiertelnie poważni i patrzą ząszepionym wzrokiem na oklaskujących ich publiczność? ODPOWIEDZ: Myślę, że aktorzy w Teatrze Kameralnym dlatego są smutni, bo nie wymienili nazwiska AA a wymienili nazwisko tego drugiego XXI Kryptonim od pierwszej litery alfabetu, pod którym kryje się bonater sztuki S. Mrozka zarezerwowalem dla szczególnie zdolnego aktora, bo anonimowość wzbudza ludzką ciekawość.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: „Dziennik Polski” z 12-13 VI. 76 publikuje ogłoszenie Banku Polskiej Kasy Opiekki S. A. „Pekao” oddział w Krakowie a w nim informację: „skupuje waluty KS i talony NBP od krajowców dewizowych i turystów zagranicznych”. „Kurierek” może sprzedać „Pekao” zaoszczędzone półtora dolara USA, ale nie chce być przezywany.

Myślenie! Tygodnik „Film” — „Kiedy czytasz np. KTT, wiesz na pewno, że w całej PRL tylko on jeden myśli, tak przynajmniej z lektury wynika. Kiedy czytasz Urbana, wiesz na pewno — tylko on jeden myśli, tak przynajmniej z lektury wynika”. No proszę, nawet do ludzi którzy za nas myślą niewąmy pretensje. Nieladnie, oj, Nieladnie! OPINIE! Felietonista „Expressu Wicczornego” Tomasz Domaniewski, Karola Malcużyńskiego nazwał superczarusem naszego rzeczywistoci, dodając że na Karolu Malcużyńskim nieźle się zna. Należy domyślić się, że Domaniewski pozazdrościł Malcużyńskiemu misia — maskotki występującej w „Monitorze”! Inicjatywa! Na oryginalny pomysł upadł hotel „Europa” w Zielonej Górze: wynajmuje pokoje na godziny. Tylko dziesięć złotych kosztuje taka przyjemność! Interesujące co też mają robić bardziej śpiący? POWIEŚĆ W ODCINKACH Dr Tadeusz Rośniewski — „MEZCZYNA PO CZTERDZIESTCE” (odcinek szesnasty): „Sport strzelecki i luźniczy też jest bardzo wskazany dla starszych panów. Wymaga niewiele wysiłku fizycznego, ale odbywa się na świeżym powietrzu i daje dużo zadowolenia”. (c.d.n.) „KURIEREK” jest najwygodniejszym piśmie na lata! Nawet w zatłoczonym autobusie i pociągu — nie popuszczając nikogo — możesz „Kurierka” czytać w obo-